

**Spotkanie
z diabłem** (s. 2)

**Siostry
miłosierdzia** (s. 2)

Kultura (s. 3)

**Podziemna
lilijka** (s. 4-5)

Dżem z malin (s. 5)

Pop - News (s. 6)

**Historia
żużla** (s. 7)

**Kościelny
i lokatorzy** (s. 8)

SERWIS INFORMACYJNY „KRAJ - ŚWIAT” str. 9-10

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska
Lubińska



Magazyn



Nr 82 (138)/26 - 28.04.1991

Cena 1000 zł

„9-letnia Elizabeth nie pójdzie na operację! Po trzech seansach z panem Tadeuszem ropa z główki, nosa i gardła ustąpiła. Jest zdrowa! Ustąpienie ropy potwierdził lekarz. Przed seansami operacja wydawała się nieuchronna.”

„Robert cierpiął na depresję nerwową, był nadwrażliwy i pobudliwy. Po dwóch seansach z panem Tadeuszem czuje się innym chłopcem. Jest zdrowy!”

„Pani Waltraut z Hagen od 1982 r. nie mogła poruszać się o własnych siłach. Postępował bezwład obu nóg. Przy pomocy drugiej osoby nie mogła zrobić ani kroku. Leczyło ją trzech wybitnych specjalistów.

w Münster, który przeprowadził z udziałem Tadeusza Ceglińskiego wszechstronne badania, obserwując testy i eksperymenty. Ich wynik okazał się pomyślny. **Polak został zaliczony do grupy niewielu na świecie „healers” (uzdrowicieli), których zdolność usuwania nawet ciężkich, zdawałoby się nieuleczalnych schorzeń, została oficjalnie, naukowo potwierdzona.**

Fenomenowi Ceglińskiego poświęcił jeden z rozdziałów swej książki o medycynie niekonwencjonalnej, prof. Wiegelmann, pisząc m.in. „O prawdziwości tego zjawiska mogłem przekonać się od pacjentów, z własnych obserwacji i ro-

Korespondencja z zagranicy

„Bangkok po wietnamsku...”

Tomasz TRZCIŃSKI

Choć centrum polityczne Wietnamu mieści się w stołecznym Hanoi, to głównym ośrodkiem gospodarczo-handlowym tego kraju i jego „oknem na świat” pozostaje oddalony o 1800 km Sajgon, niegdyś stolica południa, którą po zjednoczeniu w 1975 r. przechrzczono na „Miasto Ho Chi Minha”. Kilku-milionowa metropolia, która rozwinęła się błyskawicznie za panowania Francuzów, a rozkwitła za czasów amerykańskiego protektoratu, wciąż sprawia wrażenie miasta wydzielonego, rządzącego się innymi prawami, gdzie światowe wpływy są znacznie wyraźniejsze niż w innych rejonach Wietnamu.

Sajgon przewyższa je infrastrukturą, rozmachem gospodarczym, postępowością obyczajową. Na ulicach Hanoi, Hajfongu czy Vinh, przeważają rowery, szerokimi arteriami Ho Chi Minh jeżdżą japońskie auta, skutery i motocykle. W stolicy dziewczyna w mini budzi zgrozienie. Tu moda ta nikogo nie szokuje. Cudzoziemiec bez trudu porozumiewa się w hotelu czy urzędzie po angielsku. Język ten przyswoili sobie nawet rikszaarze, prostytutki i handlarze uliczni. Działają tu przedstawicielstwa ponad 100 firm zagranicznych, które zainwestowały już w rejonie Sajgonu, a na lotnisku „Tan Son”, lądują samoloty nie tylko z krajów azjatyckich, ale także z Paryża, Brukseli, Berlina, Moskwy. Przez Sajgon przebiega indochińska magistrała „highway nr 1”, a do portu morskiego na rzece Sajgon niemal w centrum miasta przybija rocznie ok. 1000 statków nie tylko po towar z Wietnamu lecz także z Laosu i Kambodży.

Korzystne położenie, suchy jak na Wietnam klimat, liczne połączenia komunikacyjne, przyzwolita infrastruktura i poziom usług czynią z Sajgonu miasto atrakcyjniejsze niż Hanoi, określane czasem jako „wietnamską filię Bangkoku”. Statystyki mówią, że w Sajgonie mieszka już 4 mln ludzi, ale miejscowi twierdzą, że w godzinach szczytu przebywa ich tu co dzień dwa razy więcej. Żywołem mieszkańców jest tu biznes. Dziesiątki bazarów oferują oszałamiającą ilość towarów, prowadzących lub przemycanych z całej Azji. Tysiące lokali, od wykwinnych restauracji serwujących dania chińskie, japońskie, koreańskie, czy europejskie, po uliczne bistra z zupą „pho” i prymitywne hotele „Rex”, „Majestic” czy „Floating Hotel” i willowe rezydencje zagranicznych firm ze slumsami.

Obok eleganckich magazynów i domów towarowych handlują na chodnikach przekupki z podmiejskich wiosek, a dostatek zderza się z niewyobrażalną nędzą. Nigdzie w Wietnamie nie ma tylu żebraków, bezdomnych nędzarzy, kalek i dzieci błagających o jałmużnę. Swoje usługi oferuje ponad 50 tys. prostytutek, nachalnie atakujących cudzoziemców w portowych knajpkach, dyskotekach czy nawet na ulicy.

Jakolwiek zatłoczony, ruchliwy i hałaśliwy Sajgon trudno uznać za miejsce godne do wypoczynku, liczba turystów z roku na rok rośnie. Miasto ma wiele atrakcji, by wspomnieć tylko o słynnym ogrodzie botanicznym, muzeum historycznym, pałacu gubernatorskim, czy licznych pagodach buddyjskich.

Coraz liczniejsze firmy turystyczne, dysponujące własnymi domami noclegowymi i środkami transportu, oferują atrakcyjne przejażdżki, najczęściej odwiedzany jest oddalony o 120 km nadmorski kurort Vung Tau, a tak-

że Dalat, położona na wyżynie środkowej miejscowości, do której prowadzi 300-kilometrowa atrakcyjna górska droga. Wspaniałe krajobrazy, łagodne, zdrowy klimat i inne atuty Dalat sprawiły, że już przed laty Francuzi najchętniej tam właśnie spędzali urlopy.

Do Sajgonu ściągają też coraz częściej handlarze, chociaż nasi rodzeni preferują Bangkok, gdzie „przetarli już szlaki”. Na tutejszych bazarach najliczniejszą klientelą stanowią, obywateli ZSRR, którym dostać się do Wietnamu jest jeszcze dziś łatwiej i taniej niż gdzie indziej. Ale język rosyjski słychać tu coraz rzadziej, bo rubel w Wietnamie, nie ma już wartości, a ceny rosną. Coraz więcej przyjeżdża Japończyków, Francuzów, Anglików, Niemców, którzy dostrzegają w Wietnamie nie tylko turystyczną atrakcję, ale także korzystne perspektywy w biznesie na większą skalę.

Czy karawele Kolumba zostaną odkryte?

O ile wszyscy dobrze pójdzie w 500 rocznicę odkrycia dla Europejczyków Ameryki będzie można zobaczyć szczytki dwóch karawel, które Krzysztof Kolumb zostawił na plaży w Zatoce św. Anny na Jamajce, ratując siebie i pozostałych przy życiu 115 członków załogi, w tym 14-letniego syna Ferdinanda. Była to czwarta podróż Kolumba w poszukiwaniu drogi do Indii, gdzie miały być złoto, jedwab i korzenie.

Z dzienniczka syna wiemy, że przelatywały karawelami „Capitana” i „Santiago de Palos” wryto się w plażę najgłębiej jak można było, na pokładzie pobudowano chaty dla załogi i handlując z Indianami Arawak przeżyto przez rok i 5 dni. 29 lipca 1504 roku przyszła pomoc z sąsiedniej Hiszpanii i Kolumb z załogą powrócił do Hiszpanii. Od syna wiemy, że od miejsca ugrzęźnięcia na mieliźnie do brzozy było na odległość strzału z kuszy, czyli od 100 do 500 metrów.

Zatoka ma 3 km długości i 700 m szerokości. Wcześniej czynione próby znalezienia szczytków okrętów nic nie wniosły. Przypuszcza się, że znajdują się w dnie, które jest miękkie, składa się z piasków i osadów. Archeologów szczególnie interesują „stepka i kadłub. Wiadomo, że karawele były szybkie i zwrotne i dzięki nim flota hiszpańska i portugalska królowały na oceanach w wiekach 15 i 16, ale nie wiadomo jak były zbudowane.

Okrętów poszukuje się już okresowo od lat 30-tych. Tym razem zgromadzone jednak sprzęt tak nowoczesny, że jeśli plaża zatoki kryje tajemnice Kolumba, to zostaną ujawnione. Tak w każdym razie jest przekonany James Parrent z Instytutu Archeologii Morskiej Uniwersytetu Teksas, który kieruje przedsięwzięciem.

Prace podjęto w zeszłym roku. Przez 7 tygodni zespół składający się z archeologów, geofizyków i ochotników studentów badał 7 miejsc, gdzie mogły ugrzęznąć karawele Kolumba. Pięć miejsc wykluczono. W czerwcu br. zostanie podjęte natarcie końcowe. Jeśli wszystko pójdzie dobrze to w przyszłym roku, z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki w Zatoce św. Anny stanie muzeum, w którym znajdą się znaleziska. A na Jamajkę zaczęła przyciągać coraz więcej turystów niż dotąd.

Bociany, bociany...

Fot. Marek Woźniak

Dziwny uśmiech Waszyngtona

Andrzej WŁODARCZAK

Nigdy dotąd gorzowskie banki nie wylapywały tak dużej ilości fałszywych banknotów - głównie dolarów - jak obecnie. Można domniemywać, iż w rękach gorzowian znajduje się mnóstwo fałszywej waluty. W zeszłym roku policja przejęła w całym kraju aż 11.248 fałszywych banknotów o wartości blisko 7 miliardów złotych. Czyżby zatem groził nam zalew fałszywych pieniędzy?

Najczęściej fałszywe dolary ujawnia się w kasach Narodowego Banku Polskiego. Kasjerki dysponują elektronicznymi urządzeniami i np. 6 grudnia ubr. w Gorzowie wylapywały fałszywą 20-dolarówkę, dziesięć dni później - taki sam banknot, a 24 stycznia - banknot 100-dolarowy. Fałszywe studolarówki wychwyliły niedawno także kasjerki z PKO i Peksa.

We wszystkich tych przypadkach podejrzane banknoty przesyłane były do ekspertyzy. Jej wyniki zawsze były identyczne: banknot jest fałszywy, sporządzony został techniką poligraficzną, fałszyfikat tego typu notowane są przez „Interpol”. Są trudne do rozpoznania dla osób nieobeznanych z wyglą-

dem oryginalnych banknotów. Z powodu braku wykrycia fałszerza owych waiorów prokurator odmawiał wszczęcia dochodzenia.

Zaraz po wyzwoleniu działały w naszym kraju liczne i dobrze zorganizowane grupy fałszerzy przedwojennych i okupacyjnych. Fałszowanie pieniędzy było dla nich głównym źródłem utrzymania. Do momentu wymiany pieniędzy w końcu 1950 roku milicja rozpracowała aż 51 takich grup.

Wraz z wymianą pieniędzy odnotowano osłabienie działalności fałszerzy. Środki zabezpieczające związane z techniką druku, rodzajem farby oraz papieru, ukróciły ich działalność. Notowano potem jedynie sporadyczne próby fałszowania bilonu i podrabiania banknotów. Na ogół były to próby nieudolne.

Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie lat 60-tych. W obiegu pojawiły się banknoty polskie i obce wykonane różnymi technikami. Jeszcze więcej fałszywych pieniędzy - zarówno bilonu jak i banknotów - wprowadzono do obiegu w latach 70-tych. Głośnym echem odbiła się wówczas sprawa banknotu 1.000 złotowego wydrukowanego na

dokończenie na str. 2

... Przy dotyku iskry sypały się z jego palców ...

UZDROWICIEL

Edward JABŁOŃSKI

Niestety, bezskutecznie. Po uczestnictwie w kilku seansach, od kilku tygodni chodzi, a na urlopie w Jugosławii o własnych siłach spacerowała po 15 km dziennie.”

„Pani Andrea z Recklinghausen od ośmiu lat odczuwała bóle głowy i obu nóg, które nasiliły się szczególnie po roku 80-tych. Lekarze poza środkami usmierzającymi jej ból, nie mogli nic poradzić. Po dwóch seansach kobieta, ta nie wie co to ból. Wróciła radość życia, dob-

znorodnych, przeprowadzonych przez mnie eksperymentów ...”

*

Tadeusz Cegliński od dziecka miał podwyższoną temperaturę ciała, zwłaszcza rąk. „Elektryzował”, a przy dotyku iskry sypały się z jego palców. Emanuje gorącym nie do wytrzymania, sam tego nie czując. Ponieważ jest swego rodzaju fenomenem natury, został po-



Tadeusz Cegliński-Uzdrowiciel

Fot. Autor

re samopoczucie. Bóle nie wróciły! To tylko kilka spośród wielu przypadków wyleczenia chorych, o których pisała niemiecka prasa.

*

Kim jest uzdrowiciel? To Polak Tadeusz Cegliński, zamieszkały od dziesięciu lat w Dortmundzie, w RFN.

Jego zdolnościami bioenergoterapeutycznymi zainteresował się jako pierwszy prof. Hans Bender z Instytutu Higieny Psychiczej i Psychologii Uniwersytetu we Freiburgu, a następnie prof. Günter Wiegelmann z Uniwersytetu

ddany obserwacjom i badaniom w renomowanych placówkach naukowych w Niemczech, gdzie przebywał.

Po raz pierwszy zaczął podejrzewać u siebie niezwykłą właściwość blisko 10 lat temu, kiedy wziął z rąk przygodnie napotkanej kobiety płaczące dziecko, chcąc je uspokoić. Po kilku chwilach, ku zdziwieniu matki, która udawała się właśnie do lekarza, dziecko uspokoiło się i ból brzuska minął. Wiele osób z najbliższego otoczenia, z którymi często spotykał się twierdziło, że kiedy są w jego bezpośrednim sąsiedztwie, ustają u nich bóle głowy i lepiej czują się.

dokończenie na str. 2



Rys. Dorota Komar-Zmyślony

Dziwny uśmiech...

dokończenie ze str. 1

okładce „Szpilek”. „Jak przeżyć 3 lata za tysiąc złotych?” - pytała redakcja na pierwszej stronie, a na ostatniej wyjaśniała: „Wystarczy skleić obie strony banknotu”. Niektórzy posłuchali...

Według źródeł KG MO w latach 1975-80 ujawniono 130 miejsc fałszowania pieniędzy i ustalono 250 osób podejrzanych o to przestępstwo. Później proceder ów uległ zahamowaniu, choć np. w 1983 roku w Zakładzie Małej Poligrafii KUL w Lublinie wykryto ośrodek fałszowania banknotów 100-dolarowych.

Jak wykazują policyjne statystyki, zdecydowana większość fałszywych banknotów to studolary. W zagranicznych fałszerzach robią je podobno specjalnie na potrzeby rynku polskiego i radzieckiego. Najczęściej kupują je radzieccy oficerowie wracający do swego kraju z byłej NRD i Polski. W krajach zachodnich tak duże nominały są niechodliwe. Rosjanie rewanżują się naszym sprzedając im fałszywe marki fińskie po rewelacyjnie niskim kursie.

Sfałszowany pieniądź zawsze przeznaczony jest dla konkretnego kręgu odbiorców. Polskie banknoty o niskich nominalach z doklejonymi zerami cinkciarze z reguły wręczają cudzoziemcom. Prymiatywnie wykonane banknoty są kolportowane w sprzyjających warunkach, np. podczas nielegalnych transakcji przy słabym oświetleniu i w pośpiechu. Na takie same warunki liczą przestępcy przerabiając banknoty jednodolarowe na 50- lub 100-dolarówki. Przy transakcji walutowej fałszerze i ich współpracownicy liczą także na nieznaną im symbolikę na banknotach. Dotyczy to najczęściej przerabianych dolarów amerykańskich, ale również marek RFN i innych walut.

W Polsce fałszuje się pieniądze trzema sposobami: poligraficznym, kserograficznym i odręcznym rysunkiem. Największe zastosowanie ma pierwszy sposób, zwłaszcza w odniesieniu do dolarów, marek oraz polskiej waluty o większych nominalach. Łatwiejsze do rozpoznania są fałszyfikaty wytwarzane przy pomocy kserografu i następnie kolorowane. Banknoty rysowane spotyka się w niewielkich ilościach. Choć że dwa lata temu ujawniono narysowany długopisem banknot 5.000-złotowy w... Arszynie Śledczej w Choszczynie. Jeden ze skazanych próbował zań kupić papierosy. Postępowanie w tej sprawie zawieszono z powodu niewykrycia autora „dzieła”.

Fachowcy wyróżniają trzy rodzaje fałszyfikatów. Po pierwsze - banknoty podrabiane, czyli fałszywe, to znaczy wykonane od podstaw przez ośrodek fałszerski. Po drugie - przerobione, czyli sfalszowane, tzn. takie banknoty autentyczne, na których dokonano zmian mających na celu upośledzenie ich wartości. I wreszcie po trzecie - preparowane, czyli autentyczne banknoty cięte i następnie klejone w taki sposób, że powstaje dodatkowy banknot stanowiący zysk przestępcy.

Niespełna rok temu 21-letni Stanisław W. kupił na bazarze w Szczecinie 11 fałszywych banknotów 200.000 złotych za 500.000 tysięcy złotych. Pierwszym zapłacił w kiosku „Ruch” przy ul. Kosynierskiej w Gdyni. Wskazywał na kupując parę paczek papierosów. Kioskarka nie zorientowała się w niczym i wydała mu resztę w autentycznych pieniądzach. Później pojechał do Skwierzyny. W drogerii kupił dezodorant, a w sklepie cukierniczym - banany. W drugim przypadku miał pecha. Ekspedientka zorientowała się szybko, iż otrzymała fałszywy banknot i natychmiast powiadomiła policję. Udało się zatrzymać Stanisława W., a wraz z nim 8 niewydanych jeszcze fałszywych dwusetek. Poddane zostały one badaniom w Instytucie Kryminalistycznym MSW.

„W toku przeprowadzonych badań mikroskopowych oraz w promieniach ultrafioletowych i podczerwonych stwierdzono, że wszystkie „banknoty” są fałszyfikatami łatwymi do rozpoznania pochodzącymi z jednego ośrodka fałszerskiego, wykonanymi na podkolorowanym papierze, na który przeniesiono kompozycję plastyczną sporządzoną metodą rysunku odręcznego według wzoru banknotu autentycznego - to wynik ekspertyzy”. Ujawniono liczne ślady linii papilarnych, ale ze względu na fragmentaryczność, nieczytelność i niedostateczną ilość cech charakterystycznych nie nadają się do identyfikacji.

Sąd Wojewódzki w Gorzowie skazał Stanisława W. na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat oraz na 700 tys. zł grzywny.

Kary orzekane fałszerzom banknotów regulują paragrafy 227 i 228 kodeksu karnego. A zatem: „Kto podrabia lub przerabia polski lub obcy pieniądź (...) podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat albo karze 25 lat pozbawienia wolności”. Kto natomiast taki pieniądź „... puszcza w obieg albo go w tym celu

przyjmuje, przechowuje, przewozi, przynosi, przesyła albo pomaga w jego zbiorze lub ukryciu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Karane jest również (od 6 miesięcy do 5 lat) sporządzanie, nabywanie i przechowywanie środków technicznych służących do fałszowania pieniędzy.

Przeciwko fałszerzom banknotów istnieje cała machina instytucji oraz systemy skomplikowanych przeciwdziałań. W 1929 roku podpisano międzynarodową konwencję o zwalczaniu fałszerstwa pieniędzy ratyfikowaną także przez Polskę. Coraz większą rolę odgrywa „Interpol”, dla którego - obok zwalczania narkotyków - właśnie walka z fałszerzami pieniędzy, czeków i paszportów należy do głównych celów działania. „Interpol” regularnie przekazuje kompetentnym instytucjom we wszystkich krajach swój biuletyn z opisem i fotokopiami ujawnionych fałszyfikatów. Wreszcie druk banknotów komplikowany jest poprzez odpowiednie koncepcje graficzne, wykorzystanie niedostępnych materiałów i poziom technologiczny metod druku.

Zabezpieczeniu przed fałszerstwem służą znaki wodne, metalowe lub plastikowe wstawki wpuszczone pionowo w papier, kolorowe włókienka jedwabiu lub wełny rzucone w mokrą na maszynie poligraficznej - wstęgę papieru, a także kolorowe kropki. Znaną jest również rysowanie papieru polegającego na wykaskaniu w nim drobnych prążków.

Niepozorna na pierwszy rzut oka numeracja na banknocie może kryć w sobie tajemnice nieznane laikowi. Np. w dolarach USA zakodowany jest w niej specjalny sekret system. Bywa, że numer drukuje się farbą fluorescencyjną ujawniającą się w podczerwieni. Albo wybija się go specjalnymi numeratorami. Nie doścignięta do dziś metoda druku banknotów stosowana jeszcze w Rosji carskiej, a obecnie w ZSRR jest tzw. druk Orłowa, czyli zbiorczy. Polega on na tym, że linie przechodzą idealnie z koloru w kolor bez żadnego uchybienia. Choć teoretycznie wiadomo na czym to polega, nikt jeszcze metody tej nie rozpracował.

Bezbłędnie ujawniać podejrzaną banknoty udaje się natomiast kasjerom górzowskich banków. Zasadą jest taka: jeśli jakiś sklep wpłaci fałszywe banknoty, to traktowane są tak, jakby ich nie było. Fałszyfikat naturalnie zatrzymuje się i przekazuje organom ścigania.

Dyrektorzy banków oraz kantorów wymiany walut przestrzegają przed transakcjami z „cinkciarzami” i innymi podejrzanymi typami. To właśnie oni czegoś dowodzi praktyka - wprowadzają do obiegu fałszywe pieniądze. Bankowcy gwarantują zaś, iż z ich kas wychodzą tylko autentyczne banknoty...

Andrzej WŁODARCZAK

Muzeum narzędzi zbrodni

Paryżanie dumni są ze swych znanych w świecie muzeów, jednak niewielu z nich wie o istnieniu muzeum najpotworniejszych zbrodni w historii Francji.

Tylko ok. 8 tys. osób odwiedza co roku paryskie muzeum policji, położone niedaleko Luwru ze wspaniałymi zbiorami dzieł sztuki. Wielu gości muzeum to naukowcy, w tym historycy amerykańscy.

Ekspozycje obejmują narzędzia zbrodni - od zatrutych kapsulek i strzelających kulami pior po ręczne noże i straszne maczugi domowej roboty.

Mordercy, którzy używali tych narzędzi często kończyli kryminalną „karierę” na gilotynie, być może pod tym samym ostrzem, które wystawione jest w muzeum. Jedną z najbardziej wstrząsających spraw, z którą można zapoznać się w muzeum są zbrodnie złowrogo dr. Marcela Petitot, który podczas okupacji niemieckiej w latach 1940-44 zabił blisko 200 osób. Przedstawiając się jako członek francuskiego ruchu oporu, Petitot zwabił uciekinierów, głównie Żydów, do swego gabinetu, obiecując opuszczenie Francji. Prosił o przyniesienie ich kosztowności w celu opłacenia przewodników do przeprowadzenia przez przełęcz górską do Hiszpanii, a następnie szczyt zbiegów przed „ciężką podróżą”.

Zastrzyki były śmiertelnymi dawkami strychniny i Petitot obserwował ofiary jak umierający w agonii, po czym po ich ogłoceniu wrzucał ciała do dołu z wapnem. Był sądzony i stracony w 1946 r.

Inne ekspozycje to m. in. zdjęcia Henri-Desire Landru. Przed arestowaniem w 1919 roku Landru czytał gazetowe kolumny „samotnych sere” zwabiające 11 zamożnych wdów lub starych panien do swej willi. Po uzyskaniu dostępu do ich kont bankowych, zabił je. Sam skończył na gilotynie w 1920 r.

Do 1974 r. muzeum mieściło się w prefekturze policji paryskiej, gdzie przesłuchiwań byli Landru i jemu podobni. W budynku tym znajdowała się też bowiem siedziba brygady kryminalnej.



Rys. Dorota Komar

Siostry miłosierdzia

Czesław MARKIEWICZ

Tak poetycko nazywa prostytutki „bard miłości” Leonard Cohen. *One klady się przy mnie / A ja spowiedź czyniłem im swą / Ociarały me oczy / A ja ocierałem ich pot / Gdy twoje życie jest liściem / Zerwanym miotanym przez czas / Swą miłością cię wzmacnia / Pełną wdzięku zieloną jak sad -* wyznaje kanadyjski poeta. Jola - bo tak najczęściej kaza się nazywać, nawiązując brzmieniem imienia do francuskich Lol - opowiada o swoich męskich klientach eksponując ich cielesność. Najczęściej są to starsi panowie z kompleksami, obwisłymi brzuchami, nadmiernie się pocący, skorzy do obnażania swoich erotycznych frustracji. Jeśli zdarza się młody mężczyzna - jest brutalny, eksponuje ukryte tęsknoty seksualne, zwykle perwersyjne. Jola większość życia spędza na dancinгах. Mówi, że nikt nie dostrzega w niej... duszy. A przecież patrzy przez kawiarniany dym gdzieś daleko, szczerzy mordując oczy. Z reguły jedyną jej samoobroną jest pogarda, aczkolwiek uśmiecha się do samco usposobionych mężczyzn. Ilu takim... osobnikom pomagała?

Przyjaciółka Joli, raz w tygodniu odwiedza znajomego z byle... normalnej pracy. Znajomy jest inwalidą. Po wypadku stracił chęć życia. Był bliski samobójstwa. Przyjaciółka Joli, za darmo obdarzyła go „sensem egzystencji” - jak pociągła niedoszły samobójca. Nie używa określenia „oddaje mi się”, mówi o „kochaniu się” z przyjaciółką Joli.

Tak czy owak, większość z nas nie ukrywa niechęci do przedstawicieli - nomen omen - najstarszego zawodu świata. Szczególnie aktywni w uwewnętrznianiu pogardy są mężczyźni. Paradoksalnie, bo to przecież oni uczynili z kobiet przedmiot swoich erotycznych zachcianek. Hipokryzja w przypadku prostytutki jest cechą charakterystyczną dla cywilizowanych społeczeństw europejskich. Już samo pojęcie nierządu jest terminem europejskim. A na przykład w kulturze indyjskiej „Wesja” - publiczna kochanka - nie była nigdy wyrzutkiem społecznym, lecz... damą, kobietą niezwykłą i szacowaną. Hinduska kurtyzana Ambapali, żyjąca za czasów Buddy, była opiekunką pierwszych buddyjskich zakonników. Kurtyzana indyjska „Wesja” - publiczna kochanka - nie była nigdy wyrzutkiem społecznym, lecz... damą, kobietą niezwykłą i szacowaną. Hinduska kurtyzana Ambapali, żyjąca za czasów Buddy, była opiekunką pierwszych buddyjskich zakonników. Kurtyzana indyjska „Wesja” - publiczna kochanka - nie była nigdy wyrzutkiem społecznym, lecz... damą, kobietą niezwykłą i szacowaną. Hinduska kurtyzana Ambapali, żyjąca za czasów Buddy, była opiekunką pierwszych buddyjskich zakonników.

Fiodor Dostojewski stworzył postać „świętej nierządnicy” Soni Marimieladów. Ta uduchowiona dziewczyna utrzymywała z prostytutkami osieroconą rodzinę. Swoją głęboką moralnością przewyższała spekulującego intelektualnie Raskolnikowa. Chrystus - Człowiek wykazał miłosierdzie, pozwalając „zmyć swoją hańbę” Marii Magdaleny. Wreszcie jeśli wierzyć Henrykowi Panasowi - autorowi „Apokryfu wg Judasza” - zdrada Judasza spowodowana była zazdrością miłością nielojalnego apostoła do Marii Magdaleny - beatyfikowanej nierządnicy.

Męska hipokryzja, ukrywanie powikłanych tęsknot erotycznych, nie wstrzymują próby historyzoficznej. Wiadomo przecież, że nie polityka spowodowała uśmiercenie Jana

Chrzyciela. To pożądliwość Heroda, polykającego wzrokiem tańczącą Salome, zdecydowała o cierpiennej śmierci proroka.

* * *

W kulturze iberyjskiej, ze szczególnym nasileniem w konkwestadorskiej rzeczywistości Ameryki Południowej, wprowadzenie młodych mężczyzn w dorosły świat - odbywało się wg zwyczajowych zasad inicjacyjnych. Najczęściej ojciec zabierał syna do domu szadzek i powierzał go zmysłom ulubionej kurtyzany. Rzecz jasna, takie praktyki były publiczną tajemnicą. Niemniej młodzi mężczyźni do późnej starości odtwarzali w pamięci swoją pierwszą przygodę erotyczną. Ale ten osobliwy szacunek dla inicjatorów seksualnych, nigdy nie był uwewnętrzniany. Oficjalnie dla prostytutki rezerwowano tylko pogardę.

Tudno mówić o filozofii prostytutki w naszej, ubogiej obyczajowo rzeczywistości. Dziennikarze, jeśli piszą o tym zjawisku, popisują się pikantnymi „szczegółami”. Policjanci z „obyczajówki” śpią jak z rękawa „fachowymi” określeniami. We wszystkich przypadkach „córę Koryntu” traktuje się bezpardonowo - jak „temat”, albo paragraf.

A przecież Jola ma... duszę, a motywacje jej przyjaciółki nie są z pewnością merkantylne. Intymne kontakty z mężczyznami dają nierządnicom tajemną wiedzę psychologiczną. Wbrew pozorom „dziewczyny” - jeśli chcą naprawdę mówić - mają więcej do odkrycia niż niejedną dyplomowaną psycholog. Jednak pruderia społeczna zepchnęła tę wiedzę na wstydlivy margines.

Poza wszystkim, rozwój cywilizacji i wyklucie się wirusa HIV, brutalnie pointują wątpliwe dowartościowanie prostytutki. Kochanie dziś - może po prostu zabijać. Ale dlaczego nie nazywa się po imieniu niezasłużonej pogardy dla nierządki wartościowych przedstawicieli piękniejszej płci? Męska fałszywość jest w tym przypadku najwstrząsniejsza. Dlatego słuchajmy poety Leonarda Cohena, który mówi: *Gdy wyszedłem już spały / Mam nadzieję że udasz się tam / Nie pał światła ich adres / Przy księżycu odczytać się da / Ja nie będę zazdrośny / Jeśli one osłodzią twą noc / Nasza miłość jest inna / A więc wszystko w porządku ot co / Nasza miłość jest inna / A więc wszystko w porządku ot co.*

Uzdrowiciel

dokończenie ze str. 1

Swoje nadzwyczajne zdolności wykorzystywał sporadycznie pomagając chorým. Potem jednak ograniczył swe kontakty, przeprowadzając eksperymenty wyłącznie pod nadzorem naukowym lekarzy. Chciał być naprawdę pewny, że posiada zdolności pomagania ludziom, że im nie szkodzi i nie zawiedzie ich nadziei. Pomógł już wielu osobom cierpiącym na takie schorzenia, jak bóle żołądka, stawów ramienia, różnych narządów wewnętrznych, usuwał stany zapalne, polipy i bezwład nóg.

Tadeusz Cegliński spotkał się z chorymi w polskich parafiach na terenie RFN m.in. w Wuppertalu, Münster, Buschhoven koło Bonn, Köln - Weiler, Dortmundzie - Evvingu, Bochum, Luderscheid, Herne, Lünen.

Po zakończeniu wielu eksperymentów, w których uczestniczyli bioterapeuci z Niemiec i innych krajów, cały zespół naukowców biorących udział w badaniach stwierdził, że nie spotkał jeszcze do tej pory człowieka o tak wybitnych zdolnościach uzdrowicielskich.

Podobną opinię wyrazili naukowcy Uniwersytetu w Regensburgu, z Wydziałem Psychologii Medycznej, Biologii i Medycyny Klicznej: „Leczenie prowadzone przez Tadeusza Ceglińskiego ma nadzwyczajne, niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia działanie. Pozwala w sposób niewytłumaczalny znieść ból, również w przypadkach chorób uznanych za nieuleczalne, stwierdzono nieoczekiwane pozytywne reakcje”.

We wrześniu ubr. w czasie pobytu w Polsce, Tadeusz Cegliński został przyjęty przez naukowców Kliniki Chirurgii Przewodu Pokarmowego w Katowicach - Ligocie przy Śląskiej Akademii Medycznej, gdzie w trakcie przeprowadzonych zabiegów chirurgicznych, znieczulał pacjentów siłą emanacji swego organizmu, z doskonałym skutkiem. Uśmierzał również ból u pacjentów Wojewódzkiej Poradni Przeciwbólowej.

Po zastosowaniu w trakcie operacji nowatorskiej i naukowo jeszcze niesprawdzonej metody znieczulenia bólu przez Tadeusza Ceglińskiego, Śląska Akademia Medyczna podjęła się wyjaśnienia tego naukowego fenomenu.

Tadeusz Cegliński nosi się z zamiarem powrotu do kraju na stałe. Pagnie swoje nieprzeciętne zdolności bioenergoterapeutyczne wykorzystywać w leczeniu rodaków.

Redakcja „Gazety Nowej” jest z nim w kontakcie i czyni starania, aby zorganizować w czerwcu br. seanse z uzdrowicielem w miastach województwa zielonogórskiego, legnickiego i gorzowskiego. Zainteresowanych prosimy o listy. O terminach seansów poinformujemy na naszych łamach.

P.S. Wkrótce zaprezentujemy fragmenty listów, które otrzymał Tadeusz Cegliński od ludzi, których wyleczył.

Edward JABŁOŃSKI

Spotkanie z diabłem

Ryszard PIEKAROWICZ

Kilkadziesiąt milionów widzów amerykańskich przysłało się niedawno na zgodę arcybiskupa Nowego Jorku, kardynała Johna O'Connora, jak ksiądz egzorcysta wypędza złe duchy z 16-letniej dziewczyny, a potem wysłuchało polemiki katolickiego teologa z księdzem - pomocnikiem egzorcysty na temat istoty zła i istnienia diabłów.

Teolog, ks. Richard Mc Brien z katolickiego Uniwersytetu Notre Dame w stanie Indiana, oświadczył, że istnienie zła na świecie nie ulega dlań wątpliwości, jednak nie wierzy w istnienie diabła postaciowego i uważa, iż wypędzanie złych duchów, a tym bardziej pokazywanie tego w telewizji, wystawia religię na pośmiewisko.

Ks. James Lebar, pomocnik egzorcysty, powiedział, powołując się na Biblię, że diable istnieją i są upadłymi aniołami, starającymi się odwieść ludzi od czynienia dobra.

Program poświęcony egzorcyzmowi nadawał najpopularniejsza amerykańska sieć telewizyjna - ABC. Przedstawiono historię 16-letniej Giny, leżącej najpierw z zaburzeń psychicznych w szpitalu dziecięcym w Miami na Florydzie. Gdy lekarze i lekarstwa okazały się bezradne, matka dziewczyny, wierząc że córkę opętał szatan, zwróciła się o pomoc do księcia.

Władza archidiecezji nowojorskiej, jednej z niewielu, gdzie do dziś praktykuje się wypędzanie diabła z ludzi i rzeczy, badała sprawę Giny przez pół roku, aby upewnić się, że nie chodzi o chorobę psychiczną, zaburzenia wieku przejściowego czy symulację, po czym wysłała do niej dwóch księży, egzorcystę A. i Jamesa LeBara.

Teledwidzom pokazano fragmenty sześciogodzinnego obrzędu egzorcyzmowania diabłów ukrytych w Gini. Ksiądz A. stał nad dziewczyną, przyskakiwał jej do czoła srebrny krzyż i zaklinał złe duchy, aby ją opuściły. Gina, siedząca w fotelu i trzymająca za ręce przez pomocników (a w końcu związaną pasami), krzyczała, przewracała oczami i wołała zmienionym głosem: „nazywam się Minga”, „nazywam się Syjon”. Ksiądz wytrwale powtarzał rytualne formuły i wreszcie - jak powiedział teledwidzom narrator - Minga

i Syjon, dwa złe duchy trapiące dziewczynę, zostały wypędzone.

Egzorcyzm, przeprowadzony jakiś czas temu, przyniósł Gini poprawę, choć jeszcze po obrzędzie musiała przez 2 tygodnie przebywać w szpitalu psychiatrycznym. Obecnie Gina bierze lekarstwa uspokajające, które wszakże skutkują, inaczej niż przedtem.

Poprawa ta nie przekonała dra Warren Schlangera, psychiatry z Miami, który leczył Ginę. Powiedział ABC, że wątpi, aby dziewczynę opętał szatan. Również inny psychiatra, ksiądz jezuita James Gill, odniósł się do sprawy sceptycznie i podsumował rzecz następująco: „nawet jeśli się nie jest nawiedzonym, egzorcyzm może pomóc, jeśli tylko wierzy się w moc obrzędu”.

Władza archidiecezji nowojorskiej liczyła się z możliwością wywołania kontrowersji, ale zgodziła się na nakreślenie relacji telewizyjnej z egzorcyzmem, aby, jak powiedział ksiądz LeBar, uzmysłowić ludziom, że diabeł istnieje i że kościół może pomóc osobom opętany przez szatana.

Co prawda, jak wynika z badań ankietowych, i bez tego co drugi Amerykanin wierzy, że diabeł opętuje czasem w człowieka, a co siódmy mówi, że zetknął się osobiście z diabłem.

Kardynał O'Connor oświadczył publicznie w marcu ub. roku, że „istnienie diabła nie ulega wątpliwości” i zakomunikował, iż w jego archidiecezji przeprowadzono ostatnio dwa egzorcyzmy. Po tym oświadczeniu do władz archidiecezji zgłoszono 75 wypadków „opętania przez złego ducha”.

Ks. Mc Brian obawia się, że program zaszkodzi reputacji kościoła katolickiego i może wprowadzić w błąd osoby cierpiące na zaburzenia psychiczne: zamiast kontynuować leczenie, zaczęły zgłaszać się masowo do księży. W ciągu ostatnich 35-50 lat - powiedział ks. McBrien - wiele się zmieniło w biblistyce: kościół odszedł od świata upadłych aniołów i św. Michała walczącego z demionami zły mi duchami.

Poza tym - dodał teolog z uniwersytetu Notre Dame - nawet gdyby wierzył w istnienie diabła z rogami i ogonem i w skuteczność przepędzenia go święconą wodą, sprzeciwiłbym się pokazywaniu egzorcyzmów w telewizji, gdyż obraz taki odwraca uwagę od sedna spraw wiary.

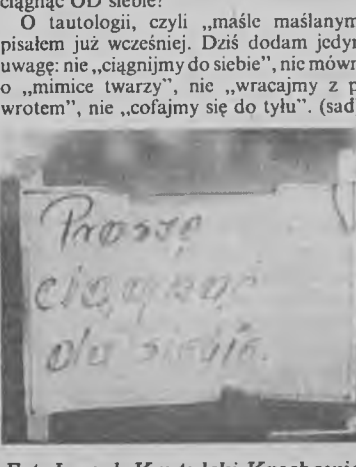
Kiedy ks. LeBar wspominał o „odwiecznej walce między Bogiem a diabłem”, McBrien zarzucał mu uleganie wpływom herezji manichejskiej, „według której świat powstał ze starcia dobra i zła i jest teatrem, gdzie Bóg nieustannie walczy ze złem w postaci szatana”. Katolicyzm nie wyróżnia wypędzanie diabła ani placzące figury świętych - powiedział ksiądz McBrien - ważny jest sposób reagowania na zwyczajne sytuacje życiowe i stosunek do bliźnich. „Jeśli ktoś chce znaleźć zło, niech przylączy się do kolumny uchodźców kurdyjskich lub niech uda się do naszych dzielnic śródmiejskich i zobaczy, jak zgubne jest działanie kultury narkotyków”.

Inny krytyk pokazywania egzorcyzmów w telewizji, profesor Jeffrey Reiman z uniwersytetu waszyngtońskiego, powiedział podobnie, że koncepcja „odwiecznej walki między Bogiem a diabłem” odwraca uwagę od rzeczywistej walki ze złem. Fascynowanie się egzorcyzmami może prowadzić do wniosku, że „nie musimy brać na siebie odpowiedzialności za warunki w naszym społeczeństwie, rodzące przestępczość, przemoc i inne formy zła, gdyż również dobre możemy obwiniać o to diabła”. Ksiądz Lebar, broniąc stanowiska władz archidiecezji nowojorskiej, oświadczył, że telewizja jest potężnym środkiem masowej komunikacji i program pozwoli pokazać wszystkim, iż „kościół wierzy w egzorcyzmowanie i realność diabła”.

bliżej słowa

Nie ciągnij do siebie

Przyjrzyjcie się, Drodzy Czytelnicy, zdjęciu i spokojnie zastanówcie się, czy można „ciągnąć do siebie”? Przecież słowo „ciągnąć” znaczy tyle co kierować coś w swoją stronę (do siebie). Wystarczyłoby więc napisać: proszę ciągnąć, nie „wracajmy z powrotem”, nie „cofajmy się do tyłu”. (sad)



Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz.

Komar - znaczy zanzara

Czesław MARKIEWICZ

Prawdziwie międzynarodowe sukcesy artystyczne zdarzają się dziś na tyle rzadko, na ile komercjalizacja sztuki pozwala zachować twórcom tożsamość warsztatową i ideową. O takim sukcesie marzą wszyscy artyści, bez względu na wysokość zadłużenia i poziom życia w swoich krajach. Krążące po Polsce mity o „drożności” zachodniego rynku sztuki dość skutecznie frustrują rodzimych plastyków. Tymczasem ów Zachód, znudzony artystycznym „dobrobytem”, spoziera na Wschód z nadzieją odkrycia czegoś... osobliwie świeżego, ekscytującego „barbarzyńskiego”. Konfrontacja bieżącej produkcji artystycznej — tej poza koniunkturalnych, wyreklamowanych centrów — bywa nierzadko szokująca. Okazuje się, że wbrew deklarowanemu otwarciu Europy, wiedza o tym co dzieje się nie

D. Komar i 40 innych lubuskich autorów). Nudną podróż, głównie autostradami Niemiec i Austrii, urozmaiciły dopiero kręte serpentyny w jugosłowiańskich górach. Dość nietypową trasę, przez Niemcy, zaplanowała M. Idzikowska korzystając z okazji na końcowe omówienie zielonogórskiej wystawy Thomasa Zachariasza z Monachium.

W Conegliano okazało się, że już samo usytuowanie wystawy było efektem operatywności G. Behnke i jej męża. Polskie prace wyeksponowano w centrum miasta, w zabytkowym, nieczynnym kościele. Wśród miejscowych twórców wystawianie w tej nietypowej galerii traktowano jako nobilitację artystyczną. Na wernisazu pojawili się dziennikarze z TV Regionale, z radia i z prasy. Publiczność była bardzo zainteresowana osobą autorki.



Na pierwszym planie Dorota Komar; tyłem Grażyna Behnke podczas zawieszania ekspozycji.

tylko w portfelach Polaków, ale także w ich głowach — bywa najdelikatniej mówiąc niewielka.

To, co zdarzyło się **Dorocie Komar** — zielonogórskiej malarce — w marcu tego roku, wypada zgoła skromniej niż publicystyczne uogólnienia. Jednak jej blisko dwudziestodniowy, artystyczny pobyt we Włoszech potwierdził — przynajmniej naś — wiele wcześniejszych przypuszczeń. Ta... bajkowa podróż w okolice Wenecji była skutkiem pewnego przypadku. Czy przypadku?

Wszystko zaczęło się klasycznie. Swego czasu do Galerii ART w Zielonej Górze trafiła włoska nauczycielka **Grażyna Behnke** z Conegliano — z pochodzenia gubinianka. Wymakowana, nie tylko sentymentalnie w twórczości Doroty Komar, kupiła kilka jej obrazów. W zasadzie już ten fakt można uznać za ... polo-

Następne dni pokazały, że ta... adoracja nie była prawdopodobnie kurtuazyjna. Przychodzili studenci, artyści, miejscowa inteligencja. Malarze z Conegliano zapraszali polską artystkę do swoich domów i pracowni. Pokazywali swoje prace, prosząc o koleżeńską ocenę i pytając o możliwości wystawiania w Zielonej Górze. W ogóle Polskę kojarzyli... bardzo egzotycznie. *Zaskoczył mnie na przykład pytanie młodej dziennikarki z włoskiego radia — mówi Dorota Komar — pytała o kobiecość w moich obrazach; w alegorycznych „siatkach” na płótnie dopatrywała się... krat. Pytała o moje cierpienia. W ogóle traktowano nasze malarstwo bardzo politycznie. Z reguły odpowiadałam, że kiedy maluję nie cierpię. Tak czy owak czułam się „dopieczona” i chyba po raz pierwszy w życiu wiedziałam po co maluję.*

O sukcesie komercyjnym mówić jednak nie można. Mogły być, gdyby artystyka miała pozwolenie na sprzedaż swoich dzieł. Przy czym z obserwacji Marii Idzikowskiej — zainteresowanej rynkiem sztuki — wynikało, że podobnie jak w Polsce, aby dobrze sprzedawać obrazy trzeba mieć znane nazwisko. Artyści z Conegliano borykają się z podobnymi problemami jak ich koledzy z Zielonej Góry, Gorzowa itp. Niemal nikt nie utrzymuje się wyłącznie ze sztuki. Uprawiają powszechnie sztukę użytkową. Jeśli chodzi o sprawność warsztatową, nasi twórcy nie muszą mieć kompleksów. Ale włoscy artyści, nawet z prowincji, dysponują pełnym zestawem dokumentacyjnym. Pomysły realizują natychmiast — nie znając pojęcia „trudności poligraficzne”.

Wyjazd do Conegliano był niepowtarzalną okazją do kilkunastu odwiedzin pobliskiej Wenecji. To właśnie tam w San Giorgio Maggiore Dorota Komar obejrzała w oryginalne „Wieczernie” Tintoretta (Jacopa Robusti) szesnastowiecznego prekursora baroku, ucznia Tycjana. Wrażenie było piorunujące, chociaż artyści nie lubią przyznawać się do takich wzruszeń.

Oczywiście włoski rekonstruktors D. Komar i M. Idzikowskiej miał też swój towarzyszy wymiar. Obie panie z ożywieniem wspominają np. pobyt w artystycznej kawiarni „Osteria”. Miejsce to nie zmienia się od 120 lat. Na ścianach z odpadającym tynkiem można odczytać wiersze, są i improwizowane malowidła. Na półkach „cieszna” oko mocno zakurzone butelki, jest nawet „specyficzny zapach zatrzymanego czasu”. Spotykają się tu miejscowi artyści, ale też różni dziwni i oryginalni. Wejście do „Osterii”, z aluminiowo-szklanego centrum Conegliano, miało coś z podróży „wehikułem czasu” — wspomina D. Komar.

Oryginalna kuchnia włoska wzbudziła nie mniejszy podziw Polek. Panie zapisywały przez trzy dni wszystkie spożywane potrawy, ale kiedy zebrało się

GAZETA NOWA KULTURALNA

Nie należałem do ekipy Szczepańskiego

Z dyrektorem artystycznym Teatru Muzycznego w Łodzi, Zbigniewem Czeskim — rozmawia Alicja Jędrzejczak

● W latach siedemdziesiątych był pan szefem rozrywki w polskiej telewizji. O działalności ludzi skupionych wokół ówczesnego prezesa Szczepańskiego było dość głośno w środowisku masowego przekazu. Jak pan wspomina ten etap swego życia?

Na początku lat siedemdziesiątych pracowałem w teatrze Komedia w Warszawie. Zrobiłem tam m. in. musical „Boso, ale w ostrogach”. W tym czasie rozpocząłem pracę w telewizji. Otrzymałem propozycję kierowania jednym z zespołów twórczych zajmujących się rozrywką. W telewizji zebrała się wówczas grupa ludzi, których ambicją było robienie rozrywki na wy-

najlepszej opinii. Jakie jest pańskie zdanie na jego temat?

— W okresie, w którym ja pracowałem, teatr ten był na przyzwoitym poziomie. Jego mankamentem jest to, że działa daleko od centrum kraju. Być może nie starcza pieniędzy na to, by sprowadzić dobrego recenzenta z Warszawy, który zamieściłby kilka recenzji w prasie centralnej. Wydaje mi się, że zaściankowość w myśleniu lokalnych władz oraz recenzentów rzutowała na kondycję tego teatru i opinię o nim. Teatr położony na uboczu musi poza tym zatrudniać profesjonalnych twórców. Ten teatr ma dobre zaplecze techniczne, przyzwoitą scenę i mieszkania. Dyrektor, który



Na zdjęciu: Fragment spektaklu „Wodewil warszawski” Gozdawy i Sępłnia, zrealizowanego w Lubuskim Teatrze przez Zbigniewa Czeskiego.

Fot.: Tadeusz Ambroz.

sokim poziomie. Myślę tu o **Januszu Rzeszewskim, Jerzym Gruzie, Jerzym Woźniaku**. Realizowaliśmy razem m. in. spotkania z wielkimi gwiazdami — np. z „Abba”. Nasze programy były sprzedawane za dolary za granicę. Był to z pewnością złoty okres polskiej telewizji.

● Czuł się pan wówczas człowiekiem sukcesu?

Nie chciałbym używać tego słowa, gdyż jeden z moich kolegów, „potknął” się na tym stwierdzeniu. Był to okres w moim życiu, który dał mi wiele satysfakcji zawodowej. Moja praca została doceniona przez prezesa Szczepańskiego i powierzył mi, na wzór zachodni, organizację dużego teatru rewiowego w Chorzowie. Jako pierwszy dyrektor, bez załogi, przystąpiłem do jego realizacji.

● Był pan również założycielem szkoły przygotowującej młodych aktorów do pracy w teatrach muzycznych.

Szkolnictwo artystyczne w Polsce jest dziewiętnastowieczne. Nie kształcił się u nas wszechstronnie aktorów. I dlatego m. in. zdecydowałem się założyć chorzowską szkołę. Wynajęliśmy połowę pałacu w Koszęcinie, w nim szkoliłymi młodzieź. Dla osób, które tam trafiły były to lata intensywnej pracy. Ze szkoły wychodzili ludzie wykształceni muzycznie, aktorsko o dużych umiejętnościach ruchowo-tanecznych. Sprowadzałem wybitnych pedagogów, nawet z Broadway'u. Na owe czasy był to nowoczesny ośrodek. Niestety stan wojenny uciął tę działalność. Natychmiast też zostałem wyrzucony z telewizji.

● Nie miał pan wtedy, jako pracownik ekipy Szczepańskiego, obiecujących perspektyw zawodowych?

Nie należałem do tzw. ekipy Szczepańskiego. Nie byłem partyjny, więc nie mogłem osiągnąć tych szczytów. Wraz z wyrzuceniem mnie z telewizji zostałem również zwolniony w Chorzowie. Byłem bez pracy. Zarabiałem na życie reżyserując gościnnie w różnych teatrach kraju.

● Trafił pan również do Zielonej Góry.

W tym trudnym okresie, ówczesny dyrektor zielonogórskiego teatru zaproponował mi reżyserowanie jednego z przedstawień. Potem okazało się, że nasza współpraca trwała dwa sezony. Zrobiłem tu m. in. „Wodewil warszawski”, który cieszył się dużym powodzeniem.

● Zielonogórski teatr nie ma

Z GALERII I MUZEÓW

Wśród raczej skromnych zbiorów Biura Wystaw Artystycznych w Gorzowie, najcenniejszy obok prac W. Hosiara jest zapewne zestaw prac **Józefa Łukomskiego**.

Twórca żyje i pracuje w Warszawie. Studiował w stołecznej ASP, a następnie przez kilka lat w Centralnej Akademii Sztuk Pięknych w Pekinie. Dyplom uzyskał w 1962 r. Uprawia malarstwo i rzeźbę. Aktywnie uczestniczy w życiu plastycznym w kraju i za granicą. Jest laureatem wielu wyróżnień, medali i nagród, m. in. prestiżowej nagrody krytyki im. C. K. Norwida (1979). Jego prace znajdują się w licznych zbiorach muzealnych, m. in. Muzeum Narodowego w Warszawie, Centralnego Muzeum Włókniarstwa w Łodzi, Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum na Majdanku w Lublinie oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

Wielka retrospektywna wystawa, jaką miał Józef Łukomski w maju 1983 roku w salach gorzowskiego BWA i Muzeum Zakładowego Stilonu, zrobiła na odbiorcach kolosalne wrażenie. Jego słynne cykle „Requiem”, „De profundis”, „Przemijanie”, „Hominem quero” — z owym milczącym, zastylgim tłumem postaci, monumentalnych w skali, odczłowie-



czonych i odrealnionych poprzez ich wydrżenie i pozbawienie twarzy — to świat statyczny, a jakże dynamiczny w przesłaniu, skłaniający do zadumy, medytacji w dzisiejszym tak cynicznym i skomercjalizowanym świecie. W zbiorach BWA (ze względu na szczupłość miejsca) nie ma owych, tak wymownych, ogromnych prac. Znajduje się natomiast 16 prac z cyklu „Piktogramy” i „De profundis”.

Na zdjęciu: jedna z prac z tego cyklu — swoisty montaż zastylgich torsów, szat, krzyży, utrzymany w monochromatycznej bieli i czerni. Jest to obraz przestrzenny z pogranicza sztuki i filozofii.

(gąsior)



Pod koniec ubiegłego roku dzięki aktywności **Ireny Czarczyńskiej** — szefowej sekcji kulturalnej Kola Gospodyń Wiejskich w Starym Kisielinie — zorganizowano ogólnopolski konkurs poetycki. Impreza udała się, mimo rozpowszechnianego poglądu o marazmie środowisk lokalnych. Pragnęłam dać ludziom parającą się poezją szansę — mówi pani Irena. Nie oceniając rygorystycznie poziomu tego konkursu trzeba z satysfakcją odnotować, że z tej szansy skorzystało blisko dwustu poetów.

Pani Czarczyńska marzy o wydaniu tomiku z nagrodzonymi w konkursie wierszami. Zanim uda się zrealizować pomysł „gospodyni poetyckiej” ze Starog Kisielina, dla zachęcenia przyszłych sponsorów, drukujemy wiersz laureata tego konkursu.

Robert Rudnik

Europa 1956

R. Bugajskiemu

wiem jak depcze się człowieka gdzie należy naciskać by mógł lekko wypłynąć na zewnątrz

wiem jak zagłada się zyciorys zjada niepostrzeżenie legitymację płaci karę za trzymanie rąk pod kocem

znam cenę szeptu i ulicznego śpiewu dotyk ludowego pejzazu i smaku palonej nocy zarówno

wiem jak boli Europa i ile kosztuje rzut kamieniem podniesionym z jej serca

CITTA DI CONEGLIANO
Oratorio dell'Assunta
Piazza Citta

9 - 24 Marzo 1991

DOROTA KOMAR
e altri pittori della

GALERIA ART
di Zielona Góra
(POTONIA)

Sede CONTEGNIANO a 100m. 1-Tel. 0838-3001

Okladka włoskiego programu wernisazu Doroty Komar.

nijny sukces. W Conegliano zielonogórskimi obrazami zainteresował się krytyk z Rzymu. Jego opinia zadecydowała o zrealizowaniu, tłącego się już podczas pobytu w Polsce, pomysłu pani Grażyny. Szybko nawiązała kontakty z artystką i **Marią Idzikowską** — szefową Galerii ART. Do prac organizacyjnych włączył się mąż G. Behnke **Salvadore Amato**. Znaleźli się sponsorzy: włoska firma FINLEASING oraz polskie urzędy kulturalne, zielonogórski i gorzowski — bowiem autorski pokaz D. Komar postanowiono wzbogacić o ekspozycję prac kilkunastu artystów lubuskich.

Wyprawa doszła do skutku na początku marca. Do ekipy dołączył **Jerzy Nowak** — znany zielonogórski działacz Klubu Kultury Filmowej — który wystąpił tym razem w roli kierowcy, oddając do... artystycznej dyspozycji swój mikrobuz. Za kierownicą mercedesa spędził 25 godzin non-stop, wioząc artystkę, marszałkę oraz 64 obrazy (2 i

Żarski epizod zmagania z reżimem, Szare Szeregi oraz... kreowanie wrogów na śmierć i życie

Podziemna lilijka

Janusz AMPUŁA Bogdan PADUCH

Ksiądz Józef Śmietana zapisał się nie tylko w kościelnych kronikach Żar, ale także w dziejach zmagania z tzw. władzą ludową. Uzasadniając karę dożywotniego więzienia — wymierzoną w 1950 r. — dwaj majorowie i kapitan z Wojskowego Sądu Rejonowego podkreślili, że w czasie nauczania religii w żarskich szkołach, ksiądz Śmietana „wychowywał młodzież w duchu wrogości do obecnego (czyli ówczesnego - dop. aut.) ustroju Państwa Polskiego i do postępowej organizacji Związku Młodzieży Polskiej”. W żarskim gimnazjum ogólnokształcącym bowiem „przedstawiał w złym świetle członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz wykazywał swoje ustosunkowanie do koła ZMP przy tej szkole”.

Ale ksiądz Śmietana zasiadł na ławie oskarżonych obok harcerzy z ... Olsztyna. W Żarach zebrano bowiem tylko słowa a olsztyński trop umożliwił skazanie go jako „moralnego i faktycznego sprawcę, że pewna ilość młodzieży została pchnięta na drogę zbrodni”.

*

W lipcu 1947 r. ksiądz Śmietana jeszcze nie wiedział, że rozpoczyna się „olsztyński” wątek w jego życiu. Wtedy jednak 17-letni Wiesiek Kazberuk z tego miasta pojechał do Warszawy, aby na obozie harcerskim realizować hasło: „Cały naród buduje swoją stolicę”. Realizował od rana, a wieczorami, przy ognisku, uczestniczył w gawędach o harcerskich tradycjach. Dowiedział się o tym, że w czasie okupacji ZHP miał kryptonim Szare Szeregi, o batalionach „Zośka” i „Parasol”; o harcerskich Grupach Szturmowych, do których przyjmowano 17-latków; o zrywaniu hitlerowskich flag, zamalowywaniu niemieckich napisów i innych formach małego, harcerskiego sabotażu. O najwyższych wartościach: Ojczyzna - Naród - Państwo wpisanych literkami: O N C w harcerską lilijkę.

Urzekło go to bardziej niż sloganowo - siemiężne wizje przyszłości oraz hasła noszone na czerwonych transparentach. W sierpniu 1947 r., na strychu olsztyńskiego Domu Żołnierza, spotkał się więc z kolegami: Romualdem Jankowiczem, Henrykiem Masiewiczem, Zygmuntem Piłatem oraz Franciszkiem Rodziewiczem i powołał... Komendę Chorągwi Harcerzy AK „Iskra”. Złożyli przyrzeczenie, a Wiesiek wybrał komendantem. Natomiast prokurator pięć lat później ocenił, że tak powstała „przestępca organizacja harcerska”, której celem była „zmiana przemocą ustroju Państwa Polskiego i walka z sojusznikiem Państwa Polskiego — Związkiem Radzieckim”.

Walka z ustrojem i sojusznikiem miała polegać na... urządzaniu ognisk harcerskich, podczas których komendant Wiesiek „przeprowadzał rozmowy na temat walki Szarych Szeregów w czasie okupacji niemieckiej, zmian programu ZHP zmierzających do demokratyzacji tego związku oraz dyskusje na tematy wrogie ustrojowi Polski Ludowej i Związkowi Radzieckiemu”. W perspektywie — może także na radykalniejszych poczynaniach, bo spod Białegostoku chłopcy przywieźli ... dwa naboje oraz automat typu MP.

Takie początki „Iskry” odwróciły organy ścigania, którym udało się także ustalić, że Wiesiek — będąc oddelegowanym przez oficjalną Komendę Chorągwi do pracy w Hufcu ZHP Szczytno — „zwerbował na terenie tamtejszego harcerstwa do stworzonej przez siebie przestępczej organizacji Halinę Kozłowską oraz Witolda Zenczykowskiego i jego siostrę Wandę”. Od nich też odebrał przyrzeczenie i polecił „werbować dalszych członków”.

Innych przejawów aktywności „Iskry” długo nie było, zaś w kraju sytuacja zmieniała się dość radykalnie. W KC PPR dojrzewała uchwała „o zwiększeniu aktywności partii w walce z reakcją”, prezydentem już był Bolesław Bierut, a Stanisław Mikołajczyk (w latach 1943-44 premier rządu londyńskiego i jeszcze w 1947 r. wicepremier warszawskiego Rządu Jedności Narodowej) szykował się do ponownej emigracji.

W tej sytuacji jeden z młodzieńców, któremu przedstawiono idee „Iskry”, przestraszył się i poinformował, że ... doniesie funkcjonariuszom UB. W „Iskrze” odbyła się więc narada zakończona ustaleniem, że Wiesiek Kazberuk i Romek Jankowicz powinni natychmiast wyjechać z Olsztyna. Uczynili to i trafili na drugi kraniec Polski, do wujka Wieska, który mieszkał w Bystrzycy. Przez kilka dni wuj gościł ich serdecznie, ale oburzył się kiedy wyszło na jaw, że uciekli z domów. Zdażyli jednak nawiązać kontakt z miejscową drużyną harcerską i jej ówczesnym kapłanem — właśnie księdzem Józefem Śmietaną. Powieścił mu, że są ... sierotami, ale znają się na pracy harcerskiej i zaofiarowali pomoc w prowadzeniu drużyny. Ksiądz skorzystał, więc prowadził kursy zastępowych oraz „kurs introligatorski za który otrzymywali wynagrodzenie w wysokości 3.000 zł”. Ksiądz pomógł także udobruchać wujka i ... zostali w Bystrzycy.

Nadal byli pod wrażeniem wojennych dokonań Szarych Szeregów, a rozmawiając z księdzem Śmietaną dowiedzieli się, że on podczas wojny był „kapłanem AK w stopniu majora” i miał pseudonim „Błyskawica”. Jako szefowie Chorągwi Harcerskiej AK postanowili więc porozmawiać z księdzem jak ... majorowie z majorem. Na maszynie należącej do oficjalnego hufca ZHP wystukali „instrukcję z Olsztyna, którą podpisał: mjr Malinowski i mjr Bilewicz”. Zanieśli ją do księdza i ... w dokumente z procesu napisano, że ksiądz Śmietana zgodził się na wystąpienie do „Iskry” „obierając sobie pseudonim „Błyskawica”, który miał także w AK za czasów okupacji niemieckiej” oraz „przyjmując ofiarowaną mu funkcję kapłana”.

Sprawował ją jednak tylko formalnie, bowiem niebawem Kazberuk wrócił w rodzinne strony, a chłopcy z „Iskry” postanowili ... zasilić jakiś oddział leśny. Miał im w tym pomóc pewna pani mająca konspiracyjne kontakty we wsi Drozdowo w powiecie makowskim.

Dzięki pieczęcie Komendy Chorągwi Harcerzy, którą Wiesiek wykonał we Wrocławiu, przegotowali „zaświadczenie delegowania grupy harcerskiej na teren powiatu makowskiego dla wyszukania miejsca na oboz leśny”. Jednak znajomy znajomej, który miał ich skierować do jakiegoś oddziału... „nie dał żadnego kontaktu”. Postanowili więc nawiązać go sami wędrując „po wsiach i okolicznych lasach”, ale szybko skończyły się „zasoby pieniężne i żywność”, więc Wiesiek zaproponował wyjazd do ... Gdyni, a następnie za granicę.

W Kapitanacie Portu Wiesiek otrzymał „zezwoleń dla siebie i swojej grupy na zwiedzanie portu”, ale ... nie próbowali wejść na jakikolwiek statek. Później jednak odnotowano służbowo, że postąpili tak „wobec zaawanszonej trudności” i aby je ominąć udali się do Łeby. Tu jednak również nie próbowali „zamustrować” się na statek, ale potem uznano, iż „pragnęli udać się za granicę kutrem rybackim po sterroryzowaniu załogi”, zaś zaniechali tego „wobec strzeżenia morza przez WOP”.

Po morskiej eskapadzie Kazberuk i Masiewicz pojechali do Bystrzycy, gdzie ksiądz Śmietana jeszcze czekał na przeniesienie do pracy harcerskiej na Dolnym Śląsku i otrzymali zakwaterowanie w Domu Harcerza. Ponownie prowadzili kursy zastępowych i zarabiali oprawiając książki, a prokurator ocenił, że w sierpniu 1948 r. — kiedy ksiądz Śmietana przeniesiono do Żar — „nie mając opieki duchowej dla swego przestępczego związku „Iskra” i strącający źródło pomocy materialnej w osobie księdza Śmietana postanowili również opuścić Bystrzycę”. To, że nie pojechali do Żar, lecz w przeciwnym kierunku, do Kłodzka, jakoś umknęło. Podobnie jak to, że już w lipcu odbył się Kongres Jedności Młodzieży Polskiej, na którym ze Związku Walki Młodych, OMTUR-u oraz związków Młodzieży Wiejskiej i Młodzieży Demokratycznej z r o b i o n o ZMP. Jako cel wyznaczono mu „zespłanie młodzieży polskiej z ideologią i budownictwem socjalizmu”, natomiast Związek Harcerstwa Polskiego znalazł się na cenzurowaniu.

dokończenie na str. 5

Życie jest... szerokie! Można po nim jeździć jak się chce.

Tak mówi dzisiaj Piotr - lat 27, szczupły blondyn, dzinsowa kurtka, na szyi chustka w tygrysie wzory. „Nie, nigdzie tego nie wyzytałem. Akurat przyszło mi to do głowy przed chwilą.”

Z czytaniem jest tak: do książek zajął naprawdę i na serio przed paroma miesiącami. Nigdy przedtem nie przeczytał ich tyłu, co właśnie teraz, w ciągu kilku miesięcy. „Wstęp do psychoanalizy”, „Nowe spojrzenie na erotyzm człowieka”... - To jest coś niesamowitego - mówi zdziwiony Piotr - To nie ja sam wymyśliłem to wszystko? -

Teraz Piotr - alkoholik, otwiera co dzień coraz to nowe drzwi. Wszystkie, które nie tak dawno wydawały się nie ieć klamek i być nie do otwarcia.

Teraz - znaczy po dwóch latach

Otworzył ją Piotrowi ... diabeł. Usmolona sadzą twarz, rogi, widły w ręce...

- Wariatkowo - pomyślał. W pierwszej chwili chciał uciekać. Bo a nuż wysła go zaraz do gnoju, albo innej morderczej roboty ponad siły. Tak mówiło się o Ośrodku dla Młodzieży uzależnionej w „środo-wisku”.

- Wykończą mnie? - zastanawiał się.

Nie wykończyli. Nikt nawet nie próbował. „Diabeł” okazał się narkomanem, który miał po prostu „oryginalne zwyczaje”. Był ... satanistą.

Na pierwszym wieczornym spotkaniu ośrodkowej społeczności, w tak zwany konfesyjale, zarzucili mu, że zgrywa skromnego. Dlatego zanim przyjechali go do grupy, musieli „puścić więzów”. Potem jeszcze, zgodnie ze zwyczajem, na

domo gdzie. Tabletki, po których chce się zasnąć.

Dno to samotność. „Ten pierwszy raz”, o który go często pytają, zdarzył się jeszcze w dzieciństwie. Na jakimś weselu, na które zabrali go rodzice. Nałapał się wtedy piwa. Tylko, że nie każdy, komu się to zdarzy zaraz zostaje alkohikiem...

Pomagał lek. Ten lek nie odstępował go najpierw w szkole, gdzie Piotrowi nie szło. Potem zaczęło się piekło w domu z powodów szkolnych i innych. Uciekał z domu i ze szkoły.

Zawszą. - Ucieczka to absurd - mówi dzisiaj - Znikąd nie da się uciec. To od czego chce się uciec, nie rozplywa się w białej piły w bramie. Ale ludzie niechętnie zmagają się z sobą. Najpierw montują sobie problemy, a potem chcą wspomagać. Tabletek, narkotyku, alkoholu. Są wygodni i ta wygoda obraca się przeciw nim samym. Niektórym ...

Czasem pytał sam siebie „dlaczego ja?”, dlaczego właśnie ja? Zupelnie jak każdy inny nieuleczalnie chory człowiek. Na to pytanie nie otrzymuje się odpowiedzi.

- Jestem alkohikiem - mówi o sobie Piotr po dwóch latach abstynencji - Tak trzeba mówić już zawsze. Do końca życia.

Pierwsze małe, a potem większe zwycięstwa.

Najpierw w ośrodku kradzież torby z pieniędzmi, którą w chwilę potem odczłowił na miejsce. Przypomniał sobie wtedy ostatnią rzecz, którą ukradł. To była siatka z butelkami. Zabrał ją z mieszkanka kolegi solennie obiecując, że „sprzeda i wróci”. kupił dwa wina.

Pierwsze wielkie zwycięstwo, to ... prawdziwy maraton. Całe 42 kilometry. Z Nowego Dworku przez Świebodzin do Myszęcina i z powrotem. To było niezwykle zwycięstwo.

„Kiedyś nie przebiegłem nawet paru metrów” - mówi Piotr. Zaczął biegać po kilku miesiącach pobytu w ośrodku. Najpierw kilkadziesiąt kilometrów, po parę kilometrów... Aż któregoś dnia rano wstał i pobiegł dalej. Krytyczny okazał się trzydziesty kilometr. Poczuł skurcze mięśni i potworny ból. Nogi próbowały odmówić posłuszeństwa. Nic z tego. Biegł dalej. Nie myślał o niczym szczególnym. Tylko żeby dobiec. „Przecież postanowiłem!”

W nocy, po biegu dostał wysokiej gorączki, ale rano ... pływał kajakiem.

Pójdzie w życie jak na wojnę. Bo prawdziwa walka dopiero się zaczyna. Ośrodek to było laboratorium. Życie będzie za bramą, kiedy Piotr wyprowadzi się z ośrodka, odejdzie spod jego opiekuńczych skrzydeł. Będzie wtedy musiał „urządzać się” na nowo jak po powrocie z dalekiej podróży. Znaleźć mądrą dziewczynę i jakąś pracę. Nie chciałby pracować jako murarz. Chyba, że ... trzeba by stawić dom od dachu po fundament. Praca musi być odkrywaniem... Piotr spróbuje z własną firmą. Pomogą przyjaciele.

Już wkrótce trzeba będzie jednak odpowiedzieć na „trudne pytania”. „Naprawdę nie? Dlaczego? Ani kieliszka? Ani ... pół?”

Postara się unikać takich sytuacji, w których na tego typu pytania trzeba odpowiadać. I unikać ludzi, którzy tak pytają. A jeżeli już, to... Odpowiedzi ma gotowe.

- Już swoje wypilem - odpowie. - Całą życiową normę i ...jeszcze więcej.

- Jak będzie na tej „wojnie”? - Będzie, jak ma być. Ci, którzy przeszli ośrodek zniosą więcej, niż inni, „normalni”. - mówi Piotr. - Przydałby się ośrodek, tym innym.

Żeby łatwiej im było iść przez życie. Żeby nie załamywali się tak przedko, jak to się zdarza niektórym...

„Czy w takim stanie można mieć przyjaciół? Żyje się tylko z sobą, umiera z sobą ...”

Tragiczny skok

Widzę jego sylwetkę pod oknem, z dala od staruszków usadowionych pod ścianą dużego pokoju, będącego i stołówką i świetlicą. Starzy ludzie nie chcą raczej samotności. Wolą towarzystwo, nawet jeśli milczące - to widoczne. Każdy zajmuje się sobą, mówi o swoich dolegliwościach. Albo milczy. W towarzystwie.

On osobno. Jakby chciał być sam.

Ma 38 lat, a jednak nic już w swoim życiu zmienić nie może. Wszyskie dni są i będą, aż do śmierci, takie same. Lecz jego czecha tych dni identycznych znacznie więcej. Patrzy to w telewizor, to w okno. Drżąc ręką podnosi co

jakis czas ręcznik do wilgotnego czoła. Przed piętnastu laty sam się tak urządziłem. To moja wina - mówi z rezygnacją.

Kilkanaście lat temu trafił do Kozuchowa na staż w „Polmo”, krótko potem wzięło go wojsko. Gdy wrócił, zaczął się uczyć w technikum wieczorowym, pracował w „Polmo”, ożenił się. Zaczynał żyć. Miał 25 lat, żonę o 5 lat młodszą i 3-miesięczną córeczkę. I wtedy pojechał do Siedliska, na glinianki. Chciał się wykapać. Skakał na główkę, ale źle wymierzył krok. Stopa zamiast odbić w górę, obsunęła się po skarpie. Złamał kręgosłup.

Najpierw szpital w Nowej Soli, potem w Poznaniu. Tytuł się poprawił, że może ruszać ręką. - Jeszcze liczyłem, jeszcze wierzyłem, że ten paraliż minie. Chociaż lekarze od początku nie dawali żadnych szans, myślałem, że będzie lepiej. Po pięciu latach dałem spokój. Sobie i żonie.

W 1980 roku rozchorował się, znów trafił do szpitala. W tym samym czasie znalazła się tam i żona, z ostrym zapaleniem wyrostka robaczkowego. Choroba się skończyła a on nie miał dokąd wracać ze szpitalnej sali, nikt nie mógł się nim zająć w pustym mieszkaniu. Dlatego zaczął się starać o miejsce w domu opieki społecznej.

- Dom Opieki Społecznej, w Kozuchowie? Nie, tu nie ma takiego. Tam, gdzie dawny szpital? A, to przecież dom starców! - kożuchowanie inaczej tego budynku nie nazywają. Może dlatego, że większość pensjonariuszy ma za sobą sporo lat życia, a tu trafili, by w spokoju doczekać śmierci?

Gdy przyjechał tu, był najmłodszy. Żona go odwiedzała, ale więzi się rozluźniły. Trzymała ich jeszcze ta przysięga, przed ołtarzem złożona, że wierność, że ani w chorobie, że aż do śmierci ...

W końcu jednak sam zaczął namawiać, by zrezygnowała. Była taka młoda i żyć jeszcze przecież dobrze nie zaczęła. Potem był rozwód, drugi ślub żony i przestała przyjeżdżać. Nie mógł się dać zważać, książki, gazety czytał jedna za drugą, co wpadło w ręce było lekarstwem na zabicie osamotnienia. - Jeśli już fizycznie wegetuję, to chociaż psychicznie muszę być żywy - powtarzał sobie na każdym kroku. Wybrano go przewodniczącym samorządu pensjonariuszy, pomaga im w rozwiązywaniu konfliktów, próbuje doradzić, gdy przyjdą ze swoimi kłopotami. Jest, ale jednak obok. Widzą to wszyscy.

Ma swój pokój, kazał sobie kupić kwiaty. Nieraz można go zastać, jak liczy każdy liście, przypatruje się pąkom. A gdy czasem w Domu zorganizuje się zabawa taneczna, on nie przychodzi. Nie chce, chociaż kilku jest takich - na wózku inwalidzkim. Tamci chociaż popatrzą, porozmawiają chęć. On nie. Woli zostać w pokoju, kaze się tylko ułożyć na odpowiednim bok i słucha telewizora. Słucha, nie ogląda.

- Czasami i on ma swoje humory, ale tu się nikt temu nie dziwi - mówią pielęgniarki. - Może ta jego świadomość, że jest jeszcze młody, a już beznadziejny, wyzwała chwile złości? ... Tak bardzo lubi czystość, porządek. W szafce, w pokoju, ma swoją szklankę, talerzyk. Za każdym razem, gdy chce z nich korzystać, prosi, by je dokładnie umyć, wypłukać, chociaż stoją w szafce zamknięte i przed półgodziną były myte. Tak się już do tego przyzwyczailiśmy, że gdy tylko wyciągamy jego szklankę z szafki, od razu idziemy z nią pod kran i ponownie myjemy ... Trzeba szanować ludzkie przyzwyczajenia.

Tak, córka odwiedza go, nieczęsto, ale czego oczekiwać od dziecka, z którym nie zdążyło się być naprawdę, któremu nie zdążyło się dać ojcostwa? - Dziś dawać nie jestem w stanie - próbuje głośno usprawiedliwiać tych, z którymi wiązał kiedyś nadzieje na wspólne szczęście. Ile w tym usprawiedliwieniu gorczy, że szczęścia żadnego już nie ma, nie będzie, że do śmierci wśród starych ludzi, przykuty do wózka zostanie - ile w tym usprawiedliwieniu wdzięku i rozpaczy, tylko on sam wie.

- Moja przyszłość skończyła się z chwilą tamtego skoku do wody ... Czy w takim stanie można mieć przyjaciół? Żyje się tylko z sobą i z sobą umiera ...

Jolanta SADOWSKA

ZA BRAMĄ BĘDZIE ŻYCIE

Anna BULAT RACZYŃSKA

abstynencji.

Ale w książkach nie szuka recept „jak żyć”. Już wie. Nie pić. To wszystko. Reszta przyjdzie sama. Musi przyjąć!

Od jakiegoś czasu nie śni mu się już to straszne konie. Niby trzymał je, ale cała szóstka niosła go i tak gdzieś w otchłań. Nie wiadomo gdzie. Bał się. Konie były przerażające, narowiste, nieposłuszne... Budził się zły i zły potem.



Fot. Marek Woźniak

Konie - monstra już nie przychodzą do Piotra w snach. To skończyło się jakoś wtedy, kiedy pojechał do babci na wieś, żeby się powiesić.

Na podwórku, przed domem rośnie wielka grusza. poczekal aż nadejdzie noc. Wtedy zawiązał na jednym z konarów gruby sznur i już był gotowy wykopać spod siebie stołek.

Chciał nie być.

„Bo w końcu jak długo można podejmować te śmieszne walki z samym sobą i przegrywać je za każdym razem? Żalozne walki...”

Nie pamięta dlaczego zszedł z tego stołka. Nie był trzeźwy.

Rano pojechał do Zielonej Góry. Była niedziela. Poszedł na „swoją” łazienkę (za Wyspiańskiego, koło torów), żeby przespacerować czas. Noc spędził starym zwyczajem w którejś z klatek schodowych jednego z pobliskich bloków. W okolicy Osiedla Piastowskiego nie chodził od dawna. Było „spalone”. Tam mieszkali rodzice „koledzy”.

W poniedziałek rano błąd i wymięty zjawiał się w poradni odwykowej u psychologa Teresy Kiełczewskiej. Poprosił o skierowanie na „detoks”, jeszcze raz.

Był bez grosza. pani psycholog pożyczyc mu 500 złotych na autobus do Ciorza.

I tym razem, podobnie jak poprzednim, „odtruwał się” krótko. Trzy, może cztery dni. Ale teraz potraktowano go jakby poważniej. Już na oddziale dla uzależnionych wspominal pierwszy „detoks” i jego konsekwencje.

Wtedy też zgłosił się sam i dobrowolnie. Po trzech dniach, odtruty, zapytał jednego z lekarzy co robić dalej. Jak się leczyć.

- Synu, co z ciebie za alkoholik?! - powiedział ten lekarz - Weź się w garść i tyle!

Poczuł się wtedy jakby mu kto garba z pleców zdjął. Lekko. „To przecież znaczyło, że jeszcze mogę wypić!”

Dlatego wypił. Może z pół godziny po tej rozmowie. Poszli z kolegą, też „odtruty”, do pobliskiej wsi i kupili wino. Potem jeszcze jedno. Świat zakręcił się pod nogami. Błędną kolo ruszyło...

Zatrzymało się dopiero tamtej nocy pod gruszą. „Wtedy już sam wiedziałem najlepiej jak to ze mną jest”.

Do Nowego Dworku jechał z Ciorza karetą. pełen obaw, które potwierdziły się już przed bramą.

z tymczasem, że był ... oschły, nieprzystępny, nietolerancyjny wobec innych. „Nie lubiłem siebie. ta okropna macha spada ze mnie dopiero po ucieczce z ośrodka i powrocie po dwóch dniach”.

Nie złamał jednak zasady abstynencji. „Obudziłem się prawie za bramą”. Wrócić pomogli koledzy. dali szansę, co przecież nie zdarza się zbyt często. Zależało im na Piotrze.

Ewa dobrze pamięta ucieczkę i powrót Piotra. - Od tamtej pory zaczął się zmieniać jego pokój - opowiada - Nabrał ciepła, swobodnego klimatu. Od tamtej pory pokój zaczął opowiadać o Piotrze same piękne historie.

Pokój malutki i ma sufit tuż nad głową. Ściany pełne są obrazów i obrazków. Ikon namalowanych własnoręcznie.

- Chciałem kiedyś namalować zwykły pejzaż - mówi Piotr o swoich obrazach - Nie wyszło mi, chociaż próbowałem wiele razy. Z ikonami udawało się, chociaż przy nich było dużo więcej pracy niż przy innych malunkach. Trzeba było odpowiednio przygotować materiał. Zakonserwować go. Znalazłem na ten temat trochę fajnych książek...

Nad drzwiami pokoju Piotra w ośrodku, który traktuje jak dom, wisi rybaczka sieć. Obok obrazy bukiet suszonego sitowia. W kącie stary telewizor.

Na tapczanie leży czarny „ośrodkowy” kot w objęciach wielkiego psa. Pies wabi się Rekin, tudzież Rex i ... podobno bywa groźny.

- Nikomu dziś nie życzę ęle - mówi Piotr - Chciałbym mieć pomoc tym, którzy potrzebują pomocy. Będę się starał. - Nie wzbrania się mówić o tym, co było. „To jest jak koszmarny sen. ale przecież gdyby nie to, co było, dziś nie byłbym taki ... jak jestem.”

Jak się człowiek staje alkohikiem? Piotr tego nie wie. Jest jakaś cieniutka, jak nitka granica. Nie wiadomo kiedy i dlaczego się ją przekracza. jedni długo balansują na krawędzi, inni spadają bardzo szybko.

Na samo dno. „Bo dopiero, kiedy spadnie się na dno, można się odbić. Wcześniej ma się nadzieję, że to jeszcze nie to”.

„Samo dno”, to niewola fizyczna, której nie pokona się słowem danym sobie, że „już nigdy więcej”.

Dno to pocięte żyły. Przebudzenie w błocie, w kurniku. I nie wia-

Dżem z malin

Grażyna CUDAK

Pierwsza zauważyła sąsiadka.
- Patrz - trąciła lokciem stojącą obok gospodynię. Tej nocy na chalu pie, w pobliżu wiaty, kilka kroków od skrzyżowania dróg, pojawił się napis: „Dom do sprzedania. Wycena PZU - 2 miliony”. Potem Jerzy kwotę zamazał. Ale w przejrzystym powietrzu i ona przebiega przez biały pas.
- Zglupiał - odrzekła kobieta. - Nikt nie kupi. Tu nie ma regiel. To glinianka. Cegła była w oborze i stodołę, co jego matka jeszcze sprzedawała.
- Iii - wzruszyła ramionami tamta, przyspieszyła kroku, bo na drodze pojawiła się sklepowa.
Dom wciąż jest. Zmurszały, chylący się ku ziemi, podtrzymywany przez bale, pokrywany kawałkami dykty i papy. Bez światła i wody, z prowizo-

Ojczym Jerzego słysząc o pasierbie nie może zapanować nad nerwami. Trzęsącymi rękoma okrywa chore nogi, wygląda koldrę i wzdycha:
- On nieszczęśliwy człowiek - mówi - To było wspaniałe inteligentne dziecko. Dla niego odrobić lekcje to było jak zjeść lody. Ale chojraka udał. Do czasu, gdy wyrzucano go po pijanemu z pociągu. Znalezione go kilka dni później, jeszcze nieprzytomnego. Potem zaczął nas nienawidzić. Blagalem żonę, żeby go zostawiła, była ze mną w domu opieki, ale nie chciała.
Jerzy nie lubi rozmawiać.
- Chciałbym stąd odejść - rzuca jednak bez namysłu. „Burmistrz miasta i gminy (...) Zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości



Rys. Dorota Komary

do cholery - pracowałby i żył jak inni. Widziała pani?

Sąsiadka milcząco potakuje głową. Oprócz gospodarstwa plecie wianki. Ot, pół godzinki i kółko splecione. Jerzy też chciał zarabiać na siebie.

- Przyszedł do mnie, siadł na zydłu i tak patrzył, że ciarki mnie przechodziły - wspomina młoda gospodyni. - Próbował robić, ale jeden wianek dwa tygodnie plół. Widziałam, że się zdenerwował.

- Za co pan siedział w więzieniu? - powtarzam pytanie. Nie chce odpowiedzieć. Brał udział we włamaniu, pisał groźby. Miał wyrok także za znęcanie się nad matką. Ale wciąż odraczany. Nie chce się zastanawiać, dlaczego. Nie zawsze może. Gdy nadchodzi atak - nie panuje nad sobą.

- Bez przerwy wyrzucał nas z domu: zimą, w wigilię - wspomina ojczym. - Nawet, gdy opuściliśmy miasto, przyjechaliśmy na wieś - nie zmieniło się nic.

Dwa lata temu matka pisała do urzędu wojewódzkiego: „(...) Mieszkam w lesie i nadal w nim pozostanę, bo obecnie po tych dniach jestem już tak brudna i cuchnąca, że nie mogę już gdziekolwiek iść, by szukać dachu nad głową...”

Skargi na niego do miasteczka nie dotarły.

- Mówią o nim „pisarz ludowy” - sięga po korespondencję ze wsi komendant policji. - Do nich pisał dwukrotnie o zatruciu wody w hydrancie. Sprawdzaliśmy. To była nieprawda.

Drukowane litery starannie trzymają się linii. Nagle wyrazy rozciągają się, polukują strony, mętnieje treść listu i krzyk rozpacz przybiera postać niezliczonej ilości wykrzykników.

- On się męczy - rzuca półgębkiem gospodarz. Żal mu mężczyzny uwikłanego w siebie samego. Może wie coś więcej o nim?

Jerzy z zakłopotaniem spogląda po chalupie. Pokazuje tapczan i tam kaze usiąść. „Oaza czystości”. Za nim grzeje się woda na piecu. Na stole cicho gra radio na baterie. Na sznurkach wisi bielizna. Wieś to zauważyła: zawsze jest czysty. Wszystko się wali, ale codziennie się kąpie i pierze swoje rzeczy.

Pociera skroń. Myśli jak ptaki klebią się w głowie.

- Chciałbym żyć normalnie - rzuca półgłosem.

- Co to znaczy? - pytam Ojczym uprzedza: „Proszę się go nie bać. Obcemu krzywdy nie zrobi”. Ale on woli pisać.

„Szanowna Pani! Jestem nadal tylko byłym kryminalistą i prawie „wariatem” (zdaniem ogółu). (...) Bardziej się mogę skupić pisząc niż rozmawiając z drugim człowiekiem. Puszczam sobie radio, zapalam papierosa, popijam mocną herbatę (ale nie „czaj”), lepiej widzę swoje problemy gdy są one wokół mnie, w zasięgu wzroku, tu - na miejscu. (...) Chciałbym zdobyć konkretny zawód, zadbać o siebie. Raz zdobyłem się na aktywność, ale nadal nie jestem w pełni zdrowy. Grozi mi nawrót apatii, niechęć do kontaktów ze środowiskiem, czyli to co niedawno miało miejsce. Po każdym powrocie z więzienia „to” trwało coraz dłużej i w większym nasileniu, ostatnio ponad rok. Ostatnio pokazuje się ludziom i jak, można naocznie się przekonać, nie wyrosły mi ani rogi, ani kły ani szpony wampira...”

- Jest trudnym człowiekiem, ale jesteśmy na niego skazani - mówi Maria. - Bo dokąd odejdziesz?

- Pani, tu tyle roboty, że każdy by go zatrudnił, gdyby chciał - wkurza się gospodarz. - A on - tak słyszałem - krok od lasu mieszka, a o drzewo gminę prosi. Matki nie chciał pochować, gdzie zmarła tylko wymyślił sobie jakąś inną miejscowość. Ojczym po stodołach spał, a teraz do niego jeździ. Glupi jak!

„Nieszczęśliwy” - podkreśla zawsze jego opiekunka. Miał kiedyś dziewczynę, Ucieklą.

Elżbieta z opieki kupiła mu zimowe buty, o których pisał. Potem zrobiła i inne zakupy. Co więcej może?

Dzień później otrzymała list: „Szczególnie bardzo dziękuję za ten gest. Największą satysfakcją sprawił mi... dżem z malin. Pyszny! Nie mam wymagań co do pożywienia, poznałem już w życiu głód i pragnienie i nie są one dla mnie niczym nowym, ale ten dżem...”

Bezradny wobec siebie przekłada pióro. Na kartce w kratkę zapisał: 1. kupić kwiaty na grób matki, 2. pojechać do taty, 3. kupić...

„Słóik z naklejką „dżem malinowy” stoi w kącie pokoju.

Nie, nie mam pretensji. Czy można Tobie cokolwiek zarzucić? Przecież od razu zastrzegłeś... Pamiętasz? Stałeś naprzeciw mnie, siedziałś wzrokiem chmury i mimochodem rzuciłeś: „Mam żonę i dziecko”. Nie chciałeś zobaczyć mojej twarzy. Teraz już wiem, to była twoja obrona przede mną. Raz, kiedyś przypadkiem powiedziałeś, że się mnie boisz.

Już wtedy wiedziałam Przyjacielu, że na Ciebie liczyć nie można. A mimo to jak cma, nie bacząc na rany, powiedziałam: „Nieważne”. Byłam nawet zdziwiona, że udało mi się otworzyć usta. Lecz utrzymanie pozoru było silniejsze.

Czy zastanawiałeś się, jak oddycha bez Ciebie mój dom? Jakże szybko pozbył się twojego zapachu, nieładu, przyzwyczaję, które tak mnie fascynowały i zarazem drażniły? Pusto jak Ciebie, Przyjacielu. Wciąż mam wrażenie, że zadzwonisz, napiszesz...

Znów myślałam, że to Ty. Dozorca ma ten sam sposób dzwonienia. Opiera się ramieniem o dzwonek i odchodzi dopiero gdy szczęknę zamkiem. Próbował zerknąć do środka. On pewnie też zauważył, że Ciebie nie ma.

List

Byłeś mi potrzebny, Przyjacielu. Przyczodziłeś zawsze, gdy samotność zagarniała mnie w siebie i beznadzieja zadawała pytania. Kiedyś i ja je Tobie zadawałam. Po co żyję? Na pewno nie pamiętasz. Patrzyłeś w skupieniu, które mnie drażniło i krępowało. To tak jakbyś szukał skazy w mojej twarzy, w moim życiu, we mnie samej. Nie lubiłam takiego wzroku. Rozeźmiały się, gdy o tym powiedziałam. Byłam już wrogiem. Szukałeś broni. A wystarczyło tak po prostu powiedzieć: „Ochodź”. Niepożebnie tylko wniosłeś że sobą niepokój, którego pełno teraz w każdym kącie, nawet w lustrze, gdy na



Rys. Dorota Komar-Zmyślony

nie spoglądałam. Ale ból nie ma mojej twarzy.

Przyjacielu! Tak naprawdę nawet do mnie nie przyszedłeś. Na moment zagnieździłeś się w moich ramionach, szafie, w której wciąż wisi zapomniany przez ciebie sweter. Nie mam sił go wyrzucić. Próbowałam. Tak jak chciałam wyrzucić z pamięci Ciebie. Pytałam samą siebie, dlaczego właśnie Ty, Przyjacielu?

Padają deszcz. Nigdy nie uwolnię się od melodramatu. Może dlatego rozeźmiałam się. Zdumiałam mnie samą ten śmiech. Widocznie byłam skazana na patos. Tak jak skazana na śmierć. Powiedziałeś mi raz, że myśl o śmierci jest tylko intensywniejszym życiem. Nie odpowiedziałam. Wtuliłam się w twój zapach. Czy to znaczy, że moja udręka to życie?

Nie próbowałeś się maskować. Za to Ciebie kochałam Przyjacielu. Wiedziałam przecież, że tak się stanie. Wyczułam w Tobie tę noc rozmowy z żoną. „Daruji mi o tym opowieść” - powiedziałam. Też bym o Ciebie walczyła, gdybym miała prawo. Myślę, że nawet bałeś się, że tak postąpię. Ale co miałoby mi dać to prawo?

Nie chciałam Przyjacielu zostać sama. Myślałam o samobójstwie. Ale to Ty miałeś rację: życie jest zawsze silniejsze. Zobaczyłam Twój strach, gdy nie panując rozkrzyczałam się. Wylałam jak pies. Chciałeś uciec Przyjacielu. Nie sądziłeś, że kilka zimowych tygodni mogło dla mnie tyle znaczyć. Nagle histerycznie rozeźmiałeś się. Ty też już to wiedziałeś. Nigdy się nie uwolnisz Przyjacielu. Moje listy znajdują Ciebie wszędzie. Pamiętasz? Powiedziałeś raz, że słowa na papierze mają moc magiczną.

Przyjacielu, znów mnie zagarnia samotność. Przyjacielu, nie odwracaj się!

Grażyna CUDAK

Podziemna lilijka

dokończenie ze str. 4

W Kłodzku nie zabawili długo. W tutejszych „kołach ZHP starali się o możliwość otrzymania posesy i mieszkania”, jednak skutki „jednościowego” kongresu już tu dotarły, więc musieli wrócić do Olsztyna. Przegrali, ale nie zrezygnowali i postanowili sięgnąć po konspiracyjne wzory sprawdzone w Szarych Szeregach.

Okazja pojawiła się już po drodze, w Ścinawce Średniej, gdzie od 10-letniego chłopca kupili „pistolet „Sauer” Nr 384112 kal. 7,65”. W Olsztynie okazało się, że Romek Jankowicz wykopął już automat MP ukryty przed wyjazdem do Gdyni, jednak... Nie podjęli akcji zbrojnej, lecz znów zderzyli się z polityką.

Na zimowisku, pod koniec 1948 r., Wiesiek Kazberuk poznał Kazika Klimaszewskiego, któremu polecił aby z Haliną Kozłowską słuchali audycji „Głosu Ameryki”, celem sporządzania tygodniowych przeglądów politycznych w formie Biuletynu Informacyjnego”. Sam przystąpił do opracowywania programu - już nie Chorągwi AK, lecz Harcerskiej Organizacji Podziemnej „Iskra”. Ale zmiana dokonywała się nie tylko na papierze.

Polityczne piętowanie harcerstwa i dominacja ZMP były elementem wizji, którą w grudniu 1948 r. nakreślono na kongresie unifikującym PPR i PPS w PZPR. 5 lutego 1949 r. Polska Agencja Prasowa poinformowała o aresztowaniach żołnierzy harcerskich batalionów AK „Zośka” i „Parasol”, a niebawem... Wiesiek Kazberuk poznał Ryska Wrzosa oraz „zorientowawszy się, że Wrzos także jest przeciwny tym zmianom, wykorzystał moment i skierował rozmowę na temat walki Szarych Szeregów w okresie okupacji”. Potem już „spotykali się często omawiając dalsze prace w przestępczej organizacji mającej na celu walkę z ustrojem Polski Ludowej”. Ale przede wszystkim: z niszczaniem harcerstwa. Dojrzała już bowiem likwidacja ZHP i powołanie... substytutu: Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej mogącej działać jedynie w szkołach podstawowych jako agenda ZMP. A ponieważ urzędowo organizowano „wiec harcerzy a następnie defiladę”, więc chłopcy z „Iskry” porozmawiali z kolegami i... „doprowadzili do tego, że znaczna część młodzieży harcerskiej zbagatelizowała rozkaz Komendy Hufca nie biorąc udziału w manifestacji, lecz udala się na uroczystości kościelne, a następnie na urzędowane przez nich ognisko”.

Kilka dni później Kazberuk i jego koledzy zostali usunięci z ZHP „z uwagi na ich stosunek do demokratyzacji Związku” i postanowili działać radykalnie.

Zaczęli od... obozu wędrownego, na którym - jak ustaliły odpowiednie służby - Kazberuk „zajął się szkoleniem ideologicznym” a wspólnie z Wrzosem i Jankowiczem „zaprojektowali zorganizowanie dalszych hufców na terenie całego kraju”. Przyjęli pseudonimy: Wiesiek Kazberuk - „kpt. Grota”, jego zastępcą: Rysiek Wrzos - „Fok”, sekretarzem: Kazik Klimaszewski - „Bezan”, a kwatermistrzem: Romek Jankowicz - „Błyskawica”.

Kolejne spotkanie odbyło się już w Olsztynie, nad rzeką Łyną, gdzie przybyli także nowi członkowie „Iskry”: Halina Szulcówna (mianowana hufcową) oraz Tadeusz Juchniwicz. Odbyło się przyrzeczenie „z dodaniem wzmianki o zachowaniu tajemnicy”, zaś we wrześniu ukazały się pierwsze wydawnictwa „Iskry”. Kazberuk, Wrzos i Klimaszewski bowiem „sporządzili prowizoryczny powielacz i w piwnicy odbili 10 egzemplarzy nielegalnych ulotek pt. „Wzwanie” o treści wybitnie antypaństwowej”. Pozyskiwano także nowych członków, bo do „Iskry” przystąpiło kolejnych siedem osób - wszystkie zbulwersowane zmianami w „rządowym” harcerstwie. Wtedy projektowano „zorganizowanie równoległe Harcerskich Sił Zbrojnych spośród członków HOP”, jednak nie byłyby one szczególnie liczne, bowiem przez „Iskrę” - często tylko incydentalnie - przewinęło się w sumie ok. 30 osób.

O skali działalności świadczą także efekty jej... wywiadu, który zdobył - plan pracy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, dokument zawierający ocenę kolportażu wydawnictw tej organizacji, „proponowany skład Zarządu Wojewódzkiego ZMP” oraz... protokół zebrania POP w straży pożarnej „wraz z rezolucją”.

Najwięcej starań poświęcono jednak propagandzie, której zaplecze finansowym miały być obligacje „Daru Narodowego”. Ale 16.000 zł na powielacz, który umożliwił przygotowanie w ciągu jednej nocy 150 egzemplarzy gazetki „Czyn”, Rysiek Wrzos wyłożył z własnej kieszeni. Podjęto także „wzmożoną akcję rozklejania na terenie Olsztyna hasła antypaństwowego oraz zrywania flag i transparentów wywieszonych z okazji urodzin Generalissimusa Stalina i śmierci Lenina”. Niebawem ukazał się drugi numer „Czynu” - w nakładzie 300 egzemplarzy oraz dokonano „zamalowania nazwy ulicy Stalinogrodzkiej poprzez rzucanie butelek z czarną farbą”. Pod uwagę brano także rozbrajanie funkcjonariuszy MO i żołnierzy WP, jednak w ten sposób nie uzyskano nawet jednego naboju.

Alte agencji UB nie spały.

W warszawskim Archiwum Wojskowej Służby Sprawiedliwości nie ma już akt procesu, w którym na jednej ławie oskarżonych zasiadli „nielegalni” harcerze z Olsztyna i ksiądz Józef Śmietana z Żar. Z uzasadnienia wyroku zachowanego w innym miejscu wynika jednak, że ksiądz nie pozbawiono wolności w związku z „Iskrą”, lecz... doniesieniami o lekacjach religii, które prowadził w Żarach. Przez trzy miesiące UB dysponowało tylko nimi, a szukając czegoś więcej, w Olsztynie znaleziono... 18-letnią Wisię. Ona wprawdzie nigdy nie widziała księdza Śmietany, ale była sublokatorką w mieszkaniu rodziców Haliny Szulcówny - w „Iskrze” nazywanej „Mewą” lub „Poziomką”. Wisię zatrzymano na początku 1950 r., a ponieważ niejedno widziała także o działalności „Iskry” i kontaktach Kazberuka, więc on... „obawiając się że ta (czyli Wisia - dop. aut.) może wydać władzom powołanym do ścigania przestępców członków przestępczej organizacji HOP „Iskra”, zapakował całe archiwum tegoż HOP w dwie walizki (... i ukrył je, a następnie wyjechał do Bystrzycy celem nawiązania kontaktów z księdzem Śmietaną”. Tak napisano w uzasadnieniu późniejszego wyroku, chociaż ksiądz Śmietana już nie tylko był mieszkańcem Żar, ale także... od trzech miesięcy siedział w areszcie. Trudno dziś wyjaśnić te rozbieżności. W każdym razie: Wiesiek Kazberuk został zatrzymany w Olsztynie 14 lutego 1950 r., a dwa dni później za kraty trafił: Rysiek Wrzos, Kazik Klimaszewski, Janek Andrzejewski i Halina Szulcówna, natomiast Wisia... odzyskała wolność, otrzymała pracę w Urzędzie Wojewódzkim oraz... „stworzyła nową organizację przestępczą HOP „Iskra” Nr 3, której celem była kontynuacja prac organizacji HOP „Iskra”.

Nowa „Iskra” działała równo miesiąc. Wisia była w niej „Jaskółką”, zwerbowała koleżankę z UW, której nadała pseudonim „Sarna”, a obie przepisały na służbowych maszynach oraz „palając nienawiścią do władzy ludowej” - rozkolportowały „ulotkę o treści antypaństwowej”. Potem „Jaskółka” zredagowała ulotkę pt. „Za nami idziemy my, za nami pójdą inni” i... także trafiła do aresztu oraz na ławę oskarżonych.

Proces zakończył się 5 czerwca 1950r. Wiśkę, „Jaskółkę”, Halinę, „Poziomkę” i Janka „Wichurę” skazano na 6 lat więzienia. Po 10 lat Wojskowy Sąd Rejonowy wymierzył Ryskowi Wrzosiowi i Kazikowi Klimaszewskiemu, Wiesiek Kazberuk skazany został na 12 lat, a na dożywotnie więzienie - ksiądz Józef Śmietana, chociaż nie miał w ręku pistoletu typu „Sauer” i nie chciał sterroryzować załogi kutra, aby uciec za granicę.

Dwaj majorowie i kapitan podpisali się jednak pod uzasadnieniem wyroku stwierdzając, że ksiądz Śmietana „dla celów zbrodniczych nadużywał swat liturgicznych i momentów wiary” oraz był „zdecydowanym wrogiem ustroju Polski Ludowej i międzynarodowego postępu”, a także „faktycznym i moralnym sprawcą, że za mury więzienia walcili wtrąceni młodzi ludzie, których tak bardzo Polsce potrzeba w walce o szczęście i nowe zwycięstwo”.

*

Nowe zdobycze są już stare. Wiesław Kazberuk odzyskał wolność w 1956 r., a w 1972 r. wyemigrował do Wielkiej Brytanii. Powieźnienych losów innych członków „Iskry” nie znamy. Nie wiadomo też czy w Żarach ktoś pamięta postawę księdza Śmietany oraz zrzadzenie losu (lub UB), które ksiądz posiadało na ławie oskarżonych obok podziemnych harcerzy z dalekiego Olsztyna. Ale warto pamiętać - w imię wartości wpisanych literkami ONC w harcerską lilijkę oraz tradycji Szarych Szeregów, żywych także podczas akcji „Cały naród buduje swoją stolicę”.

Janusz AMPULA Bogdan PADUCH



Fot. Kazimierz Ligocki

rycznym piecem. Nawet myszy nie chcą tu się schronić.

Pośród słoików, szmat, zeschniętych badyli i zwisających pajęczyn, obok kredensu bez drzwi i okna przysłoniętego dyktą stoi okrągły stół. Wyszorowany, przedwojenny, debowy. Na nim równo poukładane rzędem kartki, długopisy, grzebień, papierosy, radio. Na świątku papieru rzucone niedbale pióro.

- Pisał? - gospodynie wybuchają rubasznym śmiechem. - On nawet dał w miasteczku ogłoszenie: „100 sposobów miłości egzotycznej bez zacięcia w ciążę”. Raz też wysłał matrymonialne i była tu góralka. Ale wystarczy popatrzyć w jego oczy...”

- On nigdy w oczy nie spogląda - dorzuca rówieśnica Julka. - Mnie aż strach, gdy czasem do nas zachodzi. Mąż mówi: „Bzdury opowiadasz”, ale czy to wiele trzeba, aby komuś gardło podciąć...

Złękem, który nadszedł nie wiadomo skąd spoglądając na chalupę Jerzego. Niespełna dziesięć lat temu zamieszkał tu Kowalscy, tylko siedem kilometrów od miasteczka. Wraz z nim osiadł we wsi strach i niepewność. A i ciekawość goryczą zaprawiona.

- U niego mądra głupota - powiada gospodarz drapiąc się po czubku głowy. - Jak ksiądz gada, pisze jak minister, do roboty lewe ręce, a do bicia to smykalkę miały. Nie jeden raz pozwał jego matce - rok temu zmarła - u mnie w gospodarskich pomieszczeniach nocować. Mówili: „Idź sąsiadka do sądu na niego”, ale ona życie by za niego oddała.

- Wpierw to my się baliśmy, bo spotkać go można było tylko wędrującego nocami - przyznaje starszuszka, którą los uczynił najbliższą sąsiadką. - Porządny człowiek tak nie robi. Teraz przywykliśmy, bo krzywdę jedynie matce czynił.

- Nienawidził jej, z sielarką do niej się rzucał, a ona w strachu, w koszuli nie biegła do sklepu robiła mu zakupy, pukała, pod drzwiami je zostawiała i znów uciekała - sąsiadka z przeciwka wie dobrze, co się działo pod numerem 27.

- To jakiś rodzinny dramat - domyślają się kobiety. - Jego matka nigdy wszystkiego nie powiedziała, choć durna nie była. Wygadana jak rzadko która.

udostępnienia mi skromnego mieszkania...”

Dużo trudniej przychodzi mu wyjaśnić inne pragnienia. Unika spojrzeń obcych, pali papieros za papierosem, a i tak z trudem panuje nad rozkołysanymi myślami. Woli pisać. Ale czy wszystko jest prawdą?

„Szczanowna Pani!” - zawsze tak zaczyna listy do swojej opiekunki Elżbiety.

„Szczanowna Pani! Dość już mam wariactw mojej matki! (...) Cicho i skrycie postanowiła mnie załatwić. Robi to od 20 lat. Od 20 lat wmawia sobie i innym, że jestem „wariatem”, żeby jej słuchać i jej wierzyć, nie zaś „nienormalnemu” synowi (...) Moja matka zawsze w stosunku do mnie (od 1966 roku) była nieszczera, fałszywa i obłudna. Ułożyła sobie życie fatalnie i niech ma o to pretensję nie do mnie. (...) Zbuntowałem się. Już wtedy nie wytrzymałem nerwowo. Przestałem chodzić do szkoły, zamknąłem się w swoim pokoju, wybuchłem gniewem wobec nich. Umieściła mnie więc w placówce psychiatrycznej, mnie - 14-latkę. Nie dbała jak to przeżyję. Wypisano mnie po kilku miesiącach i poleciono zmianę środowiska i atmosfery. (...) Uczynili ze mnie człowieka niepełnosprawnego. Naraziła mnie na kpiny i złośliwe docinki rówieśników. (...) Z jej inicjatywy badali mnie psychiatrzy więc niech wreszcie zbada ją...”

Maria wzdycha. Od pół roku Jerzy zachodzi do opieki społecznej spokojniejszy, rozmowniejszy, jakby na świat się otworzył. Właśnie powrócił z Warszawy. Ponoć ma tam gdzieś pannę.

- Mocny człowiek - mówi. - Początkowo ludzie byli oburzeni, że wyciągają ręce po pomoc. Młody, ale wystarczało z nim chwilę porozmawiać, aby wiedzieć, że jest ciężko chore. Mamą zaświadczenie od psychiatry.

„(...) Cierpiący na zaburzenia psychiczne pod postacią charakteropatii, nie jest w stanie, ze względu na ciężkość zaburzeń, podjąć żadnej pracy umożliwiającej mu samodzielną egzystencję (...).”

- Kim on jest? - pyta jeden z gospodarzy. - Jakby był wariat to chyba nie siedziałby w więzieniu. Jakby był zdrow to nie byłby w psychiatrycznym szpitalu. Jakby był normalny to

Pocałunki bez miłości

(W 121 rocznicę urodzin Lenina)

Mirosław KULEBA

Dawnej bibliotece moskiewskiej, założonej dla ludu przez Rumiancewa, nadano z czasem imię niemieckiej bibliotecznej sprawy zasłużonego Włodzimierza Iljicza Lenina. Stało się tak, ponieważ spragniony władzy Wołodia, jeszcze będąc pachołkiem, zbłądził kilka razy w jej gościnne progi. Oczywiście, działo się to jeszcze w epoce carskiej despotii — po zwycięskiej rewolucji Lenin na pewno w bibliotece nie był, bo mając w pamięci czasy Romanowów nie mógłby przecież znieść tego, co się od czasów prezydenta Swierdłowa podaje do jedzenia i picia w podziemnym bibliotecznym bufecie.



Bolszewicy nie zdążyli rozstrzelać hrabiego Rumiancewa, zmarł był trochę wcześniej, ale jego bibliotekę skonfiskowali i nazwali jak chcieli. Dla bolszewików to bardzo typowe. Był Piotrogrod — jest Leningrad. Zasłużony dla radzieckiej nauki bolszewik Zdenko patronuje Leningradzkiemu uniwersytetowi. Zaś imperatorski Teatr Maryjski nosi imię zasłużonego wielbiciela opery i baletu, bolszewika Kirowa.

Czasem zresztą odbierają to, co głupio przypisują. Dali Gorkiemu główną ulicę w Moskwie i miasto nad Wolgą, teraz znowu przerobili na Tverską i Niżnyj Nowgorod, jak było przez wieki. Marszałek Ustinow stracił Nabieżeżnyje Czelnij. A Sergo Ordzonikidze — Władysław.

W wyniku zmudnych dociekań kilka komisji naukowych zostało co prawda ustalone, w której z czytelni rumiancowskiej biblioteki zwykli siedzieć młodzi Lenin, nie stwierdzono jednak, przy którym stole. Z tego powodu każdy, kto tutaj trafi — a trafia bynajmniej nie każdy, bo dzisiaj biblioteka nie jest przeznaczona dla ludu, tylko dla ludzi ze specjalną przepustką i referencjami — może do woli wyganiać siedzenie używane wcześniej, być może, przez samego wodza rewolucji. Jest to niezwykłe, bowiem w przypadku posiadania dokładniejszych namiarów takie siedzenie obojętnie stałoby się muzealnym eksponatem niedostępnym do wygnania, jak wszystko, co jakkolwiek częścią swojego ciała uświęcił Włodzimierz Lenin. Takie relikwie zostały pieczęlowo zgrupowane w olbrzymim muzeum wodza, mieszczącym sto osiemdziesiąt pięć tysięcy trzysta dwadzieścia siedem eksponatów, łącznie ze skradzionym Putilowowi Rols-Roycem i wyciągniętymi z szyi wodza kulami, jedyną pamiątką, jaka pozostała po dzielnym niebożęciu, Fanni Kaplan.

Ja też wyganiałem z historyczną świadomością, że podążam śladem Iljicza i nawet zmieniałem kilkakrotnie miejsce, aby zwiększyć prawdopodobieństwo. Podążanie śladem uroczym sobie lekturą srodze antyleninowskiej książki Ossendowskiego, skradzionej z naszej Biblioteki Narodowej, o czym świadczy pieczęć na tytułowej stronie. Dla bolszewików to bardzo typowe — pozycję książki mogą i nie zwrócić, nawet jeśli jej wcześniej nie spali.

Biblioteka jest podobno największa na świecie, a już na pewno posiada największy na świecie zbiór klasyków marksizmu — (engelsizmu) — leninizmu. Jest to więc miejsce bardzo osobiste, w którym poważni ludzie, wykształceni i inteligentni, przechodzą coś, co stworzyli inni niewątpliwie poważni i mądzy ludzie, zupełnie nie jacyś debile, i co przyniosło takie debilne rezultaty.

Oczywiście, na razie nikt się tutaj do tego nie przyznaje, wszystko jest niby cacy, panie bibliotekarki chodzą z niołkami z kogucich piór i odkurzają klasyków, odbywa się ciągły ruch w interesie: jednych klasyków znoś się do piwnicy, innych z niej wynosi, a potem na odwrot — i dzięki temu można powiedzieć, że marksizm - leninizm jak najbardziej żyje. Innych dowodów na to jakby nie ma, bo ktoś sięgałby dzisiaj do wiekopomnego dzieła Lenina w celu odnalezienia czegoś co jest w nim zawarte i akurat potrzebne, skoro całe pokolenia badaczy pisma świętego żyły z takiej właśnie działalności i wszystko od dawna jest już znalezione, opatrzone komentarzem i sklasyfikowane. Ktoś pisze na przykład pracę doktorską o

rozmnażaniu się mrówkojadów workowych (są takie mrówkojady w Australii) i potrzebuje adekwatnego cytatu, albo habilituje się z zakresu adwocackiej polimerizacji izomeryzacyjnej (jest taka polimerizacja, i bardzo dobrze), a trzeba pamiętać, że jeszcze żadna habilitacja w Kraju Rad nie obeszła się bez cytatu z klasyka. Otóż wcale nie potrzeba poświęcić kilku lat życia na studiowanie wiadomego, 55-tomowego dzieła, tym bardziej, że po tej lekturze przeciętnie rozwinięty człowiek pozostaje równie głupi, jak był przed. Wystarczy sięgnąć do skrowidza, który pokolenia badaczy spłodziły dla dobra ludzkości, pod odpowiednią literą odszukać hasło, wynotować tomy i strony — i z pietyzmem przepisać potrzebną perełkę.

A Lenin, proszę państwa, jest dobry na każdą okazję, jak chleb, albo pół litra. Weźmy na przykład, do tego rozmnażania się mrówkojadów, cytaty z Lenina o pocałunkach: „Pocałunki bez miłości u prostactkich małżonków są brudne. Chodzi o obiektywną logikę klasowych stosunków w sprawach miłości”.

Albo o tym, co z takich pocałunków wynika: „Narodziny człowieka związane są z takim aktem, który przekształca kobietę w wymęczony, zgnębiony, oszalały z bólu, skrwawiony, na wpół żywy kawał mięsa”.

O kapitalizmie: „Nam pierwszym przypadło w udziale powalić w jednym zakątku kuli ziemskiej tę dziką bestię, kapitalizm, która zalała ziemię krwią, doprowadziła ludzkość do głodu i zdziwienia i która zginie niechybnie i szybko bez względu na to, jak potwornie bestialskie byłyby przejawy jej przedśmiertnej furii”.

Wczesny Lenin o karze śmierci: „Kara śmierci jest narzędziem skierowanym przeciwko masom”.

Lenin dojrzał: „Rewolucjonista, który nie chce być obłudny, nie może zrezygnować z kary śmierci”.

O radzieckiej demokracji: „Nie ma absolutnie żadnej zasadniczej sprzeczności między demokracją radziecką, a wprowadzeniem dyktatorskiej władzy poszczególnych jednostek”.

Jak pokazały lata, wszystko w komunie poszło zgodnie z Leninem. Wszystko, jak dyktował Lenin przykazał. Na jednej z moskiewskich ulic zobaczyłem niedawno wielką planszę z napisem:

**BEZ ŚWIADOMEJ
DYSCYPLINY
ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW
NASZA SPRAWA
JEST BEZNADZIEJNA.**

W. I. LENIN

Kilka dni później wielka dziejowa burza, albo jakaś swolocz, odmalowała górną część planszy i pozostała tylko końcówka, jedna z największych prawd, jakie odkryłem w nauce Lenina.

Skandal z kastracją psychicznie chorych

Po tym jak kantonalne władze medyczne poinformowały, że w klinice psychiatrycznej uniwersytetu w Bazylei wykastrowanych zostało od roku 1960 pięciu pacjentów (zarzut ten skłonił dyrektora do podania się do dymisji), szpital stał się obiektem zainteresowania prasy szwajcarskiej, która publikuje nowe relacje dotyczące traktowania chorych.

Dziennik „Blick” napisał niedawno, że psychicznie chorzy traktowani byli w tym szpitalu jak „bydło”. 48 pacjentów, w wieku od 19 do 64 lat, zamkniętych było przez całe lata w dziesięciu celach i szpikowanych neuroleptykami. Odbijało się to w dodatku w opłakanych warunkach sanitarnych. Według tego dziennika, bardziej agresywni pacjenci byli systematycznie „leczni” hormonami w celu ograniczenia ich potrzeb seksualnych, zaś pięciu z nich wykastrowano chirurgicznie.

Profesor Asmus Finzen (Niemiec), wicedyrektor kliniki od roku 1987, oświadczył, że informacje „Blicka” są mocno przesadzone i że w ciągu swej dwudziestoletniej kariery psychiatrycznej nigdy nie spotkał się z przypadkami kastracji. Dziennik „Basler Zeitung” ukazujący się w Bazylei przyznaje, że w ostatnim czasie warunki w klinice znacznie się poprawiły wskutek zmiany personelu i przebudowy sal.

Sprawę kastracji chorych bada specjalna komisja, która ma ustalić czy dyrekcyi kliniki należy wytoczyć proces o zaniechanie „obowiązku pomocy medycznej”.

● Rok 1991 Jon Bon Jovi i jego starzy kumple z kapeli witali w Japonii „Miałem wielką radość ponownie znaleźć się na scenie w towarzystwie moich przyjaciół” — powiedział Bon Jovi.

Krótkie tournée po Japonii spowodowało przerwanie pracy w studio nad nowym longplayem, który artysta aktualnie nagrywa w Montreale. Kiedy ukaże się na rynku? Jon Bon Jovi: „wielbiciele muszą mieć trochę cierpliwości, dopiero gdzieś na początku 92 roku”

● Po gigantycznym tournee, zespół Depeche Mode „zapadł się pod ziemię”! Tylko najbliżsi przyjaciele



Vanilla Ice

wiedzą, gdzie muzycy spędzają swój urlop.

● Vanilla Ice aktualnie najpopularniejszy „Biały Rapper”, ma również zadbać o to, aby zapełniły się sale kinowe! Otrzymał bowiem propozycję zagrania tytułowej roli w drugiej części popularnego wśród młodzieży filmu pt: „Turtles”. Projekt, jak na pocałunku: „wisi w powietrzu” — Vanilla Ice nie ma wolnych terminów.



Seal

● „Seal”, to być może nowa gwiazda brytyjskiej sceny! Ten 190 centymetrowy ciemnoskóry wokalista, znany już z video - clipa „Adamskiego” pt: „Killer” nagrał płytę pt: „Crazy”, która dotarła do drugiej pozycji angielskiej listy przebojów. Rodzice artysty pocho-



Sting

dzą: matka z Brazylii, a ojciec z Nigerii. On sam ma 27 lat, a jego faworyci to: Jimi Hendrix, Led Zepellin, Bob Dylan.

● Zaledwie trzech tygodni potrzebował Sting i jego nowe dzieło - płyta pt: „The Soul Cages”, aby dostrzec do pierwszych miejsc list przebojów w USA i wielu krajach Europy. Trzy ostatnie lata Sting nie nagrywał, żył wśród Indian w brazylijskiej dżungli, walczył aktywnie przeciwko niszczeniu lasów tro-

POP - NEWS

Redaguje Wojtek Mróz



Richard Grieco

pikalnych. Aktualnie Sting przygotowuje się do kolejnego światowego tournee.

● „C and C Music Factory” utworem „Gonna make you sweat” faktycznie „wyciskają” z tancerzy dyskotekowych siódme poty! Utwór tej nowojorskiej grupy gościł na pierwszym miejscu w USA i Anglii. Liderami grupy są „starzy wyjadacze” remixowanego materiału muzycznego: David Cole i Robert Cliviles. Ich dziełem są przeróbki dyskotekowe hitów: Grace Jones, New Kids on the Block, Debbie Gibson i Natalie Cole. Wokalistką grupy (na zdjęciu) jest pochodząca z Liberii Zelma Davis.

● Nazwisko nowej grupy - gwiazdy telewizji amerykańskiej brzmi: Richard Grieco! Seria pt: „Booker”, w której artysta gra główną rolę cieszy się niesamowitym powodzeniem. Kiedy Richard Grieco



Zelma Davis

zniknął nagle z ekranów TV przy okazji wyświetlania innej „akcji-serii” pt. „21 Jump Street”, telewizyjni zaczęli protestować. Było to sygnałem dla producentów, że trzeba stworzyć nowy serial z Richardem Grieco w roli głównej. Tak powstał „Booker”.

Richard Grieco urodził się 23.03.1964 rok w Wotertown w stanie Nowy Jork, ma 1,83 cm wzrostu, ciemno brązowe włosy, i takie same oczy. Jego hobby to: jazda motocyklem, pisanie wierszy, granie na gitarze, kocha koty!

Richard jest najstarszym z czwórki rodzeństwa, papa to były działacz związkowy, mama gospodyni domowa. Pradkowie Richarda Grieco pochodzą z Irlandii.

Elton John

Ten bezsprzecznie, należący do „największych” w historii rocka, urodził się 25 marca 1947 roku w małej miejscowości Pinner niedaleko Londynu jako Reginald Kenneth Dwight. Dzieciństwo artysty nie należało do najciekawszych. Po rozwodzie rodziców w 1961, ojczym był przyczyną stałych „domowych afer”, do tego dochodziły szkolne przyczinki rówieśników, dotyczące wzrostu, tuszy i okularów chłopca. Za fortepianem jednak „Reg”, jak go do dzisiaj nazywają przyjaciele, potrafił pokazać swój „łwi pazur”. Tutaj był kimś!

Miał 4 LATKA (TAK 4!), kiedy zaczął próbować sił za klawiaturą. Jako 10-letni chłopiec zarabiał grą na pianinie, grając w pubie do kotlewa.

W 1963 roku Elton John wstępuje

do „Royal Academy of Arts”. Kierunek studiów: gra na fortepianie i kompozycja. Pieniądże w tym czasie zarabiał jako chłopak na posyłki w jednym z wydawnictw muzycznych, pianista w knajpie, a kiedy kupił sobie pianino elektryczne jako muzyk - zastępca w wypadku choroby stałego - członka kapeli. Tym sposobem udaje się Eltonowi Johnowi pojawiać na scenie z Pattem Labelle, Wilsonem Pickettem. W 1967 artysta nazywa siebie po raz



Elton John

TEATR NAUKI

Budujemy Planetarium w Zielonej Górze

Astronomia jest nauką wzbogacającą osobowość i poszerzającą horyzonty myślowe. Planetarium zaś jest teatrem nauki gdzie publiczność może oglądać i przeżywać sztukę napisaną przez Naturę.

W Polsce planetaria astronomiczne działają w Chorzowie, Olsztynie, Fromborku, Grudziądzu, Warszawie, Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim. Ogromna popularność pokazów astronomicznych organizowanych przez działające przy Wyższej Szkole Pedagogicznej Zielonogórskie Centrum Astronomii su-

pierwszy nie Reg a Elton John. W czerwcu 1969 ukazuje się jego pierwszy longplay pt. „Empty Sky”. W 1970 płyty „Elton John” i „Tumbleweed Connection” najpierw w USA i potem w Europie powodują „Elton John - fever”.

W latach 70-tych wokalista potrafił rocznie wydać 3!! płyty długogrające. Przez fachowców płyty Eltona Johna uważane są obok krążków zespołu Beatles za najlepsze w historii fonografii rocka.

Na scenie, pomimo niespecjalnych walorów zewnętrznych, artysta jest kimś niepowtarzalnym. W pewnym momencie stał się tak bogaty, że kupił drużynę piłkarską FC Watford. Do dzisiaj zostało sprzedanych ponad 100 mln jego płyt. W sumie wydał ich 27, a ostatnia ukazała się w październiku ubiegłego roku i nosi nazwę: „The Very Best of Elton John”.

geruje, że również Zielona Góra powinna się znaleźć na tej liście. W związku z tym miłośnicy astronomii skupieni w ZCA powołali do życia FUNDACJĘ ROZWOJU CENTRUM ASTRONOMII.

Fundacja Rozwoju Centrum Astronomii
Wieża Braniborska, ul. Lubuska 2, 65-265 Ziel. Góra
ttx 0433467 wsp pl. tel (868) 66385, fax (868) 65449
nr konta WBK II O. Z. Góra 359603-101970-132-3

„BANKIET ASTRONOMICZNY” na rzecz rozpoczęcia budowy Planetarium w Zielonej Górze odbędzie się w sobotę 4 maja w Hali Ludowej. W programie przewidziano szwedzki bufet, występy gwiazd kabaretu z Wrocławia oraz dyskotekę. W miłej atmosferze będą tam mogli spotkać się ludzie, którzy odnieśli sukces w biznesie. O szczegółach wkrótce poinformujemy. (ks)

Drzewo i drewno



Fot. Kazimierz Ligocki

Historia sportu żużlowego na Ziemi Lubuskiej (10)

Mistrzostwo Polski na 20 - lecie klubu

■ Marek Staniszewski

Kryzys w latach osiemdziesiątych nie ominął także sportu żużlowego. O sukcesy na arenie międzynarodowej było coraz trudniej. W krajowym speedwayu kolejny raz w 1981 roku uległ zmianie schemat rozgrywania meczów ligowych. Zrezygnowano z 18 wyścigów i wprowadzono tylko 15. Inną ważną zmianą było umieszczenie w składzie każdego zespołu po jednym zawodniku do lat 23 i 21. Młodzieżowcy musieli wystartować dwukrotnie w meczu.

W przedsezonowych prognozach faworytami były Unia Leszno i Stal Gorzów. Jednak najlepszym ekspertem okazał się gorzowski żużliowiec Edward Jancarz, który wytypował jako kandydata do tytułu drużynowego mistrza Polski, zespół zielonogórskiego Falubazu. Jego typowanie okazało się strzałem w "dziesiątkę", gdyż do własnie zielonogórzanie sięgnęli po mistrzostwo kraju. W 20-letniej historii Falubazu był to pierwszy tytuł DMP. A oto autorzy tego sukcesu: Andrzej Huszcza średnia w lidze 2,34 pkt./wyścig, Henryk Olszak 2,32, Maciej Jaworek 2,06, Stefan Żeromski 1,91, Jan Krzystyniak 1,66, Jarosław Glinka 1,56, Alfred Krzystyniak 1,42, Wiesław Pawlak 1,33, Andrzej Skoniecki 1,04 i kończący karierę Zbigniew Filipiak 0,00. Zielonogórzanie pokonali

nowego mistrza kraju. Najmłodszy zespół w lidze ponownie sięgnął po prymat w ekstraklasie. W składzie zespołu występowali: Henryk Olszak 2,41 pkt./wyścig, Andrzej Huszcza 2,34, Maciej Jaworek 1,96, Jan Krzystyniak 1,93, Jarosław Glinka 1,45, Stefan Żeromski 1,34, Wiesław Pawlak 1,30, Alfred Krzystyniak 0,50 i Aleksander Olszak 0,00.



Indywidualny mistrz Polski 1982 — Andrzej Huszcza (Falubaz Zielona Góra).

22 lipca 1982 roku w Zielonej Górze odbył się finał IMP. Na najwyższym podium stanął A. Huszcza, który



Zdobywca Złotego Kasku 1983 — Jan Krzystyniak (Falubaz Zielona Góra).

grywek ligowych nastąpiła kolejna zmiana. Obaj młodzieżowcy nie mogli mieć więcej niż 21 lat i musieli startować przynajmniej w trzech wyścigach. Stalowcy wyprzedzili na finiszu Unię Leszno o dwa punkty, a Falubaz zajął czwarte miejsce. Duży wpływ na słabszą postawę zielonogórzan miała tzw. sprawa Henryka Olszaka. W końcu działacze doszli do wniosku, że nie można dłużej tolerować kaprysów tego zawodnika i zielonogórski enfant ter-

wym Kasku zanotował R. Franczyszyn, a trzeci był M. Daniszewski.

W 1984 roku Unia Leszno przerwała świetną passę lubuskich drużyn, ale... nie zdobyła tytułu mistrzowskiego. W "drukowanym" meczu w Rzeszowie ze Stalą, Unia zremisowała 45:45, ale na ten "numer" nie dali się nabrać przedstawiciele GKSŻ. Tytułu mistrzowskiego nie przyznano, drugie miejsce zajęła Stal Gorzów, a trzecie Falubaz Zielona Góra. W Stali najlepiej jeździli B. Nowak, J. Rembas i E. Jancarz, a w Falubazie — A. Huszcza, M. Jaworek i S. Żeromski.

W finale IMP, który odbył się w Gorzowie wygrał Zenon Plech (Wybrzeże) przed J. Rembasem i A. Huszczą. W finale MIMP w Tamowie trzecie miejsce zajął Piotr Tomaszewski z Falubazu. W MPPK w Toruniu drugie miejsce zajęli E. Jancarz, J. Rembas i B. Nowak, a w finale Mi.MPPK trzecia lokata przypadła ich młodszemu kolegom K. Grzelakowi, R. Franczyszynowi i M. Daniszewskiemu. W finale Brązowego Kasku w Bydgoszczy drugie miejsce zajął M. Daniszewski.

W imprezach międzynarodowych Polakom wiodło się kiepsko. Przesławne lanie zanotowali w finale DMŚ w Lesznie, gdzie uzyskali zaledwie 8 punktów. Duży wpływ na postawę polskiego zespołu miała absencja Edwarda Jancarza, który podczas meczu Polska — Włochy w Gorzowie doznał poważnej kontuzji.

Stal Gorzów w rozgrywkach sezonu 1985 zajęła dopiero ósme miejsce. Na tor po kilkunastu dniach przerwy powrócił E. Jancarz, ale ze zrozumiałych względów nie prezentował dawnej formy. Powrót tego żużlowca gorzowskiego był jednak większym wydarzeniem niż kolejne tytuły Stali. Jancarz postanowił jako jeżdżący trener jeszcze raz pomóc kolegom. Większą uwagę poświęcał jednak następcom, wśród których szczególnie wyróżniał się Piotr Świst. W meczach ligowych Stal jeździła słabiej, a jej rywal z za miedzy Falubaz sięgnął po trzeci tytuł mistrzowski. Skład ekipy Czesława Czernickiego i Jana Grabowskiego tworzyli: Andrzej Huszcza, Maciej Jaworek, Jan Krzystyniak, Zbigniew Błażejczak, Wiesław Pawlak, Stefan Żeromski, Sławomir Dudek, Grzegorz Malinowski, Jarosław Glinka, Ryszard Jasinowski, Marek Molka, Robert Mordal i Piotr Tomaszewski. Sprzętem zawodników zielonogórskich opiekowali się Jan Ratajczyk, Andrzej Jarząbek i Ryszard Wojtkowiak.

W finale IMP w Gorzowie, wystąpiło



Trzeci tytuł DMP zawodnicy Falubazu zdobyli w 1985 roku. Od lewej: Czesław Czernicki (trener i kierownik zespołu), Z. Błażejczak, Edward Dominiczak (od "zawsze" w Falubazie), M. Jaworek, Jan Grabowski (trener), J. Krzystyniak, Andrzej Jarząbek (mechanik), W. Pawlak, A. Huszcza, Stanisław Zielewski (lekarz), Jan Ratajczyk i Ryszard Wojtkowiak (mechanik). W dolnym rzędzie: M. Molka, S. Dudek i P. Tomaszewski.

carz, Bogusław Nowak, Mieczysław Woźniak, Marek Towalski, Stanisław Racięda, Ryszard Franczyszyn, Krzysztof Grzelak, Krzysztof Okupski i Mirosław Daniszewski.

Finał IMP w Gdańsku wygrał E. Jancarz, drugi był eks — gorzowianin Zenon Plech (Wybrzeże Gdańsk), a trzeci A. Huszcza. W finale MPPK w Zielonej Górze zwyciężyli A. Huszcza i J. Krzystyniak, a trzecią lokatę wywalczyli E. Jancarz, J. Rembas i B. Nowak (Stal Gorzów). W finale Złotego Kasku w Lesznie wygrał J. Krzystyniak, a trzeci był A. Huszcza, natomiast w Srebrnym Kasku w Toruniu — drugie miejsce zajął K. Grzelak. Zwycięstwo w Brą-

ż czterech falubazowców, a najlepiej spisał się M. Jaworek, który zajął trzecie miejsce. W MIMP w Lublinie zwyciężył Zbigniew Błażejczak, w Mi.MPPK wygrali R. Franczyszyn i M. Daniszewski, w Złotym Kasku — trzeci był M. Jaworek, a w Srebrnym Kasku zwyciężył R. Franczyszyn przed S. Dudkiem. Brązowy Kask zdobył Z. Błażejczak, a trzecie miejsce zajął P. Świst.

W finale MŚ Par w Rybniku, polski duet A. Huszcza — Grzegorz Dziukowski (Wybrzeże Gdańsk) zajął ostatnie siódme miejsce. Lokata ta odzwierciedlała poziom prezentowany na arenie międzynarodowej przez Polaków. Żużlowy świat uciekał nam coraz szybciej.



Gramy w brydża

Na kilka miesięcy przerywam "historyczny" przekaz. Powrócę do niego w jesiennych miesiącach. A będzie o czym pisać, bo lata siedemdziesiąte to okres naszych największych sukcesów. Wiosenne i letnie miesiące przeznaczę na przedstawienie sylwetek naszych najlepszych brydżystów, "udziałowców" sukcesów tamtych lat. Kilka opracowań poświęcę Sławie.

Karta wspomnień — KROSNO

Krosno na "brydżowej mapie" okręgu pojawiło się jesienią 1958 roku. Głównym reżyserem tego wszystkiego, co z brydżem się wiązało był STANISŁAW SZELA. Wielki entuzjasta tej gry i nie tuzinkowy — bez przesady — organizator, o których tak w brydżu trudno.

Przutektem dla krosnieńskich brydżystów był Powiatowy Dom Kultury. Nie bogaty wprawdzie sponsor, ale dobrze do nas nastawiony. W pierwszym okresie nie było sprzętu. Pudełka sporządzaliśmy więc z kartonu, a karty zdobywaliśmy własnym sumptem. Młodzieży było wiele, a entuzjazmu chyba jeszcze więcej. Nic więc dziwnego, że Krosno w początkach lat sześćdziesiątych było znaczącym ośrodkiem w zielonogórskim okręgu. Niezapomniany Staszek Szela, podsuwał, nam brydżową lekturę, którą następnie w samokształceniowych grupach, przyswajaliśmy w dość szybkim tempie. Bardzo trudne konwencje włoskich mistrzów (rymski i neapolitański trefl), nie we wszystkich elementach opanowaliśmy do końca, ale na tyle je poznaliśmy, aby już wkrótce zaznaczyć swą obecność.

W pierwszym okresie naszymi najlepszymi brydżystami byli: wspomniany Stanisław Szela, Jan Poreda, Zygmunt Skulski oraz Daniel Narodowicz. Nieco później na brydżowym horyzoncie pojawili się m.in. Henryk Mordasiewicz, Franciszek Poźniak, Janusz Dziurła i jego starszy brat Ryszard, Marian Bohatkiewicz, Zbigniew Kozakiewicz, Władysław Pawłowski, Roman Pietrażycki, ja i mój brat Witold, a jeszcze potem Kazimierz Jaskuła. Nie wymieniałem naturalnie wszystkich.

W roku 1961 awansowaliśmy do ligi okręgowej, w której przez wiele lat byliśmy znaczącym partnerem. Przynajmniej raz w tygodniu odbywały się turnieje, w których brało udział zawsze około 30 osób. Prowadziliśmy specjalne punktacje. Dziś, gdy Krosno jest mało znaczącym ośrodkiem nie tylko w brydżu, ale w sporcie w ogóle, wydaje mi się, że gdyby starczyło siły woli i wytrzymalności takim niewątpliwie utalentowanym brydżystom jak: Foreda, Mordasiewicz, Janusz Dziurła czy Poźniak — Krosno mogło być mieć drużynę, może nie tylko II ligową. Jak to w życiu bywa, wędrówka za chlebem spowodowała, że większość już w Krosnie nie mieszka, a ponadto tym najzdolniejszym zabrakło wytrwałości, co każdą decyzję należy uznanować. A brydż przecież nie jest "pępkiem świata".

Nauka gry — obliczanie siły ręki

Dla ułatwienia, szczególnie początkującym graczom ustalono prostą skalę punktową, dzięki której można bez kłopotów obliczyć siłę posiadanej ręki. Punkty za honory obliczamy wg skali zaproponowanej przez Milтона Worka w sposób następujący:

As	— 4 pkt.
Król	— 3 pkt.
Dama	— 2 pkt.
Walet	— 1 pkt.

Punkty te popularnie nazywamy "miltonami".

W literaturze brydżowej dla odróżnienia tych punktów dodaje się przy nich literki PC. Piszemy zatem np., że ktoś miał w kartach 13 PC. Tym zresztą terminem będziemy się posługiwali w naszym dalszym szkoleniu.

Do tego, aby liczyć tyleż punktów za figury musimy mieć (nie dotyczy to asa) przy nich jakieś blotki. Bez nich bowiem te figury tracą nieco na wartości. W obliczeniach przyjmujemy po prostu, że singlowy król, druga dama lub drugi walet są o jeden punkt mniej warte. Stwierdzenie to jest bardzo użyteczne przy prowadzeniu licytacji. A oto przykład obliczania siły ręki w PC:

P. A K 7	— 7 PC
K. K D 10	— 5 PC
K. 6 5 3 2	— 0 PC
T. W 3 2	— 1 PC

razem = 13 PC

Inny przykład:

P. A W 8	— 5 PC
C. D W 8 5	— 3 PC
K. K W 3	— 4 PC
T. A K D	— 9 PC

razem = 21 PC

Proszę zauważyć, że w jednym kolorze jest razem 10 PC, a w całej talii, we wszystkich kartach 40 PC. Średnio zatem, na jednego gracza przypada w rozdaniu 10 PC.

Proszę też przeprowadzić inne obliczenie. Na 40 PC, które mamy w talii przypada 13 lew, jakie można wziąć w jednym rozdaniu. Stąd wniosek, że mniej więcej każde posiadane przez nas 3 PC przyniesie nam jedną lewę. Oczywiście tylko wówczas, kiedy rozkłady są zrównoważone i nie zdarzy się np., że as zostanie przebity atutową blotką przeciwnika.

Piotr Miechowicz



Medaliści MPPK w 1983 roku w Zielonej Górze. Od lewej: Krzysztof Zarzecki, Paweł Waloszek i Jerzy Kochman (Śląsk Świętochłowski), Andrzej Huszcza, Maciej Jaworek i Jan Krzystyniak (Falubaz), Jerzy Rembas, Edward Langner i Roman Nowak (Stal G.).



Trójka lubuszan w reprezentacji Polski. Od lewej: Zenon Plech, Edward Jancarz (Stal Gorzów), Roman Jankowski. W dolnym rzędzie: Jerzy Rembas (Stal) i Andrzej Huszcza (Falubaz).



Drużynowy mistrz Polski 1982, zawodnicy zielonogórskiego Falubazu. Od lewej: Bonifacy Langner (trener), A. Krzystyniak, J. Glinka, S. Żeromski, A. Huszcza, J. Krzystyniak, M. Jaworek, W. Pawlak, H. Olszak i Ludwik Jaskuła (kierownik zespołu).

najgroźniejszych rywali Stal Gorzów 48:41 w Poznaniu i w Zielonej Górze — Unię Leszno 61:29, zapewniając sobie pierwsze miejsce. Dwa punkty mniej niż Falubaz zdobyła gorzowska Stal. Z zawodników wicemistrza Polski najlepiej jeździli: Edward Jancarz — średnia 2,51, Jerzy Rembas 2,45, Marek Towalski 2,29 i Bogusław Nowak 2,00.

W imprezach regulaminowych lubuscy żużlowcy zanotowali kilka wartościowych osiągnięć. W finale IMP w Lesznie, trzeci był E. Jancarz, w finale MIMP w Zielonej Górze brąz wywalczył M. Jaworek, który po upadku w jednym z wyścigów, pogrzebał szanse na tytuł. Młody zielonogórzanin zajął także trzecie miejsce w Srebrnym Kasku. Najlepszym duetem w kraju okazali się stalowcy Jerzy Rembas — Marek Towalski.

W 1981 roku na słynnym stadionie Wembley odbył się finał IMŚ. W ostatniej (?) na tym torze imprezie żużlowej triumfował Amerykanin Bruce Penhall, a gorzowianin Edward Jancarz był dwunasty. Jako rezerwowy w jednym z wyścigów wystąpił Henryk Olszak. Cenny sukces w finale MŚ Par w Chorzowie zanotowali Zenon Plech i Edward Jancarz, zdobywając brązowy medal.

W lidze brytyjskiej ścigali się E. Jancarz i J. Rembas w Wimbledonie oraz A. Huszcza w Leicester, Reading i Hackney. Najkorzystniej prezentował się popularny "Eddy" czyli Edward Jancarz, który był ulubieńcem kibiców londyńskiego klubu.

O tym, że żużel należy do niebezpiecznych dyscyplin, nie trzeba nikomu tłumaczyć. Niestety, niektóre wypadki na torach kończą się tragicznie. Tak też było podczas jednego z treningów na zielonogórskim torze. Śmierć w wyniku odniesionych obrażeń poniósł 16-letni zawodnik Falubazu Bogdan Spławski.

Do sezonu 1982, zielonogórzanie przystąpili jako obrońcy tytułu druży-



Trójka najlepszych w Brązowym Kasku 1985. Od lewej: Ryszard Dołomisiiewicz (Polonia Bydgoszcz), Zbigniew Błażejczak (Falubaz) i Piotr Świst (Stal G.).

kradzione nie tuczy

Kościelny i lokatorzy

Daniel SATECKI

W wielkich blokach, które stoją w Głogowie, Gorzowie, Zielonej Górze, często coś się psuje. Spółdzielcza administracja jest bezradna. Bloki niby mają gospodarzy, czyli dozorców, ale tak naprawdę są one ciągle nieczyści. Ludzie się nie znają, a wspólna jednak własność traktują jako dobro nie wiadomo czyje.

Jan K. zgodził się więc naprawić wieloletni błąd. Był kiedyś w Niemczech i widział, że tam gospodarz domu nie tylko sprząta, lecz i naprawia krany, wkręca żarówki, a jeśli trzeba, potrafi pomalować mieszkanie. Ta inność zachowania tak mu się spodobała, że nie liczył godzin, pracował jakby był kamicznikiem. Lokatorzy nie mogli się go nachwalić. Administracja osiedla dawała go za wzór. Wszystko wydawało się, że tak będzie zawsze.

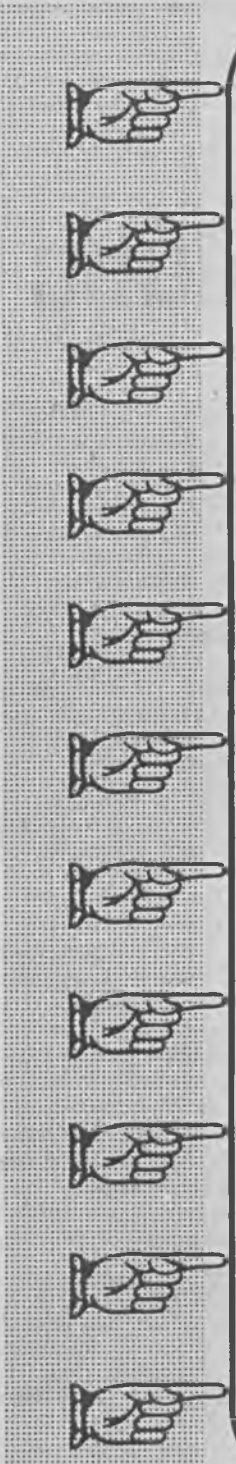
Tylko w niedzielę, ale z rana, Jan K. wychodził z bloku, wiadomo dokąd. Jakos nikt nie pamiętał, by Jan K. zbierał na tacę, choć on sam mówił, że jest kościelnym. Gdy jednak ksiądz przyszedł do konającego z ostatnią posługą, Jan K. wiedział, jak się zachować. Potem ktoś zauważył go prowadzącego księdza w czasie procesji Bożego Ciała. Wystarczyło to, by lokatorzy zaczęli spoglądać na niego inaczej. Wszelkie wady, jakie miał, stały się mało ważne. Wybaczone mu nawet zepsute windy, niedzielnego nieporządek na klatce schodowej.

Nie wszyscy byli tak wspaniałomyślni, ale kto by się przejmował uwagami pana Z., który miał nieco inne zdanie o Janie K. W bloku było wiadomo, że pan Z. należał do partii i na wierzących spoglądał nieco inaczej. Zawsze miał jakieś uwagi do Jana K. Lokatorzy zaś uważali, że skoro Jan K. potrafił zrobić więcej niż przeciętny dozorca, to powinien brać pieniądze za te drobne naprawy. Gdyby w blażej sprawie przychodził hydraulik, wydatki byłyby większe. W ogóle Jan K. jest człowiekiem, jakiego należy szukać ze świecą. Że coś ginie z pralni lub piwnicy, to inna sprawa. Tytu różnych kręci się po bloku, że nie można wskazać złodzieja. Jan K. obiecywał, że jeszcze trochę, a wypłaci złodziei. Na koszt lokatorów złożył zamki patentowe do drzwi w piwnicy i zyskach na śmieci, dorobił klucze do pralni.

Milicjanci, którzy co jakiś czas zjawiali się w bloku, niczego nie umieli wykryć. Tylko potwierdzali, że z piwnicy giną a to słoiki, a to rowery, a to warzywa. radzili założyć po dwie klódki patentowe i czekać, aż złodziej wpadnie. Któregoś dnia babcia L. zjechała windą do piwnicy i dostrzegła Jana K. manipulującego przy drzwiach do suszarni. Gospodarz domu powiedział, że znowu ktoś dobierał się do klódki. Co za ludzie, usłyszała. Po jakimś czasie pani L. znowu spostrzegła Jana K. w piwnicy, tym razem stał przy drzwiach jej sąsiada Z. Mówią o złodziejach, a sami nie zamykają drzwi. Jeszcze pani L. potępiła swojego sąsiadę i dodała, że to bezbożnik. Na co Jan K. miał zareagować jednoznacznie: Wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga.

Którejś jesiennej soboty, gdy w telewizji „leciał” film, nagle w bloku zgłosiło światło. Lokatorzy zaczęli kolejno pukać do drzwi gospodarza domu, lecz były zamknięte. Ktoś też zatelefonował do pogotowia energetycznego, ale tam wyjaśniono mu, że skoro awaria nastąpiła w bloku, to jest to sprawa administracji spółdzielczej. Na ich nie-szczęście w administracji nikt nie dyżurował. Trzeba więc czekać aż do poniedziałku. Na nic się zdaly kolejne telefonny do pogotowia energetycznego. Awaryjnie powinien usunąć tylko elektryk ze spółdzielni.

I wtedy ktoś sobie przypomniał, że Jan K. wyszedł na przyjęcie imieninowe do swojej córki. Ktoś inny rzekł, iż córka gospodarza domu mieszka przy sąsiedniej ulicy. Pani L. znała córkę dozorcę, poszła więc na sąsiednią ulicę. Powiedziała w jakiej sprawie przychodzi i dodała, że jeśli Jan K. szybko nie usunie awarii, to lokatorskie lodówki rozmrozą się. Jeszcze nie jest tak do-rze, by ludzie w lodówkach trzymali byle co. Rozmrożenie lodówek oznacza straty, szczególnie w czasie przedświątecznym. Jan K. roześmiał się tylko i rzekł, że teraz ma wolne. Pani L. próbowała mimo wszystko przekonywać go. Powiedziała, że on jako kościelny powinien rozumieć lokatorów. Kościelny?! wykrzyknęła córka Jana K. Gospodarz kazał sąsiadce wyjść z domu, na nie się



POLEXIM

ZAPRASZA DO NASZEGO DZIAŁU HANDLOWEGO ORAZ NASZYCH ZAKŁADÓW

1. Koszalin, ul. Kalinowa 10
tel. 357-96
2. Piotrków Tryb., ul. Wojska Polskiego 118
tel. 475-777 w. 35
3. Opole, ul. Batorego 6
tel. 348-31
4. Białystok, Zaścianki 42/22
tel. 431-511
5. Lublin, ul. Cisowa 9
tel. 55-82-29
6. Gorzów, ul. Podmiejska 21
tel. 325-294 w. 35
7. Świdnica, ul. Towarowa 24
tel. 52-10-69
8. Gdańsk, ul. Narwicka 2
tel. 43-00-34 w. 62, 20, 63
9. Olsztyn, ul. Składowa 5
tel. 33-30-50 w. 270, 271
10. Rzeszów, ul. Targowa 3
tel. 368-81 do 85 w. 233

HURT - DETAL

SPRZĘT AGD - ZAMRAŻARKI, LODÓWKI, PRALKI, PRAL-KO-SUSZARKI, EXPRESY DO KAWY, MIKSERY, KRAJALNICE, NOŻE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI MIKROFALOWE.

TYLKO U NAS

ZAOPATRZĄ SIĘ PAŃSTWO W ATRAKCYJNE IMPORTOWANE ARTYKUŁY WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ I INNE

POLEXIM - Spółka Akcyjna, Poznań

ul. Warszawska 183/185

tel. 792-581, 794-658, 794-823 tlx. 41 36 87

zdały jej prośby. Nim jednak zamknęła za sobą drzwi, zauważyła w kuchni kilkanaście słoików, w między nimi także te, które kilka dni wcześniej zginięły z jej piwnicy.

Pomiedzy panią L. a Janem K. wy-ważała się kłótnia. Gospodarz powie-

dział coś na swoje usprawiedliwienie, ale zaraz do „dyskusji” włączyła się jego córka. I wtedy wyszło na jaw, że co jakiś czas Jan K. obdarowywał ją i jej dzieci prezentami. Odnalazły się nie tylko słoiki, lecz pościel, i bluzeczki lokatorek, i ręczniki, słowem wszystkie

przedmioty, które ginięły z pralni

Po powrocie do bloku pani L. oznaj-miła lokatorom, że Jan K. nie jest tym, za którego sąsiedzi go brali. To złodziej! Niektórzy nie uwierzyli sąsiadce, bo gdzieżby człowiek, który co nie-dziela idzie do kościoła, zbiera na tacę,

proceedy księdza do konającego...? I pani L. powiedziała, co wcześniej zaob-serwowała w piwnicy. Oczywiście o wszystkim doniosła księdzu Czy uwie-rzył jej, nie wiadomo. W każdym razie od tego czasu Jan K. przestał być gos-podarzem domu. Jedni żalowali go, inni nie wierzyli pani L.

BARAN (21.03-20.04)

Udane, chociaż nie pozbawione stresujących sytuacji dni, mały konflikt, niezbyt życzliwy przyja-ciel w roli rozjemcy, zazdrość. Osoby zajmujące się handlem, trans-portem, działalnością gastronomiczną mogą mieć problemy z kontrolami i kontrolerami — najlep-szym lekarstwem jest właściwa, ucziwa praca — bo łapówki, to groź-na choroba, której zarazki przeno-szą się przez ręce. Dobre, szczęś-liwe chwile w życiu osobistym, sa-tysfakcja, szczęście i wspaniałe per-spektywy.

BYK (21.04-20.05)

Twój nieopanowany język, nie-odpowiedzialne zachowanie nie przysporzy Ci przyjaciół czy zwolenników, może natomiast wpędzić Cię w spore tarapaty — nie tylko towarzyskie. To, jak się ułożą Two-je codzienne życie zależy wyłącznie od Twojego postępowania — po-patrz na siebie z boku, zimnym okiem — i wyciągnij wnioski. Miła sercu osoba jest oddana, cierpliwa i trochę zakochana, ale potrzebuje ciepła, zainteresowania i dobroci.

BLIŹNIĘTA (22.05-21.06)

Dobra passa, wzrost autorytetu — także w rodzinie, umocnienie pozycji w pracy — a u wszystkich pracujących na własny rachunek okres wypłymania na szerokie, spokojne i sprzyjające żegludze wody. Wyjątkowo korzystny okres dla ludzi techniki a także dla wszyst-kich z tzw. żyłką do majsterkowa-nia — teraz wszystko będzie się udawało — nawet pomysł zjazdu! Staraj się być pożytecznym, ale ni-gdy niezastąpionym. Spotkanie z sympatią sprzed lat będzie czymś wyjątkowo miłym.

RAK (22.06-22.07)

Sukcesy — i jeszcze raz sukcesy — ale uwaga — mogą być solą w oku przeciwnika. Konieczna będzie koncentracja, metodyczne działa-nie, zdolności dyplomatyczne — uśmiech na wszystkie okazje i żelaz-ne przeświadczenie, że nikt nigdy nie żałował tego czego nie powie-dział — lub nie napisał. Bardzo sympatyczny okres w życiu osobis-tym, majowy zawrót głowy może się skończyć różnie — dla wielu — przed ołtarzem. Przed przystąpie-niem do spółki z Lewem — przemysł wszystkie możliwości.

LEW (23.07-22.08)

Twój rozsądek powinien opano-wać emocje i nie najlepszą atmo-

sferę — nie wolno Ci pozwolić sobie nawet na najmniejszą dekoncent-rację — mimo wiosennego zmęcze-nia i tęsknoty za urlopem. Trudne, ale satysfakcjonujące dni dla ludzi pióra, szczególnie tych wchodzą-cych na rynek — prasowy, wydaw-niczy, publicystyczny — uda się!!! Nie należy bać się przeciwności czy nieżyczliwości krytyków — wygra się wówczas gdy się myśli, jeszcze raz myśli — i ma upór oraz charak-ter.

PANNA (23.08-22.09)

Ryzykowne, brawurowe przed-siewziewia będą udane, ale nie nale-ży zapomnieć o zdrowym rozsądku i... rzeczywistości, w której żyjemy. Osoby samotne, które w tym okre-



sie będą miały okazję poznać „czło-wieka swojego życia” powinny bar-dzo uważać, rzeczywistość może o-kazać się więcej, niż nieciekawa — a nawet — tragiczna! Lepiej popat-rzeć na wszystko z przymrużeniem oka, nie dać się oczarować i za-chować poczucie humoru — bo hu-mor — to bardzo poważna rzecz i najlepsze lekarstwo na wszystko, także na luksus samotności.

WAGA (23.09-22.10)

Wiosenna aura wpłynie dodatnio na samopoczucie, energię do pracy (i nie tylko!) oraz wyraźną poprawę humoru. Lepsze usposobienie do otaczającej nas rzeczywistości bę-dzie miało źródła w nispodziewa-nych dochodach — na horyzoncie duże pieniądze — spadek? wygr-na? główny los? Jeżeli na drodze będą małe zatory — należy zachować uśmiech i pogodę ducha, bo kto jest pogodnym — mimo małych przeciwności — ten jest dobrym człowiekiem.

SKORPION (23.10-22.11)

Dni pełne dodatkowych obowią-zków, ciężkiej pracy oraz ... niespo-dzianek, a dla samotnych — atrak-cje, o jakich marzą od dawna. Osoby zmęczone wiosną, osoby niezbyt zdrowe — powinny w miarę moż-liwości — wyjechać, zmiana klima-tu, otoczenia i sposobu odżywiania okażą się najlepszym lekarstwem. Znakomity okres dla wszystkich o zacięciu technicznym i ścisłym, ma-tematycznym umyśle, czeka szansa

jedna na milion — nie należy jej przeoczyć!

STRZELEC (23.11-21.12)

Ożywiony, pełen spotkań, wyjaz-dów, rozjazdów, narad i konferencji tydzień. Sprawy ułożą się różnie, ale w sumie dni będą udane, szcze-gólnie — pod względem „dopięcia spraw” — a także — finansowym. Dobre dni dla osób na kierowni-czych stanowiskach, o cechach przywódczych, i umiejętności prze-konywania nie tylko własnych zwolenników! Sprzyjające dni dla osób, pragnących zmienić swoje ży-cie osobiste, szansa na poznanie kogoś miłego, ciekawego i wartoś-ciowego.

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

Intensywne działania zawodowe na wszystkich płaszczyznach, szczególnie u osób pracujących naukowo i kończących studia — duża szansa na wyjazd na zagran-iczne stypendium, ciekawy i intrygu-jący kontrakt, na wydanie swojej pracy naukowej czy dobrą ocenę publika-cji. Nie należy poprzestać na do-tychczasowych osiągnięciach, cała radość życia w tworzeniu — two-rzyć, to znaczy żyć! Zamierzony wyjazd może nie udać się tak, jak planujesz — rezygnacja z niego nie będzie błędem.

WODNIK (21.01-22.02)

Zdenerwowanie, trudności, nie-porozumienia, niepotrzebne — mo-że nawet nieco złe słowa. Nie daj się ponieść tym nastrojom, staraj się być ponad — nie reaguj na okazy-waną nieżyczliwość, może nawet nienawiść — przetrwasz, wyjdiesz obronną ręką — a nienawiść — to broń tłórcza, który dał się nastro-żyć, albo efekt wielkiej, patologi-cznej zazdrości. Spotkanie z przyja-cielem z lat młodości będzie pełne nostalgii za tym, co minęło i — niestety — nie wróci.

RYBY (21.02-20.03)

Taki trochę trudny, trochę za-gmatwany i trochę zwirowany o-kres — nawał pracy, wspaniały — chociaż krótki — wypad na łono natury i cudowny relaks — a przy tym wielkie spiętrzenie terminów zawodowych, gonitwa i jeszcze raz gonitwa. Pomyślność i dobra passa towarzyszą Ci już od jakiegoś czasu — wykorzystaj, wygraj swoje atu-ty, a gdy to będzie możliwe — swoje szczęście. Zaleca się do Ciebie Lew, jego zamiary są szczerą a słowa prawdziwe, pomyśl o nim!

A. K.

WIRÓWKA

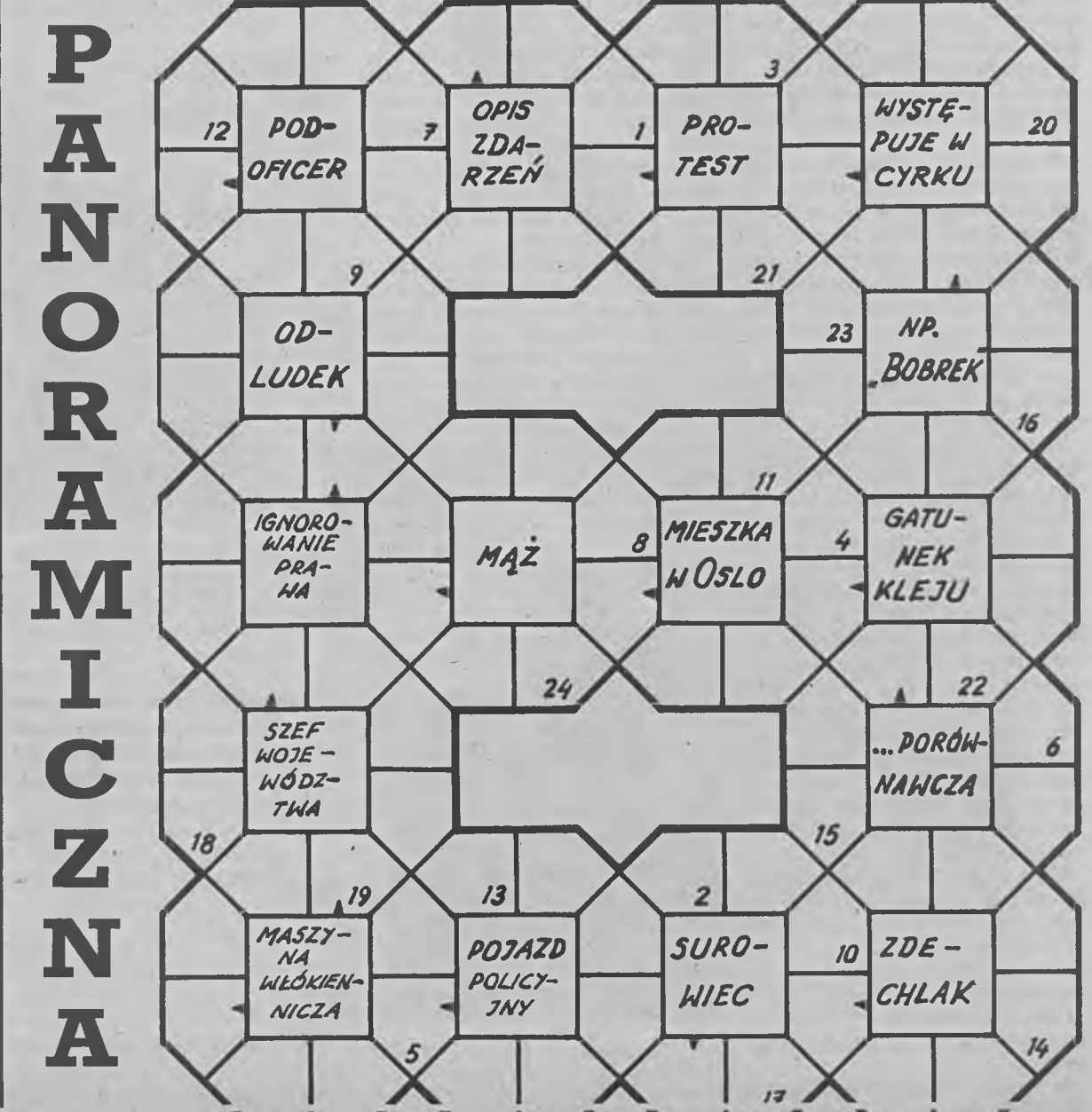
Litery z pól oznaczonych, napisane w kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 24, utworzą ostateczne rozwiązanie — przysłowie Kirgij-skie.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od ukazania

się numeru gazety. pod adresem: Zielona Góra, al. Niepodległości 22 Wśród prawidłowych rozwiązań zo-staną rozlosowane nagrody książ-kowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 58/91 Hasło: „Jaka rola - taka dola”

Nagrody wylosowali:
Rajmund Kędziara z Zar, Stanisław Pawłowski z Zielonej Góry, Stanis-ława Kolano z Głogowa, Sabina Perykietko z Międzyrzecza, And-rzej Dumanowski ze Świebodzina. Gratulujemy - nagrody prześlemy pocztą.



Najpierw porozumienie z Jelcynem Później zgłoszenie rezygnacji na plenum

ZAGRYWKA VA BANK?

Michał Gorbaczow złożył w czwartek rezygnację ze stanowiska sekretarza generalnego KC KPZR. Według Rosyjskiej Agencji Informacyjnej (RIA), która przekazała tę wiadomość, tuż przed przerwą w obradach plenum KC KPZR Gorbaczow wszedł na trybunę i mimo, że jego zastępca Władimir Iwaszko próbował go powstrzymać przed tym krokiem, oznajmił: „SKŁADAM REZYGNACJĘ!”

RIA podaje, że Gorbaczow nie powiedział, iż ma już dość niekończącej się krytyki pod swoim adresem oraz, że losy partii są mu

droższe niż stanowisko jej szefa. Źródła, na które powołuje się RIA, są zgodne w opinii, że swoje oświadczenie Gorbaczow złożył w katorycznej formie, domagając się, by plenum ustosunkowało się do jego decyzji.

Zdecydowana większość występujących w drugim dniu plenum ostry krytykowała Gorbaczowa, domagając się, by złożył rezygnację. Za najostrejsze uznaje się przemówienie Iwana Polozkova, przywódcy Komunistycznej Partii Rosji.

Komitet Centralny KPZR zdecydowaną większością głosów odrzu-

cił złożoną przez Michała Gorbaczowa rezygnację ze stanowiska sekretarza generalnego partii.

Jak podała agencja Interfax, uczestnicy Nadzwyczajnego Posiedzenia Biura Politycznego postanowili, że sprawa rezygnacji Gorbaczowa nie zostanie włączona do porządku obrad. Plenum zdecydowaną większością głosów poparło stanowisko biura.

Przedmiotem dalszych obrad plenum Komitetu Centralnego KPZR była katastrofalna sytuacja gospodarcza kraju i rządowe projekty wyjścia z kryzysu. Toczyły się one przy drzwiach zamkniętych.

Prezydent w Wielkiej Brytanii

Niezbędne jest wsparcie

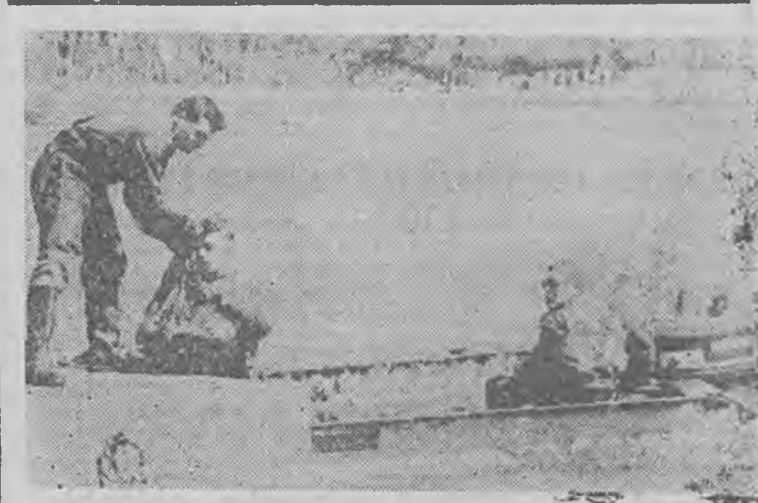
Trzeci dzień wizyty prezydenta Lecha Wałęsy w Wielkiej Brytanii wypełniły spotkania z czołowymi politykami i parlamentarzystami brytyjskimi oraz bankowcami. Polski prezydent spotkał się także z brytyjską grupą atlantycką młodych polityków.

W czwartek rano prezydent przyjął w swojej rezydencji na Zamku Windsor byłą premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, z którą jeszcze jako przewodniczący „Solidarności” spotkał się w Londynie w grudniu 1989 r.

Kolejnym rozmówcą Lecha Wałęsy był przywódca opozycji w parlamencie, szef Partii Pracy Neil Kinnock.

W ambasadzie RP w Londynie Lech Wałęsa spotkał się z prasą międzynarodową, by podsumować wyniki wizyty w W. Brytanii.

Przypominając, że jednym z celów wizyty było zachęcenie przedsiębiorstw brytyjskich do inwestycji w Polsce i w ogóle zwiększenie obecności brytyjskiej w naszym kraju, prezydent podkreślił, że trzeba wspólnie znaleźć rozwiązanie problemu jaki stwarzają kraje środkowo i wschodnioeuropejskie. Powiedział: „Szansa powodzenia naszych reform są wprost proporcjonalne do udziału zewnętrznego, wsparcia z zewnątrz”.



Żołnierze czyszczą z ropy plażę w pobliżu Nicei na francuskiej Riwierze. Ropa ta dotarła do wybrzeży Francji w wyniku katastrofy cypryjskiego tankowca „Haven”. CAF — AP — telefoto

M. Krzaklewski apeluje

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski wystosował apel do posłów „o osobiste zaangażowanie się w sprawę głosowania w Sejmie nad poprawkami Senatu do ustawy o związkach zawodowych i ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych”.

NSZZ „Solidarność” opowiada się za proponowaną przez Senat poprawką dotyczącą skreślenia w ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych prawa do lokautu. Związek twierdzi, że pracodawca będzie nie tylko stroną w sporze, ale jednocześnie sędzią oceniającym, który strajk jest bezprawny.

Poznaniacy okazali zimną krew

„Zemsta” się przyznał

Pierwszy telefon zadzwonił o 9 rano, następne dwa — w kilkunastominutowych odstępach — powtarzały tę samą informację: po dzielnicy Bataje krąży mężczyzna, zeznający, przysięgając napotkanym chłopcom i próbując ich ścigać do niebezpiecznego miejsca. Poznańska policja błyskawicznie oblaściła dzielnice. O godzinie 11.30, 22 kwietnia „Zemsta” został zatrzymany.

Miał przy sobie aktówkę z podreżnymi rzeczami osobistymi, taki jak niebezpieczne przedmioty. Po kilku „odzinach przesłuchania” przyznał się: tak, to on krążył po Polsce, od Bytomia, przez Radom, Wrocław, Szczecin, Kutno, Oławę, Zieloną Górę, Poznań, Zbąszynek, Sosnowiec, na ośledlach, ulicach, placach zabaw upatrywał swoje kilkunastoletnie ofiary, zawsze podobnym tłumaczeniem nakłaniał do pó-

ścia do mieszkania. Tak, to on za mordował pięciu chłopców, dwóch usiłował, lecz mu się wymknęli. W niektórych wypadkach, sterzonym przez niego dzieckiem, zeznając, że smierne kartki lub sam swoje zbrodnie sygnował podpisem „Zemsta”. Nie zawsze tak było, lecz spóś dokonania mordu był wszędzie podobny, więc i bez tych „wskazówek”, policja domyślała się, kto pozbawił życia kolejnego chłopca. Nie zawsze zabijał. W marcu odwiedził Zbąszynek. Tam udało mu się tylko okraść mieszkanie. Sygnał o rozpoznanie go w tym miasteczku dotarł do policji zbyt późno. Odwiedził też Zieloną Górę, czy planował kolejne morderstwo chłopca napotkanego przy ul. Ptasiej?

Do Zielonej Góry czuł sentyment. Wprawdzie urodził się w Łwówku,

ale tu się wychował, tu miał rodzinę, tu mieszkał długie lata, był zameldowany. Tu też popełniał przestępstwa: kradzieże, włamania, czy inną lubieżną, za które otrzymywał kolejne wyroki. Łącznie przebywał w więzieniach 12 lat. Ostatni wyrok odsadywał we Wronkach, wyszedł stamtąd w marcu ubiegłego roku. Czy jego „Zemsta” ma swoje korzenie w więziennych pobytach? — tego dowiemy się, być może, po zakończeniu dochodzenia.

Policja przyznaje, że uchwycenie zielonogórskiego mordercy — sprawę tragedii pięciu rodzin i przerażeni innych tysięcy rodziców w całej Polsce, było możliwe dzięki spokojnej, wyczułonej reakcji społeczeństwa. Poznaniacy okazali zimną krew. „Zemsta” już nie zagraża dziełom. JOLANTA SADOWSKA

W Gorzowie gorączki nie było

Sejmik za Niewiarowskim

Od bukietu czerwonych róż, podziękowań i okłasków na stojąco — z racji oficjalnego pożegnania było go wojewody — rozpoczęły się wczoraj obrady Sejmiku Samorządowego województwa gorzowskiego. Krzysztof Zaręba z nieskrywanym zapałem stwierdził, iż nie dane mu było zebrać owoców swojej pracy. Życzył, aby współpraca lokalnych samorządów z nowym wojewodą układała się pomyślnie. Później miało już być mniej doniosłe. Wiadomo, personalna rozgrywka zawsze budzi emocje, a pusty fotel wojewody dodatkowo je podsycał...

Formalnej prezentacji Wacława Niewiarowskiego i Bronisława Żurawieckiego, jako kandydatów na stanowisko wojewody gorzowskiego, dokonał min. Jacek Stankiewicz z Urzędu Rady Ministrów, który prosto z rządowego helikoptera, zdyszany zawiązał w sali narad UW. Uzupełnienia swych życiorysów do konali już sami zainteresowani. Po tem posypały się pytania delegatów. Było ich zapewne mniej, niż się spodziewano, choć niektóre nie pozwalały pretendantom na specjalne unik. I tak Bronisław Żurawiecki oświadczył, iż w żaden sposób nie dyskredytował swego rywala,

ale stwierdzenie to poprzedził słowami „jak sądzi...”. Nie przewidywał, że w razie wyboru żadnej burzy personalnej, ale nie wykluczył zmian kadrowych. Na pytanie, czy widziałby w tym gmachu Wacława Niewiarowskiego odparł, że odpowiedź należy do wojewody, którym jeszcze nie jest. Na pewno jednak nie przewiduje zmian struktury urzędu. Związkowy kandydat opowiedział się za realizowaniem przez wojewodę linii rządu i rzetelnym informowaniu centrali o tym co się rzeczywiście w regionie dzieje. Za deklarował otwartość w rozwiązywaniu każdego problemu, jaki pojawi się na styku administracji rządowej — samorząd lokalny.

Wacław Niewiarowski mówił mniej, ale też doskonale znany jest delegatom. Raz jeszcze zaakcentował potrzebę kontynuacji realizowanych już zamierzeń, których był współautorem jako wicewojewoda. Wynik przeprowadzonego szybkiego i sprawne tajnego głosowania, rozstrzygnął nieco sytuację, ale na ostateczny werdykt premiera trzeba będzie poczekać co najmniej kilka dni. Spośród 41 delegatów obec-

(Ciąg dalszy na str. 10)

Notowania

ZIELONA GÓRA. Kantor „Gromady”:
USD — 9370-9470
DEM — 5100-5560
Kursy podstawowych walut w NBP na 29 kwietnia:
USD — 9310-9690
DEM — 5310-5524
Fr bryt. — 15710-16352
Fr szwajc. — 6319-6377
Fr franc. — 1574-1638

POLECAMY OPAKOWANIA

papier, karton, folię, folię termo-kurczliwą

ORAZ

MASZYNY DO PAKOWANIA PRODUKTÓW

Dobra opakowania chronią reklamują reprezentują sprzedają!

Marketing
Service

ul. Szoszczańska 23 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 270-63

Jagletto nie pomógł

Pijany student krakowskiej ASP, zresztą Amerykanin polskiego pochodzenia, poczuł się spadkobiercą konnych tradycji całego wojska polskiego. Wdrapał się na Pomnik Grunwaldzki i usiłował dosiąść rumaka, na którym usadowiony jest Władysław Jagiełło. Zejść już samodzielnie nie potrafił, lamentując i błagając pomocy. Sprowadzono straż pożarną z drabiną i niedoszły kawalerzysta został sprowadzony z monumentu. (PAP)

P.H. FALCON

Oferuje atrakcyjną odzież renomowanych firm zachodnich oraz tanie biżuterię.

Tel. 49-05, Zielona Góra, ul. Kazimierza Wielkiego 20 i p.

Ambasada RFN zwraca pieniądze

Jak informuje ambasada RFN zwrócone zostaną opłaty za wizy, o które osoby udające się do Niemiec występowali przed 8 bin., a nie zostały wydane w związku ze zniesieniem obowiązku wizowego. Nie mogą natomiast zostać zwrócone opłaty za wizy już wydane, ale niewykorzystane.

Zwrot opłat będzie dokonywany za pośrednictwem tych biur podróży, które przekazywały ambasadzie wnioski wizowe. Zwrot opłat bezpośrednio osobom zainteresowanym nie jest możliwy. Chodzi tu wyłącznie o zwrot wniesionych do ambasady opłat za wydanie wizy. Ambasada nie odpowiada za koszty manipulacyjne pobierane dodatkowo od klientów przez biura podróży.

Bliższych informacji udziela dział wizowy ambasady RFN, tel. 17-60-65/66. (PAP)

25 000 dolarów za kostium gwiazdy

Kostium kąpielowy, w którym Marilyn Monroe reklamowała w 1954 r. film „Nie ma jak show business” sprzedany został w londyńskim domu aukcyjnym „Christies” za 25 tys. dolarów, a więc za sumę czterokrotnie przewyższającą pierwotne przewidywania.

Kostium kąpielowy z czarnej bawełny kupił brytyjski kolekcjoner, 47-letni David Gainsborough Roberts, który na wyspie Jersey posiada cenną kolekcję „pamiątek”, m.in. portfel Hitlera, zapalniczki Al Capone i Mussoliniego oraz zakrwawione spodnie gangstera Johna Dillinger, w których został zamordowany w 1934 r. D. G. Roberts ma już trzy inne kostiumy kąpielowe, które nosiła Marilyn Monroe.

Morderca ujęty

Podczas konferencji prasowej w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krakowie poinformowano o ujęciu w Poznaniu poszukiwanego przez krakowską policję od kilku tygodni Emila Pasternaka — sprawcy porwania, próby wymuszenia okupu i bestialskiego mordu na osobie młodego krakowskiego przedsiębiorcy. E. Pasternak, który zmienił swój wygląd (m.in. zapuścił wasy, nosił okulary, a zapadnięte policzki wypełniał gumą do żucia) podjął w Poznaniu pracę w jednym z prywatnych przedsiębiorstw budowlanych. Informacja przekazana policji, w trakcie emisji telewizyjnego programu „997”, pozwoliła na błyskawiczne ujęcie jednego z najbardziej niebezpiecznych polskich przestępców w okresie powojennym. (PAP)

LUX DENIM AXE REXONA IMPULSE CD

W TYCH CENACH TYLKO U NAS!

Complet

UL. KOZUCHOWSKA 15A
ZIELONA GÓRA
TEL. 71967, TLX 432142,
FAX 5834

KOMUNIKAT MPK w Zielonej Górze

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Zielonej Górze informuje pasażerów, że od 23 kwietnia do 8 maja będzie prowadzona w następujących punktach sprzedaż znaczków do biletów miesięcznych:

1. Księgarnia na Os. Pomorskim 2a — prowadzi sprzedaż w dni robocze od godz. 11.00 do 18.00.
2. Księgarnia przy ul. Mariackiej — sprzedaż w dni robocze w godzinach od 10.00 do 18.00, w wolne soboty od godziny 10.00 do 14.00.
3. Hala Targowa przy ul. Podgórnej, boks nr 14 i 21 — sprzedaż w dni robocze od godz. 9.00 do 19.00, w wolne soboty od 9.00 do 16.00.
4. Orbis przy ul. Kupieckiej — sprzedaż w soboty pracujące od godz. 10.00 do 15.00, w pozostałe dni robocze od 10.00 do 17.00.
5. Hermes — trzy ostatnie i trzy pierwsze dni miesiąca w godzinach pracy sklepu.
6. Punkt sprzedaży przy ul. Zawadzkiego (pętla autobusu linii 7) prowadzi sprzedaż legitymacji i znaczków tylko na sieć miejską — w dni robocze w godzinach od 9.00 do 18.00, w wolną sobotę 27.04. od 10.00 do 15.00. Punkt prowadzi sprzedaż w dniach od 23.04.91 do 8.05.91 r.
7. Punkt sprzedaży przy ul. Wyszyńskiego 29 w dniach od 22.04.91 do 8.05.91 r. czynny w godzinach od 9.00 do 18.00, w pozostałych dniach roboczych od 10.00 do 17.00. W wolną sobotę 27.04.91 r. punkt czynny od 10.00 do 15.00. Sprzedaż biletów jednorazowych na rachunki odbywać się będzie w dni robocze w godzinach od 10.00 do 16.30, a w wolną sobotę od 10.00 do 15.00.
8. Kiosk „Ruch” przy ul. Boh. Westerplatte (róg ul. Kupieckiej) w dni robocze sprzedaż od godz. 6.00 do 19.00, w wolne soboty od 7.00 do 15.00.
9. Kiosk przy ul. Podgórnej (obok Urzędu Miejskiego) w dni robocze od 6.00 do 15.00, w wolne soboty od 8.00 do 12.00.
10. Kiosk przy ul. Wyszyńskiego w dni robocze od godz. 6.00 do 13.00 i od 15.00 do 17.00, w wolne soboty od 7.30 do 13.00.
11. Kiosk na Osiedlu Pomorskim 17c/3 w dni robocze sprzedaż od 9.00 do 18.30, w wolne soboty od 9.00 do 18.30. W punkcie tym można nabywać legitymacje MPK na sieć miejską.

BO-70

UWAGA! KIOSKI, SKLEPY, HURTOWNIE — ZEGARKI —

bogaty wybór, zawsze minimum 150 wzorów, także ścienne

Ponadto:

KALKULATORY
ZAPALNICZKI jednorazowe
KASETY VIDEO
KASETY MAGNETOFONOWE
TELEFONY
GRY ELEKTRONICZNE
DZIECIĘCE

Co tydzień dostawę i szerszy asortyment.
Możliwość rabatu dla hurtowników.
Zielona Góra, ul. Zagłoby 3
w godz. 8.00–18.00
czynne również w soboty robocze.

2195-Z

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM monety 1000 i 10000 tys. z Papierem, Zielona Góra tel. 639-81. 2594-Z

HURTOWA sprzedaż odzieży używanej RFN. Zary 6, Powstańców Wlkp. 9. 87-2a

WAGI uchylnie — Nowa Sól, Chrobrego 9. 1612-Z

OGRODNICTWO: drzewa, krzewy — owocowe ozdobne, aronia i inne. Hurt — detal, Nowa Sól, Chrobrego 9. 1612-Z

SPRZEDAM atrakcyjną działkę budowlaną — 660 m kw., fundamenty, uźbrojenie, gaz, woda, elektryczność, atrakcyjny projekt i tani w budowie. ZG. Jędrzychów II, tel. 644-19 wieczorem. 2525-Z

SPRZEDAM 4 stębówki Juki DDL 5530, dwuigłówkę Juki LH 515, nóż pionowy, stół i inne. Zielona Góra tel. 602-12, 709-62 po 20.00. 2515-Z

PRALNIE automatyczną „SAMARE” 2-letnią — sprzedam. Zielona Góra tel. 629-21. 2495-Z

SPRZEDAM Zakład Stolarski z maszynami i produkcją. Głogów, tel. 33-80-58 wieczorem. 3056-C

KURCZETA 5 tygodniowe ogólnoużytkowe — sprzedaż 10 maja. Zamówienia: Wołstyn ul. Boh. Bielnika 51, tel. 385 lub 27-80. 2252-Z

SPRZEDAM lub wydzierżawię kompletne wyposażenie urządzeń do produkcji cukierniczej. Gorzów ul. Nowotki 7/4C po 16.00. 454-Zb

SUKNIĘ ślubną, haftowaną, hollenderską — sprzedam. Gorzów, Ciołkowskiego 31, tel. 287-93. 459-Zb

COMODORE 64 — nowe, tylny most, skrzynię biegów, silnik, tylną szybę do Fiata 125p oraz przednie zawieszenie Skody 105. Zielona Góra, tel. 650-16. 2529-Z

W O D A GRODZIKA POMARAŃCZOWA — TONIC

sprzedaż hurtowa i półhurtowa
PHU „J A F I X”
w godz. 8.00–15.00.
Zielona Góra, Urszuli 10,
tel. 70-068. 2310-Z

POŁ bliźniaka do małego wykończenia — sprzedam. Zary, Chłopiczkiego 20. 2390-Z

DOMY, mieszkania, działki, gospodarstwa — kupno i sprzedaż, wynajem i zamiana. Zielona Góra, tel. 640-06 wew. 150. Pośrednictwo w Handlu Nieruchomościami spółka SNAP, Dąbrowskiego 41A czynne 10.00–16.00. 1978-Z

SPRZEDAM domek letniskowy w Lubiatowie — jezioro Sławskie, Kołuchów tel. 614-615 do 15.00 1-NS

SPRZEDAM dom, działka 16 arów, Skwierzyńska ul. Krótka 7. 456Zb

PILNIE sprzedam dom jednorodzinny do wykończenia w Bytomiu Odzańskim. Wiadomość: Brzeg Głogowski 97/3. 3061-C

SPRZEDAM dom meblowany, samochód fiat 125p z częściami zapasowymi. Żagań, Morelowa 12. 3059-C

ROZPOCZĘTA budowę domu jednorodzinnego w Nowej Soli, dwie wagi uchylnie — sprzedam. Nowa Sól, tel. 29-52. 2552-Z

DOM, 2 budynki gospodarcze nowe na działce o pow. 2,72 ha, blisko Dreznika, atrakcyjne położenie, przystępna cena — pilnie sprzedam. Drezniko, tel. 208-93. 5-MG

SPRZEDAM rozpoczęta budowę domu wolnostojącego na os. Jędrzychów III przy ul. Nagietkowej. ZG tel. 605-42, 15.00–17.00. 2570-Z

LOKAL do wynajęcia na działalność handlową w Kinie „Jubilat” Głogów. 3076-C

ŻALUZYJE aluminiowe, kolorowe, pionowe. Gorzów, tel. 275-30. 474-Zb

AUTO-MOTO

KAWASAKI 250 do remontu — sprzedam. Zielona Góra, tel. 68-263. 2501-Z

STARA 29, 125p 1972 — tanio sprzedam. Nowogród Bobrzański, Rynek 10/5. 2597-Z

SPRZEDAM mercedesa 200 D 1974, z drugim silnikiem, — tanio. Gublin, Os. E. Piater 7 B/3, tel. 104 wew. 23-01. 2600-Z

SKUTERY MOTOROWY SIMSON

sprzedaż WZPUH

„PROHAN”

Zielona Góra, Podgórska 43C
tel. 672-74
w godz. 8.00–15.00. 2604-Z

TANIE PRZEWÓZY

SAMOCHEDEM CIĘŻAROWYM

AVIA

ładowność 3 tony, szczelna, zamknięta skrzynia ładunkowa. Zgłoszenia:

Zielona Góra,

tel. 717-67 lub 712-91

ul. Dąbrowskiego 230. 2600-Z

SPROSTOWANIE

W magazynowym numerze „GN” w reportażu Grażyn Wal kowiak pt. „Skalpel w oku — oczekiwanie na cud”, błędnie zostało wydrukowane nazwisko ordynatora Oddz. Ocznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Legnicy. Nazwisko brzmi dr Stanisław Wrubel. Zainteresowanego i czytelników PRZEPRAZAMY.

Odznaczenia w PZU

W dniu 25 kwietnia br. wojewoda zielonogórski Jarosław Barańczak wręczył odznaczenia państwowe i resortowe pracownikom Oddziału Okręgowego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń.

Odznaczone zostali następujące osoby: Edward Twardowski, Ewa Kopeć, Halina Tonder, Paweł Trzciński, Zbigniew Kupnicki.

W uroczystości uczestniczył Zbigniew Reichert, dyrektor Oddziału Okręgowego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Zielonej Górze.

GAZETA NOWA SPORT

aut

Motto: ale pan o tym
nie napisze...



Drugie
zwycięstwo
Polaków

Do obrazków przedstawiających kluby kibica w asyście dżentelmenów w elegancko skrojonych niebieskich mundurach uzupełnionych długimi pałkami przyzwyczaili się już chyba wszyscy. Jednak mecz Zagłębia ze Śląskiem przyniósł w tej dziedzinie przełom. Najpierw na stacji kolejowej w Lubinie pojawił się obok funkcjonariuszy policji, pan w elegancko skrojonym garniturze. Nie było by w tym nic dziwnego gdyby ubioru nie uzupełniała koloratka... Czy była to obecnie przypadkowa trdna docieć, ale biorąc pod uwagę aktualne trendy rodzącej się demokracji, było to zdobywanie przyczółka na obcym terenie.

Jednak prawdziwie sensacyjnie wyglądała obstawa we Wrocławiu. Miała ok. 170 cm wzrostu, duże niebieskie oczy i była blondynką — inne policjantki, pomimo mundurów, wyglądały również zachęcająco. Na pytanie czy nie obawiają się, że ich obecność może wywołać dodatkowe zamieszki z powodu np. chęci bycia doprowadzonym do miejsca odosobnienia (czytaj: odosobnionego miejsca) odpowiedź nie była twierdzącą. „Je panie są pod naszą ochroną”. Czyżby po to brali ze sobą długie pałki?

DROBNA RÓŻNICA

„Przegląd Sportowy” opublikował wersję wydarzeń na konferencji prasowej po meczu Śląsk — Zagłębie według red. Romana Kołtona. Co prawda, dziwi nieco inne spojrzenie na fakty, ale widocznie umiejętność naginania zdarzeń do potrzeb publicystycznych wymagała przedstawienia sprawy w innym świetle. Ciekawe tylko czy red. Kołton podał pod uwagę, iż mój dialog z trenerem Śląska słyzało jeszcze kilka osób i że został on nagrany na magnetofon. Wobec powyższych faktów, z przykrością, zmuszony jestem szanownemu koleżance po piórze zwrócić uwagę, że to niestety ja napisałem jak rzeczywiście rzecz się miała. Jest to o tyle bolesne, że publikując w „PS” wypowiedź trenera Szukielowicza, red. Kołton zdołał pozabawić szkoleniowca Śląska kilku słów składających się na nowatorski wulgarnizm, natomiast pisać o mnie zapomniał, że cytowałem jedynie słowa graczy z Wrocławia. No cóż w końcu to tylko drobna różnica...

PUSTE BOISKA

Smutnie wyglądają puste boiska na terenie betonowych osiedli. Dzieciaki niechętnie wchodzi na betonowe place gier, gdzie straszą kikuty bramek — wola kopać piłkę na trawnikach wyznaczających sobie bramki z kamieni. Bo też boiska nie są zadbane. Czy to naprawdę tak wielka sztuka wyposażyć bramki w siatkę, a na metalowe rusztowania zamontować tablice i obręcze do koszykówki? Tłumaczenie, że zaraz ktoś zniszczy wcale mnie nie przekonuje. Podobno pieniądze na te cele są rozliczane co roku...

DARIUSZ JAN MIKUS



W maju finały europejskich pucharów

Jak już informowaliśmy w półfinałowym meczu Pucharu Zdobywców Pucharów, Manchester United zremisował z Legią Warszawa 1:1 (1:0). Bramki: Lee Sharpe (28 min.) dla MU i Wojciech Kowalczyk (57) dla Legii. Do finału awansowała drużyna Manchesteru, która wygrała pierwszy mecz w Warszawie 3:1. W decydującym rozgrywie 15 maja br. w Rotterdamie, rywalem Anglików będzie FC Barcelona. W drugim półfinałowym meczu podopieczni Johana Cruyffa, przegrali w Turynie z Juventusem 0:1. Pierwszy mecz wygrała jednak Barcelona 3:1.

W Pucharze Mistrzów, w rewanżowych półfinałowych meczach: Crvena Zvezda Belgrad — Bayern Monachium 2:2 (1:0) — pierwszy mecz 2:1, Olympique Marsylia — Spartak Moskwa 2:1 — pierwszy spotkanie 1:1. W finale, który odbędzie się 29 maja br. w Bari zmierzą się Crvena Zvezda i Olympique.

W Pucharze UEFA, AS Roma — Broendby IF Kopenhaga 2:1, a w pierwszym spotkaniu 0:0 i Inter Mediolan — Sporting Lizbona 2:0 (pierwszy mecz 0:0). Pierwszy mecz finałowy pomiędzy AS Roma i Interem Mediolan odbędzie się 8 maja br. w Mediolanie, a rewanż — 22 maja w Rzymie.

SPORTOWY WEEKEND

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę o godz. 11 na stadionie przy ul. Mysłiborskiej odbędzie się towarzyski mecz piłkarzy TKKF Stilon i Blauweiss Dingden (Niemcy).

W klasie makroregionalnej w grupach wielkopolskich grają — so bota: Stoczniewiec Barlinek — Gwardia Koszalin (godz. 14.30, juniory — godz. 16.30), Celuloza Kostrzyn — Odra Chojna (godz. 14), Warta Gorzów — Meprozet Stare Kurowo (godz. 15, boisko OSiR-u w Parku Słowiańskim). Zjednoczeni Przytočna — Warta Poznań (godz. 11, juniory — godz. 13), niedziela: Lubuszanin Drezniko — Mieszko Gniezno (godz. 11, juniory — godz. 13.30).

W sobotę o godz. 18 w meczu klasy makroregionalnej seniorów Chrobry Głogów podejmie Lechia Zielona Góra.

W sobotę o godz. 13 w spotkaniu klasy mikroregionalnej seniorów Fadam Nowogród spotka się z Krobiana Krobiana, a w niedzielę o godz. 14 zmierzą się: Meblarz No we Miasteczko — Czarni Żagań i Budowlani Lubsko — Zamek Przemków.

MOTOCROSS

W niedzielę o godz. 13.30 w Głogowie odbędzie się II eliminacja mistrzostw Polski.

KARTING

W niedzielę o godz. 12 na torze w Starym Kisielinie odbędzie się II eliminacja okręgowa mistrzostw Polski w klasie młodzik 01, popularnej i młodzieżowej.

LEKKOATLETYKA

W sobotę o godz. 11 w Słubicach (stadion OSiR) odbędzie się mityng otwarcia sezonu.

BADMINTON

W Smogorach (sala SP) w sobotę o godz. 9 odbędzie się eliminacje strefowe do Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

LUCZNICTWO

W sobotę i niedzielę o godz. 10 w Gorzowie (Park Słowiański) odbędzie się zawody inauguracyjne sezon.

KIEROWCA KWIETNIA

Automobilklub Gorzowski organizuje kolejną imprezę dla wszystkich posiadaczy samochodów. W najbliższą niedzielę, 28 bm. odbędzie się popularne zawody samochodowe o tytuł „Kierowcy Miesiąca”. Zbiórka uczestników w niedzielę o godz. 10 przed siedzibą AG w Gorzowie przy ul. Kazimierza Wielkiego 66 (tel. 74-667).

WIOSŁARSTWO

W niedzielę o godz. 10.00 w Gorzowie na przystani AZS AWF nad Wartą przy ul. Fabrycznej uroczysta inauguracja sezonu sportów wodnych.

BRZDZ SPORTOWY

W niedzielę o godz. 10 w Stubicach Domu Kultury „SMOK” rozpocznie się rankingowy turniej par.

Czarni — Lechia w finale piłkarskiego PP

W półfinałowych meczach Pucharu Polski szczybla wojewódzkiego, Czarni Żagań pokonali Do zamet Nowa Sól 4:2 (3:1), a Promień Żary uległ Lechii Zielona Góra 2:6 (1:3). W finale zmierzą się piłkarze Czarnych i Lechii. Termin i miejsce spotkania ustali OZPN Zielona Góra.



Tytuł
dla WSP
Z. Góra

W Zielonej Górze zakończyły się XVI akademickie mistrzostwa Wyższych Szkół Pedagogicznych i Filii Uniwersytetów w koszykówce męskiej. Tytuł mistrzowski wywalczyli studenci z zielonogórskiej WSP, którzy ukończyli mistrzostwa z kompletem zwycięstw. W spotkaniach finałowych gospodarze pokonali kolejno WSP Czeszochowa 80:70. Najwięcej pkt. zdobyli: Jabczyński 23, Łukowski 22, Krzyżyński 19 i WSP Opole 93:74 (Telchert 30, Krzyżyński 17, Łukowski 17). Drugie miejsce w turnieju zdobyli akademicy z WSP Czeszochowa po zwycięstwie nad WSP Opole 73:66. Końcowa kolejność mistrzostw: 1. WSP Zielona Góra, 2. WSP Czeszochowa, 3. WSP Opole, 4. WSP Kielce, 5. WSP Słupsk, 6. FUF Białystok, 7. WSP Olsztyn, 8. WSP Bydgoszcz, 9. UMCS Rzeszów, 10. WSP Rzeszów. Najlepszym zawodnikiem i snajperem mistrzostw został Mariusz Kowalski (Kielce) 137 pkt.

Drużyna zielonogórska występowała w składzie: M. Łukowski, K. Protasiewicz, J. Telchert, T. Krzyżyński, W. Jabczyński, I. Bochno, R. Darżynkiewicz, R. Szyber, G. Makuchowski, A. Trzop, A. Licznar, K. Symula. Trener drużyny Leon Probużanski. A.F.



Walczą
o
II ligę

Do decydującej rozgrywki (28-28 bm.) o awans do II ligi przystępują siatkarze Orła Międzyrzecz. Zespół międzyrzecki wystąpi w turnieju finałowym, organizowanym przez Browar Lwówek Śl. w sali SP-10 w Bolesławcu.

Promocje literatury dokumentalnej

Gubińskie Towarzystwo Kultury zorganizowało uroczyste spotkanie z ks. Aleksandrem Dobruckim, autorem książki wspomnieniowej, autobiograficznej „Czar minionych lat” (Gubin 1990 r.) i obszernego opracowania dotyczącego historii Gubina „Z przewodnikiem po Gubiniu” (materiał znajduje się w całości pierwszy numer „Zeszytów Gubińskich” GTK, kwiecień 1991 r.). Obie pozycje cieszą się zainteresowaniem miejscowego środowiska. Spotkanie, zorganizowane w siedzibie „Echa Gubińskiego” — w Garnizonowym Klubie Żołnierskim, prowadzi Włodzimierz Rogowski, prezes Gubińskiego Towarzystwa Kultury, naczelny redaktor „Echa”. Nie brakowało refleksji na temat pobudzenia aktywności kulturalnej w mieście i okolicy.

(ST)

LISTY

Protestuję z całą mocą przeciw formie prezentacji, zresztą nie wiadomo czego, jaką przedstawił p. Marek Woźniak w Magazynie GN z dn. 19-21.04.1991 r.

Forma ta, jeśli ma wyrażać polemikę, należy, według mnie, do nie dopuszczalnych, budzących oburzenie, sprzeciw i potrzebę protestu.

W ciągu ostatnich 45 lat oduczone nas tego, co się kiedyś nazywało przyzwyczajonym, dobrym wychowaniem, a co było po prostu zachowaniem takim, by nim kogoś nie zranić, nie zrobić mu przykrości. Było zachowaniem się według elementarnych zasad dotyczących własnej formy, czyli zachowaniem się taktywnym.

Na pewno taki bliski jest zasadom etyki, bez dzielenia jej na etykę dziennikarską i lekarską czy inną. Etyka jest jedna.

To że mamy wolność, to nie znaczy, że wolno nam wszystko. Owszem, jest obecnie możliwość polemizowania, jeżeli nie zgadzamy się z czymś. Ale polemika, dialog nie mogą być obrzydliwym oszczepem.

mieszaniem czy poniżaniem drugiej strony. Nikt nam nie dał prawa, by swoje racje udowadniać poprzez upokarzanie drugiej strony.

Redakcji „GN” z pewnością założy na tym, by mieć więcej czytelników. Prezentowanie takich publikacji, jak omawiana, nie przyczyni się do osiągnięcia tego celu.

TERESA GIERKO
lekarz psychiatra

Z ogromnym niesmakiem przyjmuję publikację Marka Woźniaka w Magazynie GN (19-21.04.1991).

Protestuję stanowczo przeciwko takim „dowcipnym” metodom polemiczności (choćby w najświeższych sprawach) które polegają na oszczepianiu osób, biorących udział w życiu publicznym, jak również form związanych z kultem religijnym (tryptyk ołtarza).

Należy ubolewać, że redakcja w dążeniu do zdobycia czytelników wchodzi na styl osławionego „NIE” Jerzego Urbana.

Odrzucenie dobrych obyczajów i kultury demagogia a często i zwykłe chamstwo, szerzą się ostatnio w sposób zatrważający we współczesnej prasie polskiej. W konsekwencji to wszystko przyczynia się do coraz bardziej rosnącego zdziwienia społeczeństwa postkomunistycznego. Do tego nurtu, niestety, dołącza niechlubnie „Gazeta Nowa” takimi publikacjami jak owa „plastyczna” wiza p. Woźniaka.

Była czytelniczka
ANNA CIAŁOWICZ

Kanada w bibliotece

Miłośnicy „sztuki otwartej” przyzwyczajeni są do niemal corocznych odwiedzin Zielonej Góry przez tzw. pracownię, czyli studentów szkół plastycznych z kraju i zza granicy. Pomysł takiego kontaktu ze sztuką realizowała Maria Szpakowska w zielonogórskim BWA od roku 1984. Między innymi gościliśmy studentów. Ryśszarda Winiarskiego, Jana Berdyszaka, Andrzeja Dłużewskiego, Jarosława Kozłowskiego i Marię Gold Hodgkinson z Londynu. Goście zagraniczni rewanżowali się, zapraszając polskich studentów do siebie. Po... odesłaniu M. Szpakowskiej do BWA, los tej popularnej i pożytecznej imprezy był zagrożony. Na szczęście istniejąca od niedawna Ośrodek Sztuk Wzrostkowych, lasy na wszelkie spektakularne nowinki, przejął „Pracownię” z całym dobrodziejstwem inwentarza i... Marią Szpakowską.

„Pracownię” przejął cały ułamek twórczości przy pracy studentów Josepha Reedera z College of Art w kanadyjskim stanie Alberta. Studenci przyjeżdżali do Polski na własny koszt, niektórzy po raz pierwszy do... Europy. Impreza, pomyślana jako publiczny akt twórczy, nie odbyła się jednak tradycyjnie w pomieszczeniach BWA, lecz w sali galerijnej Biblioteki Wojewódzkiej, sąsiadującej z salą teatralną WOSW „Arlekin”. Zanim zastanowimy się

czy był to pośredni „zamach” na „biblioteczną własność terytorialną”, przyjrzyjmy się samej imprezie.

Odwiedziłem sympatycznych Kanadyjczyków we wtorek 23 kwietnia, dokładnie o godzinie 17. Jedenastu młodych ludzi, mówiących po angielsku oraz pięciu ich kolegów z Poznania (z pracowni Jarosława Kozłowskiego), instalowało swoje artystyczne pomysły. Na jednej ze ścian dość szokująco prezentował się oryginalny, starzy gorset z naturalnego jedwabiu chińskiego. Obok — jako korespondencja metaforyczna — „powiewała” w przestrzeni instalacja: na krzaku dzikiej róży spowite siecią z żyłki wędkarskiej damskie pończochy. Gdzie indziej: stele wypełnione pomysłami „bryłami” gazet. Przy oknie, na parapiecie kameralny obiekt plastyczny: wizerunek Matki Boskiej, w formie witrażu. Osobliwością tej konstrukcji jest umieszczenie owe go wizerunku za uzbrojoną szybą przemysłową. Bardzo wymownie przedstawił swoją wizję „artystycznej podróży do Europy” inny młody artysta. Oto kontur mapy Polski wypełniony został geometrycznymi figurami, które tworzą fragmenty map... Kanady. Oprócz wyżej podobnych „ekscensów” artystycznych, artyści zaprezentowali tradycyjne formy: ściennie malowidła, obrazy w ramach itp. Widzowie mogli to wszystko oglądać codziennie od godziny 12

do 20. Odbywały się ponadto pokazy dokumentacji artystycznej oraz wykłady profesorskie. Dziś w piątek 26 kwietnia o godzinie 18 odbędzie się podsumowujący wernisaż. Będzie więc okazja do całonocnego ogarnięcia efektów tygodniowej przygody kanadyjskich i poznańskich artystów.

Na marginesie tej imprezy warto zastanowić się nad... secesją sali galerijnej Biblioteki Wojewódzkiej. Skoro obok przyzwyczajonej

funkcjonuje sala „Arlekin” WOSW, to naturalną kolej rzeczy byłoby dopełnienie tej działalności inicjatywami plastycznymi. Np. wystawiając europejskiej klasy scenografię, czy obiekty teatralne Leszka Mądziaka. Skoro powiedziano A, warto powiedzieć B — bez war tościowania dotychczasowego poziomu wystawienniczego galerii przybiblioteecznej.

(CZEM)



Ilustracja z okładki programu Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki w stanie Alberta w Kanadzie z udziałem m.in. polskich artystów.

ROZMOWY O KONGRESIE

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Zielonej Górze zaprasza na spotkanie z delegatami na XV Nadzwyczajny Kongres SD, który odbędzie się 28 bm. w klubie SD przy ul. Reja 6. Początek o godz. 18.

ZEBRANIE KLUBU „WATRA”

W piątek, 26 bm. o godz. 17 w zielonogórskim Domu Harcerza rozpocznie się zebranie Klubu Turystyki Górskiej „Watra”.

(p)

KANADYJSCY ARTYŚCI...

...profesor Joseph Reeder oraz Brenda Byrne, Debra Cherniavski, Steve Coffey, Steve Frost, Aurora Landin, Roy Mills, Susan Montalbeti, Nelson Shaw, Martin Tagseth i Michael Vuksanovich wraz z galerią „Po” przy WOSW „Arlekin” zapraszają na otwarcie wystawy sumującą pięć dni pracy twórczej w Zielonej Górze. W piątek, 26 bm. o godz. 18 w galerii Biblioteki Wojewódzkiej.

(wk)

SPOTKANIE RADNYCH Z MIESZKAŃCAMI OSIEDLA SŁONECZNE

W piątek, 26 bm. o godz. 17 w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Stefana Wyszyńskiego w Zielonej Górze odbędzie się spotkanie z mieszkańcami osiedla Słoneczne. Wezmą w nim udział radni oraz przedstawiciele władz miasta, gospodarze osiedla i policji.

„SKALDOWIE” I JERZY RÓŻYCKI

Esdras Ziemi Lubuskiej zaprasza na koncerty zespołu „Skaldowie”, który od najbliższej niedzieli, 28 kwietnia gościć będzie w naszym regionie.

Wystąpią: Jacek Zieliński (vokal, skrzypce, instrumenty klawiszowe), Jerzy Tarasiński (gitara), Konrad Ralski (gitara basowa) i Jan Budziaszek (perkusja) oraz specjaliści w tym programie Jerzy Różycki z dawnesgo „Gangu Marcela”. Pierwszy koncert odbędzie się (23.04) w Żarach, w kinie „Pionier” o godz. 15: tego samego dnia o godz. 19 — w sali Estrady w Zielonej Górze. W poniedziałek, 29.04 o godz. 18 „Skaldowie” wystąpią w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie, a 30 kwietnia — w ZDK „Dziękuję” w Nowej Soli.

(e)

ZAWODY WĘDKARSKIE

Zarząd Koła PZW nr 53 w Zielonej Górze zawiadamia, że w niedzielę, 28 bm. odbędzie się w Bobrowicach nad Odrą zawody wędkarskie o mistrzostwo Koła. Początek o godz. 8. (Dojazd z Otynia). (e)

... „RUCH Z PIECHURĄ ROBI ZUCHA”

Zarząd Wojewódzki PTTK w Zielonej Górze zaprasza na tradycyjne wędrownie piesze.

W sobotę Stanisław Popławski poprowadzi wędrowną na 12 kilometrów trasie od Radomia koło Zagorza do Zielonej Góry. Zbiórka uczestników o godz. 10.40 na dworcu PKS przy zęgarze świetlnym. Wcześniej trzeba kupić bilet za 1400 zł. Powrót — około godz. 14.

Natomiast w niedzielę, Longin Wierzbicki zachęca do udziału w siedmiokilometrowym spacerze po lesie. Tempo marszu będzie wolne, a uczestnicy spotkają się o godz. 10. przy Szkole Podstawowej nr 9 (ul. Strzelecka). Planowany powrót — godz. 13.

W GŁOGOWIE WARSZTATY TEATRALNE

OTPT „Graal” zaprasza w sobotę, 27.04 o godz. 20 na prezentację w ramach odbywających się warsztatów teatralnych. Wystąpią: Sylwia Zbinkowska z Wrocławia w monodramie pt. „Srebrzynek i ja” wg. Juana R. Jimenez (reżyseria i scenariusz — G. Stawiak) oraz „Scena Prezentacji” z Krotoszyńska ze spektaklem pt. „Białoszewski” (scenariusz i reżyseria — W. Szczęśliwski). W niedzielę, 28.04. wystąpią zespoły z „Graala”. O 18.00 monodram Marcina Molisa pt. „O niepowodzeniach w życiu i w okolicy”, o 19.00 spektakl „Teatr bez odpowiedzi” pt. „Ja”.

(jól)

CO GDZIE KIEDY?

KINA

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA” — Hala Ludowa — pt. 16, 20, sob. 13.30, 15.30, 19.30, niedz. 11.30, 13.30 — Good morning, Vietnam (USA 15 l.), pt. 17, 19, sob. 18 — Ucieczka z kina Wolność (pol. 15 l.).
„NEWA” — pt. 16.30 — Dawno temu w Ameryce (cz. I i II) (USA 18 l.), sob. niedz. 16, 18.15 — Sto wariacji umiaryłych poetów (USA 15 l.), niedz. 14.30 Przygody kapitana Pyk-Pyka (bajki).
„NYSA” — pt. niedz. 15.30 — Siedem piegów (niem. 12 l.), 17.30 — Most na rzecę Kwai (ang. 15 l.), sob. 11.30, 13.30, 15.30 — Siedem piegów, 17.30 — Most na rzecę Kwai (ang. 15 l.).
„WENUS” — pt. 10.30, 14, 16.30, niedz. 14, 16.30, 19 — Ociół (USA 15 l.), pt. 19 — Sajgon (USA 18 l.).

WOJ. ZIELONOGÓRSKIE

BABIMOST — „Piast” — pt. 10 — Bajki, 17 — Krótkie spiekie II (USA 12 l.), 19 — Burzliwy poniedziałek (ang. 15 l.).
GUBIN — „Iskra” — pt., sob., niedz. — Dzieci gorszego Boga (USA 15 l.), Nocne gry (USA 18 l.), Harry i Hendersonowie (USA 15 l.).
GOZDNICA — „Ceramika” — pt., sob., niedz. — Magiczny warok (chiński 15 l.), Wirujący seks (USA 15 l.), Tajemnica spalonego domu (kan. b.o.).
HŁOWA — „Słask” — pt., sob., niedz. — Kickboxer (USA 15 l.), Elektroniczny morderca (USA 15 l.).
KOZUCHÓW — „Uciecha” — pt. 17.30 — Rambo (USA 15 l.), 18.15 — Cienie śmierci (jap. 15 l.), sob. niedz. — Dzieci gorszego Boga (USA 15 l.), Nocne gry (USA 18 l.), Harry i Hendersonowie (USA 15 l.).
KOZŁÓW — „Ceramika” — pt., sob., niedz. — Magiczny warok (chiński 15 l.), Wirujący seks (USA 15 l.), Tajemnica spalonego domu (kan. b.o.).
KROŚNO — „Wzrost” — pt., sob., niedz. 17 — I skrzypce przesiady grać (pol.-ang. 15 l.), 19 — Dzikie namiotność (USA 13 l.).
LUBSKO — „Patria” — pt., sob., niedz. — Wall Street (USA 15 l.), Dom gry (USA 18 l.), Nie kończąca się opowieść (RFN b.o.).
NOWA SÓL — „Odra” — pt., sob., niedz. — Commando (USA 15 l.), Kopalnie króla Salomona (USA 12 l.), Samotny w obliczu prawa (USA 16 l.).
NOWOGÓRÓD — „Róbr” — pt., sob., niedz. — Hell camp (USA 18 l.), Piramida strachu (USA 12 l.), I kto to mówi (USA 15 l.).
SZAWA — „Żeglarski” — pt., sob., niedz. — Akademia Polityczna (USA 15 l.), Na srebrnym globie (pol. 18 l.).
SULECHÓW — „Orzeł” — pt. 17, 19 — Moonraker (USA 15 l.), sob. niedz. — 13 — Bajki, 17 — Uciekinierzy (fr. 12 l.), 19 — Nocny jastrząb (USA 15 l.).
SZCZANIEC — „Serkno” — pt., sob., niedz. — Powiększenie (ang. 18 l.), Obcy — decydujące starcie (USA 15 l.), Powrót na ziemię (USA 12 l.).

SZPROTAWA — „As” — pt., sob., niedz. — Korczak (pol. 12 l.), Szklana pułapka (USA 18 l.), Predator (USA 15 l.), Młode strzelby (USA 15 l.).
SWIEBODZIN — „Przyjaźń” — pt., sob., niedz. — Gwiazdy przybyły (USA 15 l.), Porno (pol. 18 l.), Harry Angel (USA 18 l.).
WOLSZTYN — „Tatry” — pt., sob., niedz. — Filemon i przyjaciele (pol. b.o.), Joy (fr. 18 l.), Czerwona gorączka (USA 15 l.), Karate Kid (USA 15 l.).
ZBASZYNEK — „Muza” — pt., sob., niedz. — Pułkownik Redl (węg. 18 l.), Sekstolefon (USA 13 l.), Krokodyl Dundee (USA 12 l.).
ZBASZYN — „Odra” — pt., niedz. — Złote dziecko (USA 12 l.), Człowiek w ogniu (USA 18 l.), sob. niedz. — Złoty.
ZAGAN — „Meteor” — pt., sob., niedz. — Gabriela (braz. 18 l.), Śmierć nie można zima (USA 15 l.).
ZARY — „Pionier” — pt., sob., niedz. — Gliniarz z Beverly Hills II (USA 13 l.), Mucha (USA 18 l.), Krokodyl Dundee (USA 12 l.).

WOJ. LEGNICKIE

CHOCIMÓW — „Tosca” — pt. 13 — Córka króla wszechmórz (USA b.o.), pt., sob., niedz. 20 — Rozkaz 027 (koreański 15 l.).
GŁOGÓW — „Jubilat” — pt. 17, 19, 30, sob., niedz. 13, 15 — Kaczor Howard (USA 15 l.), sob. niedz. 17, 19, 30 — F/X (USA 18 l.), niedz. 11.30 — Bajki.
LUBIN — „Muza” — pt. 20.15, sob., niedz. 15.45, 18, 20.15 — Pogromcy duchów II (USA b.o.).
LUBIN — „Polonia” — pt., sob., niedz. 16, 18, 20 — Pracująca dziewczyna (USA 15 l.).
PRZEMKÓW — „Gwardia” — pt. 18 — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.), sob. niedz. 18 — Emmanuelle (fr. 18 l.), niedz. 16 — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.).

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — pt. 12 — Mizantrop, sob., niedz. 18 — Mizantrop, niedz. 12 — Mała księżniczka — premiera (Scena Kameralna).

APTEKI

Dziś nocny pełnia: Głogów pt. ul. Budowlanych, sob., niedz. ul. 1000-lecia.
Lubin pt., sob., niedz. ul. Leszczyńska.
Lubsko pt., sob., niedz. ul. XX-lecia.
Nowa Sól pt., sob., niedz. ul. Piłsudskiego.
Sulechów pt. al. Wielkopolskie, sob., niedz. ul. Świerczewskiego.
Swiebodzin pt. ul. 1 Maja, sob., niedz. os. Łużyckie.
Wolsztyn pt. ul. 5 Stycznia, sob., niedz. ul. Świerczewskiego.
Zielona Góra pt., sob., niedz. Pod Filarami.
Zagan pt. ul. Pomorska, sob., niedz. ul. Śląska.
Zary pt., sob., niedz. ul. Osadn. Wojskowych.

Masakrowanie poezji

Z pogardą / patrzę w obraz / Matki Boskiej („Modlitwa I”), wydukałem / Chrystusowi / oczy / wisi teraz na krzyżu / nieczym pająk („Demirg”) / Jestem skurwysynem / zamykam / nieożywione / istoty / w zakamarkach / ręczników i papieru („Onanizm”), Te wyrwane wprawdzie z poetyckiego kontekstu cytaty, pochodzą z tomiku Roberta Rudiaka pt. „Unicestwienie” wydane przez Lubuskie Towarzystwo Kultury w bieżącym roku. Poezie wolno epatować nie tylko obscenami, szargać nie powszechnie akceptowanych „świętości”, jeśli służy to nadziednej — choćby wyimaginowanej — idei. Młody, niedojrzały pod każdym względem autor... unicestwiony — Robert Rudiak, wymyślił sobie fałszywy obieg wartości. Uznał bowiem udreczenie za katarsis. Andrzej Buck — redaktor tomu... oryginalnego tomiku — przywołał w postłowie Bursę, Wo-

jaczka i Stachurę, jako antenatów „buntowniczego nurtu poetyckiego” R. Rudiaka. Rzeczywiście trzy wymleni jednym tchem poeci jak by samoudręczeni się nie tylko poetycko. Godzi się jednak przypomnieć, że Bursę był autorem nienagannego formalnie poematu „Ogród Luizy”, że Rafał Wojaczek był bodaj ostatnim lirycznym współczesnym głęboko korzystającym z formalnej tradycji romantycznej, że Edward Stachura wysublimował literaturę do funkcji „fabulara”. Także w układaniu słów Roberta Rudiaka nie dostrzegłem choćby „zdrób” umiędzianych dla malnych. Fraza poetycka Rudiaka to dwa trzy słowa, ani śladu średniowki, operowania wygłosem, stosowania inwersji logicznej, czy nawet wersowej itp. Jeśli posługiwaniem oczu Chrystusowi i onanizmem wystarcza na umieszczenie nazwiska Rudiaka obok

Bursy, Stachury i Wojaczka — to daj Boże!

Nie ma też w tej poezji nawet śladu lirycznych przesłan, poza obstrukcyjną ewokacją. Niemniej Rudiak zwraca na siebie uwagę. Jest „ostry”. Ale przy używaniu tak niebezpiecznych „narzędzi” poetyckich może się pokaleczyć. Wyrzucie tych wierszy z kunsztu artystycznego nie pozwala także na zaakceptowanie cynizmu autora. Jego zmaganie się z naczelnymi wartościami wymaga bowiem po twierdzonej w wierszach siły etycznej. Nie mówiąc już o umiejętności posługiwania się słowem.

Niestety, Rudiak w poince swe go tomiku wymusza: kiedy w końcu / zabraknie kobiet / i bogów / umrze moja poezja... A że kobiety i Bóg to zjawiska nieśmiertelne — poezja Rudiaka będzie toczyła swój żywot, nawet jako baktart poetycki.

CZESŁAW MARKIEWICZ

Niesolidarny przegląd elitarny

Przez pewną Spółdzielnię Dziennikarską w Zielonej Górze parę tygodni temu był widziany w jednej z restauracji, gdzie tłumaczył Przewodniczącemu Najszlachetniejszych Związków Zawodowych, że nie wystąpił w porę z partii-nieboszki tylko dlatego, że nie chciał zanieczyszczać szeregów bezpartyjnych. Przewodniczący uwrzeli i chętnie wziął UDZIAŁ w wybielaniu rzeczy wistoci. Trzymał się przy tym ustał Okrągłego Stołu — nie więcej niż 30 proc.

Zielonogórski proboszcz zaprzeczył ostatnio z ambony plotce, jakoby w wielkopostny piątek odmówił zjedzenia w „Topazie” kotleta tylko dlatego, że wyrób nie był koszer.

Aktor Lubuskiego Teatru uległ w ostatnich dniach głębokiej frustracji gdyż odkrył, że kierownictwo teatru manipuluje jego talentem. Kiedy jest pełna widownia po kazuje występy gościnne np. Tomaszewskiego. Kiedy na sali jest pusto, wysyła na scenę miejscowy zespół. Ostatnio aktor gra Mizantropa tak dobrze, że publiczność nie może patrzeć na wrędnego markiza i zostaje w domu.

Zielonogórski Polityk tłumaczył się partijnym kolegom, że nie udało mu się kupić „Gazety” bo za spalił. Śniło mu się, że przemawia

do niego Lech Wałęsa i nie śmiał oczywiście przerwać Wodowio. Gdy się obudził nie pamiętał słów Patrona i mimo przywdziania piaszcza kroju belwederskiego prosto z „Centrum” oraz użycia czarnej teki — nie udało się.



Rys. A. KŁOS

Zielonogórski Muzyk, znany z tego, że każdej ekipie grał równie ciekawą muzyką zajął się tylko z powodu kiegoś stchu (dlatego nie mógł służyć oczywiście w innym resorcie) udał się do miejscowego urzędu aby porozmawiać z pewnym Dyrektorem, który awansuje tak szybko, że nie może wytrzymać po kolejnych imprezach z okazji kolejnych nominacji. Muzyk czekał na przyjęcie niezwykle długo, wreszcie zmuszony potrzebą sklerował swoje kroki do toalety. I tu jednak musiał cze-

kać przed kabiną, z której dochodziły zrozumiałe w tym miejscu odgłosy. Zniecierpliwiony Muzyk szarpnął kilkakrotnie za klamkę. Po kilku minutach z kabiny wyszedł oczekiwany Dyrektor. Muzyk dygnął grzecznie i rzekł: — Ależ przepraszam serdecznie, że nie poznałem pana dyrektora po głosie, widać słuch już nie ten.

KSERO SERWIS * CANON, MINOLTA, TOSHIBA imie ZIELONA GÓRA TEL. 42 - 31 w. 405

firma
pico

bello

ŚWIADCY USŁUGI W ZAKRESIE
SPRZĄTANIA:
- GENERALNEGO
- BIEŻĄCEGO
- PO REMONTACH
- PO WESEŁACH
W MIESZKANIACH, DOMACH,
BIURACH I WARSZTATACH
ZLECENIA PRZYJMUJEMY
POD NUMEREM
615 - 85
W GODZ. 8.00 - 20.00

HURTOWNIA TURECKA JZZET

Zielona Góra ul. Jędrzychowska 47
czynna w godz. 9.00 - 19.00
ZARY ul. Sportowa 12
czynna w godz. 9.00 - 19.00
oferuje POSEZONOWĄ WYPRZEDAŻ
i poleca po super atrakcyjnych cenach
- dresy welurowe, bieliznę dziecięcą, męską, damską,
bluzki, swetry, skarpety, bluzy
Ciągłe dostawy, kredyty, bonifikaty!!!
W sprzedaży towary wiosenno - letnie.
Zapraszamy

PRZEWOZY TURYSTYCZNE

Zielona Góra, Sucharskiego
11/13, tel. 67-252.

2573-Z

B.H. INTER - CESSIO

nawiąże współpracę z bezpo-
średnimi importerami i dostaw-
cami:

ATRAKCYJNEJ ODZIEŻY
- damskiej i męskiej

Zielona Góra, Lwowska 25 (No-
wotki). Tel. 46-41 wew. 11,
czynne 9.00-15.00. 2578-Z

Canon

elektroniczna
maszyna do pisania
▷ edytor tekstu
▷ polska czcionka

HURTOWO:

od 2.850.000 zł.
Zielona Góra
tel. (0-68) 42-31 w. 406
fax (0-68) 654-96
ttx 0433308

UWAGA
WŁAŚCICIELE PLACÓWEK
GASTRONOMICZNYCH, HANDLOWYCH,
BIUR USŁUGOWYCH!

Przedsiębiorstwo ELTOR-POL

Zielona Góra, al. Zjednoczenia 106, tel. 620-56, fax: 635-05

oferuje:

sprzedaż i montaż zewnętrznych i wewnętrznych reklam neo-
nowych produkcji niemieckiej, produkowanych według najnow-
szych standardów światowych.

Realizacja zleceń w ciągu miesiąca.

AK-591

GLOBAL-COMMERCE BIURO OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ "TOURIST-SERVICE"

67-200 GŁOGÓW, ul. Jedności Robotniczej 39
tel. 33-34-17

1. Wznawia przyjmowanie wniosków wizowych do
następujących krajów:

Wielka Brytania, Izrael, Kanada, Turcja, Szwecja,
Hiszpania, Austria, Grecja, Szwajcaria, Finlandia, Egipt

2. Organizuje wycieczki krajowe i zagraniczne do
następujących krajów: Włochy, Holandia, RFN, Francja.

3. Prowadzi ubezpieczenia "Warta" - osobowe w ruchu
zagranicznym oraz samochodowe w ruchu krajowym i
zagranicznym.

4. Biuro prowadzi pośrednictwo paszportowe.

5. Czas pracy biura: codziennie od 10.00-16.00, soboty
10.00-12.00

Zapraszamy do współpracy!

3051-C



BIURO PODRÓŻY "PARADISE"

Oddział w Zielonej Górze
oferuje:

14 dniowe wczasy w Jugosławii nad Adriatykiem
kompleks hotelowy SOLARIS w Szibeniku kat.
pokoje 2 i 3 osobowe z łazienkami, wyżywienie, boiska sportowe,
baseny, 6 km własnej plaży, dojazd autokarem,
noclegi tranzytowe na Węgrzech:
czerwiec, wrzesień - 3.750.000,-
lipiec, sierpień - 4.100.000,-
dla dzieci znaczne zniżki, możliwość własnego dojazdu,
(ceny niższe o 700.000,-)

Informacje i sprzedaż: Biuro Podróży "PARADISE" Zielona Góra,
Stary Rynek 13 I piętro, telefon 55-50, codziennie 10.00-16.00

AK-594



BIURO PODRÓŻY "PARADISE"

z Poznania
Oddział w Zielonej Górze
zaprasza

na wycieczki autokarowe do Istanbulu jazda non stop tureckim
autokarem, 2 noclegi ze śniadaniem w Istambule (pokoje 2-3 oso-
bowe z łazienkami) wyjazd z Zielonej Góry co tydzień w niedzielę
Cena - 1.180.000,-

Biuro Podróży "PARADISE" Zielona Góra, Stary Rynek 13, I
piętro telefon 55-50, telex 0433309 codziennie w godz. 10.00 - 16.00

AK-446

B.H. INTER - CESSIO

oferuje

do sprzedaży hurtowej i detalicznej po atrakcyjnych

obniżonych cenach:

- swetry z angory
- pończochy samonośne i rajstopy
- bluzki jedwabne
- garsonki
- włoskie koszule męskie
- krawaty z jedwabiu i spinki do krawatów
- spodnie męskie.

Biuro Handlowe INTER CESSIO
Zielona Góra, Lwowska 25 (Nowotki), tel. 46-41 wew. 11
czynne 9.00-15.00.

2578-Z

BUWITA

IMPORT - EXPORT

Skład Celný



ul. Mickiewicza 70, 69-110 Rzepin
tel. 776, ttx 0445573

Kosmetyki

- Denim, Axe, Impuls, Ponds, Rexona, Sunilk, Lux, Vindie

Chemia gospodarcza

- Radion, OMO, Coral, Glorix, Vinn, Cif.

Bezpośredni import z Francji, RFN i Belgii.

Nowy tydzień - nowy produkt - nowa cena.

Już od 20.04. do 4.05. br. 50 proc. taniej - dezodoranty męskie,
od 6.05. do 11.05. br. 50 proc. taniej.

AK-688

MEDYCZNE

USG - najnowocześniejsza diagno-
styka komputerowa SERCA, jamy
brzuszej i narządów rodnych, CIA-
ZY, tarczycy, Zielona Góra, al. Wo-
jska Polskiego 46/3, rejestracja wy-
łącznie telefoniczna 724-95. Po 15.00
tel. 66-888. 2122-Z

ELKADENT - materiały dentysty-
czne, unity, fotele, lampy poli-
meryzacyjne urządzenia protezyz-
ne, najwyższej jakości kompozyty.
NOWOŚĆ - kasety video z instruk-
tazem, wiertła renomowanej firmy
DRUX, Zielona Góra, ul. Zaciśze 16,
tel. 649-59 wew. 214, po 15.00 -
627-64. 2123-Z

NAJNOWOCZESNIEJSZE metody
profilaktyki, leczenia, protezowania
- korony, mosty - porcelanowe.
Gabinet Stomatologiczny, Zielona
Góra, ul. Budzińskiego 23, tel. 649-
59 wew. 214, po 13.00 - 627-64. 2123-Z

USUWANIE i leczenie zębów w
narkozie, lek. stom. Anna Micha-
łska-Lobacz, lek. stom. Anna Mał-
kiewicz, lek. med. Wojciech Trzna-
del, Zielona Góra, tel. 633-40. 2204-Z

NASTAWIANIE kregostupa i prze-
mieszczeń w stawach w każdy trze-
ci czwartek miesiąca godz. 14.00. Ko-
tła 213, tel. 551 już 16 maja. 3060-G

AUTO-MOTO

PIATA 126p 1989 - sprzedam. Zie-
lona Góra, tel. 707-78. 2585-Z

VW Transporter 181 - sprzedam.
Zielona Góra, tel. 719-88. 2519-Z

PILNIE tanio sprzedam samochód
audi 1600. Zielona Góra, tel. 620-75.
2503-Z

SPRZEDAM tanio stara 244-rs Las,
listopad 1980, 15 tys. km z przycz-
pą dużyceową. Kalisz, tel. 813-91.
2497-Z

STARA 28 skrzyniowego z oplan-
dekowaniem plus części zamienne
tanie sprzedam lub zamienię na sa-
mochód osobowy. Kuligowo 2
k/Międzyrzecz. 15-MIG

OKAZYJNIE sprzedam opła ascon-
no 1.6 1985 na benzynę i gaz, stan
idealny. Zbąszynek. tel. 101. 2577-Z

SPRZEDAM volkswagena passata
rok 1983. Oglądać: Zielona Góra,
Słowackiego 2/10 po 19.00 2431-Z

DACIE 1310 nowa karoseria, piani-
no nowe, 1000 mb. płótna białego,
szerokości 90 cm - tanio sprze-
dam. Nowa Sól, tel. 20-71. 2586-Z

PIATA 126p, 1985 - sprzedam. Zie-
lona Góra, tel. 632-04. 2523-Z

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ W ŻARACH

uprzejmie przeprasza

WSZYSTKICH PODRÓŻNYCH
ZA NIEPOROZUMIENIA POWSTAŁE PODCZAS
ODPRAW PODRÓŻNYCH NA DWORCACH:

w Zielonej Górze, Gublinie i Świebodzinie.

Jednocześnie informujemy, że powstałe nieporozumienia dot.
wprowadzenia i sprzedaży nowych wzorów biletów wynikły z
nieprzebrzeżenia ustalonych zasad przez PPKS Zielona Góra.

PPKS w Zielonej Górze wprowadziło do sprzedaży bilety kolo-
ru niebieskiego zastrzeżonego dla PPKS Żary. W związku z po-
wyższym do czasu wprowadzenia przez PPKS Żary biletów kolo-
ru różowego, bilety na kursy wykonywane przez nasze auto-
busy prosimy nabywać u obsługi autobusowych PPKS Żary.

Po wprowadzeniu przez PPKS Żary nowych kolorów biletów
- różowy, zostanie przywrócona sprzedaż biletów w kasach w
Zielonej Górze, Gublinie i Świebodzinie.

AK-589

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

28.04. w godz. 10.00-17.00 m. Wilkanowo, Słone, Świdnica,
Ochla, Kiełpin, Barcikowice Małe i Duże, Zatonie, Sucha, Cza-
staw, Ługi.

29.04. w godz. 8.00-15.00, m. Jany, Przytok, Rajewo, Przytocz-
ki.

29 i 30.04. w godz. 8.00-15.00 m. Drzonków, część Raculi od
strony Drzonkowa.

30.04. w godz. 8.00-15.00, Zielona Góra, ul. Oś. Robotnicze, Za-
menhofa, Konicza, Wyspiańskiego.

2.05. w godz. 8.00-15.00 Zielona Góra, ul. Jasna, Kukułcza,
Chrobrego, Krzywoustego, Mieszka I, Wyspiańskiego od ul. Sta-
szica do Sulechowskiej, Cicha, Bema, Sulechowska nr 1-3, m.
Nowogród Bobrz., ul. Gajowa.

4.05. w godz. 8.00-15.00 Zielona Góra, ul. Dworcowa, Chopina,
Skarbowska, Ulańska, Lipowa, Klonowa. Chrobrego nr 1-3, pl.
Bohaterów, ul. Boh. Westerplatte od Chrobrego do PDT „Cen-
trum”, Kazimierza Wielkiego, m. Krzywiny.

BO

**KOLEKCJA JESIEN ZIMA 1991/92
JUŻ W SPRZEDAŻY
SALON FUTER**
UL. POCZTOWA 20 TEL. 256-17
P.Z. "WARTEX" GORZÓW WLKP.

*** **OKAZJA** ***
**FUTRA I KURTKI
Z NUTRII
NATURALNE I BARWIONE**
RÓWNIEŻ ROZMIAR 52, 54



**TYLKO - DO 30 KWIEŚNIA !!!
SPRZEDAŻ
Z BONIFIKATĄ**

już od 1.490.000 zł.
KUPUJĄC DZISIAJ ZAOSZCZĘDZISZ
KILKASET TYSIĘCY ZŁOTYCH

ZAPRASZAMY OD 10.00-18.00
W SOBOTY OD 10.00-15.00

P.Z. "WARTEX" - UZNANA MARKA
W KRAJU I ZA GRANICĄ

* BOGATY WYBÓR ODZIEŻY SKÓRZANEJ, KONFEKCJA, SUKNIE ŚLUBNE, SPODNIE MĘSKIE *

Sklep "ELBA"
w Sulechowie ul. Żwirki i Wigury 1a
zaprasza
od 1 maja br. codziennie
od 10.00-21.00
polecamy:
- art. spożywcze
- przemysłowe
- odzież
- lody
- szaszłyki
- piwo, kawa, herbata
U nas kupisz taniej niż w centrum

murbet
HURTOWNIA
Chemia budowlana
oferuje
w szerokim asortymencie
FARBY-KLEJE-LAKIERY
bejce, rozpuszczalniki, tapety,
wykładziny, narzędzia malarskie.
MEBLE
ODCZYNNIKI CHEMICZNE
Dla przedsiębiorstw i rzemiosła
atrakcyjne ceny, zaopatrzeniowe.
Zapraszamy!
Leszno, ul. Siemiradzkiego 3,
KUPIMY, WYDZIERZAWIMY
pomieszczenie
(także do remontu)
na hurtownię i sklep w Głogowie
AK-568

W domu Klienta!
- naprawa telewizorów
kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa
magnetowidów
Krótkie terminy, solidnie, tanio
Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 38-16,
od godz. 8.00-11.00 i od 18.00-20.00
1544-Z

UWAGA WYPOŻYCZALNIE KASET VIDEO!
Firma UNI-TOP
proponuje Wam to, na co czekaliście od dawna
Nowo otwarty punkt sprzedaży kaset video
Głogów, Wiśniowa 1
Zapraszamy
poniedziałek, wtorek, czwartek 9.00-13.00,
środa, piątek, sobota 10.00-15.00
3089-C

UWAGA PIWIARNIE
- lady
- kolumny
- nabijacze
Przedsiębiorstwo
Zaopatrzenia Materiałowego,
Technicznego i Hurtu
w Lesznie
ul. Spółdzielcza 2 a
tel. 20-18-55
lub 20-18-12 wew. 209, 238
2585-Z

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
P.W. "UNIVER"
skupi każdą ilość
metali kolorowych
miedź - do 14.000 zł/kg
braz, mosiądz - do 7.500 zł/kg
aluminium - do 7.000 zł/kg
oraz ołów, cynk, cyna,
akumulatory.
Zapewniamy własny transport
i wypłatę gotówką.
SKUP:
Zielona Góra, Jędrzychów III
ul. Goździkowa 17 od 9.00 - 17.00
garaż 1563 przy ul. Kollataja
od 12.00 - 17.00
MIĘDZYRZECZ
ul. Świerczewskiego 137
od 12.00 - 17.00
Zielona Góra
tel. 57-55
2471-Z

meble
**SYPIALNIE
KUCHNIE
MEBŁOŚCIANKI
KOMPLETY WYPOCZYNKOWE
oferuje**
"Rolnik" w Kozuchowie
ul. Zielonogórska 8
2511-Z

SKLEP "CARO"
Przy Gazowni 2
Zielona Góra
prowadzi sprzedaż
hurtową i detaliczną
art. z Korei, Chin i Tajlandii
-swetry
-spodnie
-obuwie adidas i ribok
-obuwie sportowe dziecięce
-materiał laikra
-odzież dziecięca
-bluzki, koszule
-zabawki
Zapraszamy
2485-Z

**ZAKŁAD OPTYCZNY
(PUNKT PRZYJĘĆ)**
w Zielonej Górze, przy Gazowni
PAWILON NR 12
WYKONUJE OKULARY
w ciągu 2 dni
posiada: szeroki wybór opraw
(krajowe i importowane)
- pełny zakres
szkieł okularowych.
1198-Z

FOLIE OKIENNE
- uniemożliwiają wybite szyby
- nie przepuszczają promieni
ultrafioletowych
- przyciemniają
Polecane dla sklepów, biur,
mieszkań, samochodów.
Nowa Sól, Zjednoczenia 8
/księgarnia/
lub telefon w dniu ogłoszenia
38-89.
3054-C

HOLGOD

Import - Export
Ludzistawice 8, Gorzów tel. 123-88
OFERUJE

**Włoskie pieluchy typu pumpers
z atestem Instytutu Matki i Dziecka**
Wielkość 15-25 kg, cena 1 szt. 2 100 zł
Dojazd z Gorzowa lub Skwierzyny
w kierunku Lipiek Wielkich 3 km przed Lipkami
455-Zb

Telefon 33-34-80
Sprzedaż hurtowa
margaryny importowanej
Głogów, Norwida 6/6
3048-C

**NAJNOWOCZESNIEJSZA
protetyka**

korony
mosty
porcelanowe
protezy
szkieletowe
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11,
TEL. 724-65, wew. 16,
W GODZINACH 10.00-15.00

**KOMBINAT ROLNO PRZEMYSŁOWY
W ZIELONEJ GÓRZE**
66-015 z/s w Przylepie ul. 22 Lipca 86 a
Zawiadamia Odbiorców i Klientów
o 20 proc. BONIFIKACIE
w dniach od 15 kwietnia do 15 maja br.

na **KONSERWY MIĘSNE**
z gwarantowaną, wysoką jakością
NIE ZWLEKAJ!
Już teraz zrób niezbędną rezerwę
na wyjazdy letnie i wczasy pod gruszą.
Zamówienia przez Odbiorców Hurtowych
prosimy kierować pod adresem:

Kombinatu
Dział Obrotu Towarowego
tel. 224-99, 709-01
telex 0432572
AK-576

**HURTOWNIA
EKSPORT-IMPORT**

**OFERUJE
W SZEROKIM ASORTYMENCIE
WIOSENNĄ ODZIEŻ
MĘSKĄ
DAMSKĄ
DZIECIĘCĄ**
ATRAKCYJNE RABATY
DLA STAŁYCH KLIENTÓW
ORAZ PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH



Zielona Góra,
ul. Armii Ludowej 6,
tel/fax 729-62
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
od 8.00 do 20.00

ARDON

Przedsiębiorstwo Handlowe w Poznaniu
ul. Strzeszyńska 37
**OFERUJE DO SPRZEDAŻY HURTOWEJ
SPRZĘT Z IMPORTU:**

1. Zamrażarki Mińsk 118 -3.019.200,-
minus fundusz gwarancyjny 136.000,-
2. Zamrażarki GS-150 -2.752.800,-
minus fundusz gwarancyjny 124.000,-
3. Zamrażarko-chłodziarka Snajge 117 -2.930.400,-
minus fundusz gwarancyjny 132.000,-
4. Lodówka Mińsk 15 M -2.930.400,-
minus fundusz gwarancyjny 132.000,-
5. Lodówka Mińsk 16 E -2.220.000,-
minus fundusz gwarancyjny 100.000,-
6. Lodówka Snajge 15 E -1.953.600,-
minus fundusz gwarancyjny 88.000,-
7. Chłodziarka KS 15004 -799.200,-
minus fundusz gwarancyjny 39.960,-
8. Lodówka Donbass 316 -1.953.600,-
minus fundusz gwarancyjny 88.000,-
9. Pralka automatyczna Wiąka -2.486.400,-
minus fundusz gwarancyjny 112.000,-
10. Pralkowirówka RC 290.22 -1.465.200,-
minus fundusz gwarancyjny 66.000,-

Zamówienia przyjmuje
Dział Sprzedaży tel. 230-581 w. 178 i 181 lub 221-072
SPRZEDAŻ DETALICZNA
OFEROWANEGO SPRZĘTU PROWADZI NASZ SKLEP
SKLEP NR 11 ZIELONA GÓRA, UL. OGRODOWA 38
TEL. 58-51
Przy sprzedaży hurtowej detalicznej
udzielamy atrakcyjnych bonifikat

2510-Z

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH SP. Z O. O.
W NOWEJ SOLI UL. POCZTOWA 3 A, TEL. 21-44 TELEX 0432537, 0433238

Jinex

**poleca do sprzedaży
atrakcyjne artykuły krajowe i importowane:**

**REKLAMÓWKI BIAŁE - 200 zł/szt.
RAJSTOPY - 5000 zł/szt.**

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7.00 - 15.00
Przy dużych ilościach zakupach sprzedaż kredytowa

AK 378

2471-Z

KUPNO

FIRMA zakupi teren pod zabudowę przemysłową o pow. od 4 ha, płacimy najwyższą realną cenę, oraz autoklaw do impregnacji drewna. Oferty — Zielonogórska — dia 1715-Z.

OBCEKRAJOWIEC zakupi 0,5 ha ziemi z pełnym uzbrojeniem pod zabudowę w okolicach Zielonej Góry. Oferty — Zielonogórska Gazeta Nowa dia 2587-Z.

RÓŻNE

SKLEP „Retro” skup i sprzedaż monet — złota — antyków — staro ci. Zielona Góra, Westerplatte 32 (od podwórza). 2506-Z

ORNIZKA CEN! między innymi: odzwarcze — 2.370.000, video — 3.350.000, video 4-głównowe — 4.650.000, video stereo HIPI — 5.450.000, TV 14" — 2.890.000, TV 20" — 3.850.000, z telegazeta — 4.950.000, sprzęt z pilotem, grafiką, gwarancją — 12 miesięcy. SATIK — Zielona Góra, Westerplatte 9. AK-579

POTRZEBUJESZ nietypowe maszyny i urządzenia do produkcji lub usług? **PHR „PIJAROWSKI”** zbiera rynek Europy Zachodniej i sprowadza na Twoją ziemię najlepsze a zarazem najtańsze oferowane urządzenia. **PHR „PIJAROWSKI”** — Skwierzyńska, Teatrna 5 (tylko Domu Kultury), tel. 59, od 16.00 do 21.00. AK-553

PRZESIEBIORSTWA komunalne, miast i gmin, właściciele targowisk, parkingów i ośrodków wypoczynkowych — **OFERUJEMY ZA CHODNIE PUBLICZNE TOALETY KONTENEROWE**. Łatwe w instalacji i użytkowaniu, natychmiastowa możliwość przemieszczania. **PHR „PIJAROWSKI”**, Skwierzyńska, Teatrna 5 (tylko Domu Kultury), tel. 59, od 16.00 do 21.00. AK-554

NAJMODNIEJSZA odzież. Kurtki — parki, żakiety, kostiumy. Poznań 20-93-95. 3025-C

MASZ problem z **SANEPIDEM** — kupi wysokociśnieniową maszynę do mycia i dezynfekcji. Najtańsze model obsługujący 105 atmosfer ciśnienia wody do nabycia już za 4.990 tys. zł. **KRANZLE** to gwarancja czystości w Twojej firmie. Oszczędność wody 84 proc. w stosunku do mycia tradycyjnego — to siła **KRANZLE**. Sprzedaż: **PHR „PIJAROWSKI”**, Skwierzyńska, Teatrna 5 (tylko Domu Kultury), tel. 59, od 16.00 do 21.00. AK-552

ODDAM w dzierżawę, wynajmę po mieszkaniu 70 m kw. na magazyn, cichą działalność itp. w prywatnej posesji blisko centrum Lubuska. Telefon grzeszczycow, Lubusko 72-00-81 lub 72-16-45 od 10.00 do 17.00. 2469-Z

BUDBET — belki stropowe, kregi na studnie, szamba i studzienki z dostawą na plac budowy. Bobrowice 23A, tel. 92. 2315-Z

KOMPUTER Schneider PCW 8526 — **JOYCE** — nowy (monitor plus stacja dysków plus drukarka) Sulechów, tel. 20-44. 2186-Z

UWAGA OD 25 KWIETNIA zapraszamy do nowej hurtowni **KASET MAGNETOFONOWYCH** renomowanych firm fonograficznych. Poleca my 1000 tytułów, dużo nowości i konkurencyjne ceny. Przyjdź, zobacz a na pewno kupisz. Zapraszamy my w godz. 10.00—18.00. Zielona Góra, Boh. Westerplatte 13 — **Parler DH „HERMES”**. Zapraszamy również do naszej hurtowni we Wschowie, ul. Świerczewskiego 18, godz. 10.00—18.00. 2112-Z

KAMPOUSEM na Zachód. Głogów. Okręzna 10, „Campondent”. 3026-C

SPRZEDAM wózek widłowy WN 1204. Krosno Odrz., tel. 350. 17-Kr

DO Holandii po samochody w dniach 29 kwietnia — 1 maja 1991 r. zaprasza Biuro Podróży **POLRI DER**, Nowa Sól, Kopernika 2, tel./fax 38-69. 3073-C

INTERMIX — MUSIC — VIDEO, Chynów, Poziomkowa 44 oferuje bardzo bogaty wybór kaset magnetofonowych nagranych (dużo nowości, najniższe ceny). Zapraszamy. 2560-Z

NAJTAŃSZE odzwarcze **TOSHIBA** — cena 2.050.000. Słubice, tel. 28-94. 118-P

KASETY VIDEO — HQ — 25.500. Hurt. Sprzet RTV. **SATIK** — Zielona Góra, Westerplatte 9, tel. 720-11 wew. 202 do 15.00. 2232-Z

AUTO-MOTO

POLONEZA — 1991 — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 26-50, 25-36 6-MG

NYSE 4-biegowa, październik 1990 — sprzedam. Gorzów, tel. 321-538. 466-Zb

FSO 1500 — sprzedam — 1986 r. Mały przebieg. ZG, tel. 29-437. Z-6652

FIATA 131 do remontu lub na części — sprzedam. Zielona Góra, tel. 612-49, godz. 19—22. AK-602

MERCEDESA 300 D 1979, silnik bez remontu, części zapasowe — tanio sprzedam. Głogów, tel. 33-22-96. 3075-C

FIAT ritmo — 82 r — 19 min zł, 126p — 83 r — 8,5 mln. Zielona Góra, ul. Spawaczy 6/8. N-41

MATRYMONIALNE

„HALSKA” (R) Żary, skrytka 12 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne. 166-P

USŁUGI

FILMOWANIE videokamerą. ZG, tel. 646-01. 2002-Z

PHU MULTI-SAT

Biurowe Handlowe, Gorzów, tel. 228-35

Sklep firmowy, ul. K. Wielkiego 10, tel. 228-35

poleca:

- anteny satelitarne najnowszej generacji, do 90 kanałów, LNB 1.1 db, czasza 0,9 m, stereo, pilot, CX-88, PACE, Johanson, od 4.200.000 zł, montaż w ciągu 24 godzin,
- telewizory kolorowe PAL/SECAM BG/DK, teletekst już od 3.400.000 zł,
- radiomagnetofony, wiece z CD — od 1.200.000 zł.

Sprzedaż na raty i za gotówkę, serwis gwarancyjny

Dla Przedsiębiorstw i Instytucji dla małych i dużych Firm:

- kserokopiarki i telefony CANON i inne wraz z materiałami eksploatacyjnymi
- centrale telefoniczne cyfrowe: 6 nr zew./16 nr, wew. 2 nr, zew./6 nr, wew., 1 nr zew./5 nr, wew. wszystkie posiadają homologację. Montaż w 24 godziny.

Oferta specjalna:

- minizbiorecz instalacje satelitarne na 4, 8 i 16 rodzin — odbiór wszystkich programów z sat. ASTRA
- osiedlowe instalacje satelitarne w azarce i wydzielonej sieci — montaż do 4 tygodni.

AK-589

SERWIS czyszczenia dywanów i różnej tapicerki u klienta w domu maszyną podciśnieniową prod. RFN. Gorzów Wlkp., tel. 74-970. 436-Zb

EXPRESSOWE strojenie, naprawa akordeonów, pianin, fortepianów. Głogów, tel. 33-27-46, wtorki — czwartki 15.00—18.00. 3063-C

AGENCJA „Usługa” — przyjmuje zgłoszenia od osób wyjeżdżających za granicę i posiadających wolne miejsca w samochodach lub chcących z nich skorzystać. Zielona Góra, tel. 608-31 (do 22.00). 2499-Z

AGENCJA „Usługa” poleca wyjazdy do Holandii i Belgii w cenie 600-700 tys. zł (w tym powrót). Zielona Góra, tel. 608-31 (do 22.00). 2499-Z

DEZYNSKACJA — rewelacyjne zwalczanie robactwa. Zielona Góra, tel. 615-42. 2186-Z

MONTAŻ żaluzji różnych RFN i duńskiej. Gorzów, tel. 228-13. 416-Zb

MONTAŻ żaluzji aluminiowych kolorowych. Krótkie terminy. Zielona Góra, tel. 658-01. 2175-Z

WYKONUJE na zamówienia indywidualne drzwi meblowe z litego drebu lub sosny. Głogów, Orbita 66. 3041-C

ZALUŻE — tanio. Gorzów, tel. 324-523. 449-Zb

ZALUŻE, drzwi rozsuwane, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992. 2402-Z

VIDEOFILMOWANIE. Zgłoszenia — Zielona Góra, tel. 665-34, 18.00—20.00. 2572-Z

UKŁADANIE glazury i terakoty. Zgłoszenia: Zielona Góra, tel. 703-59, codziennie. 2414-Z

PRACA

NOWOCZESNIE WYPOSAŻONY ZAKŁAD — w urządzeniu zachodnie blacharsko-lakiernicze — **ZATRUDNI** — do dobrych fachowców — blacharza, lakiernika. **WYSOKIE ZAROBKI**. Zielona Góra, tel. 646-95. 2582-Z

TELEWIZJA SATELITARNIA



PIATEK

8.35 Show — sklep; 9.05 To znowu ty; 11 Riskant, 12 Wysoka cena; 12.35 Raport policyjny; 13.10 Młotek; 13.35 California Clan; 14.25 Springfield Story; 15.10 Dziką róża; 15.55 Swojska melodia; 18 Człowiek wart 6 mln dolarów; 19.20 Powrót w przeszłość; 20.15 Airwolf; 21.15 Zamek nad Woerther See; 22.15 Mag. piłkarski; 23.20 Tutti frutti; 0.20 Film; 1.55 Film; 3.20 Film.

SOBOTA

8 Konfetti; 9.30 Klack; 10.10 Jetsonowie; 10.35 Mr. T; 11 Marvel Universum; 12.05 Kapitana N.; 12.35 He Man; 13 Bracia Mario; 13.25 Bohaterskie zżwile; 13.45 Ragazzi; 14.20 Kot i pies; 14.45 Lassie; 15.10 Dak tary; 16.05 Powrót anioła; 17 Wysoka cena; 17.45 Cudowne lata; 18.10 Nowości filmowe; 19 Mag. piłkarski; 20.15 Louis i jego zwirowane grzeszczyci; 22.15; 23 Film 0.40 Film; 2 Grelle figi; 3.30 Film; 4.45 Airwolf.

NIEDZIELA

7.10 Miś Yogi; 7.35 Scooby-doo; 8 Li-La Daubner; 9.30 Film; 11 Tydzień; 12.05 Klaszka a la Carte; 12.35 Niewiarygodne historie; 13 Junior Zeit; 15.50 Film; 17.50 Magazyn muzyczny; 19.10 Dzień jak żaden inny; 20.15 Film; 22.35 Prime time; 22.40 Modelka i szpilce; 23.35 Nocą gdy krzepnie krew; 0.00 Strefa zmrzoku; 0.25 A. Hitchcock przedstawia.



PIATEK

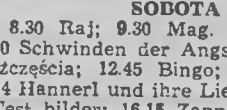
7 Business as Usual; 9 L'amore; 11 Who is that girl; 13 Tobruk; 15 Promobaby; 17 House on Carroll Street; 19 New York stories; 21 Spy; 23 Akademia policyjna; 1 One trick pony; 3 No man's land; 5 Brain from Planet Arouse.

SOBOTA

7 Along came Jones — western; 9 W. Disney przedstawia; 11 Rabinow brite and the Star Stealer; 13 Chalk Garden; 15 Cat City; 17 Kobiety na skraju załamania nerwowego; 19 Bell man and true; 21 Moon over Parador — komedia; 23 Keuzefilm; 1 Charmes — dla dorosłych; 1.30 I fell it rising — dla dorosłych; 3 Secret ceremony (Elizabeth Taylor gra prostytutkę); 5 She is having a baby.

NIEDZIELA

7 La famiglia — dramat; 9 W. Disney przedstawia; 11 Incrowd — komedia; 13 Big Trees; 17 Date with an angel; 19 Sunset — komedia; 21 Cold Sassy tree; 23 Stacey's knights; 1 Capone behind bars; 3 Night of the Creeps; 5 Inadmissible evidence (wg sztuki J. Osborne'a).



PIATEK

8.35 Sasiadzi; 9.05 Szpital; 9.50 Te-le-sklep; 10.10 Dymiące koty; 11.05 Kolo szczęcia; 14 Mensch Dino; 15.50 Raj; 17.50 Oczarowana Jeannie; 18.15 Bingo; 20 Schwinden der Angst; 22.10 Top secret; 23.45 Lohr der Giganter; 1.15 Tennis z Monte Carlo; 2.15 Na straconym stanowisku.

SOBOTA

8.30 Raj; 9.30 Mag. gospodarczy; 10 Schwinden der Angst; 12.05 Kolo szczęcia; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14 Hannerl und ihre Liebhaber; 15.45 Test bilder; 16.15 Zapp; 18.50 Kwadryga; 20.15 Mr. Mom; 22.15 Hallo Berlin; 22.45 Obcy kraj; 23.40 Das Aelteste Gewerh der Welt; 1.35 Te-

22.23, 24, 1, 2, 3 Wiadomości; 5—9.05 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Informacje sportowe; 9.05—14 Radio Mann; 14.05 Lista przebojów literackich; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek; 16—19.05 Zapraszamy do Trójki; 20.05—22 Baw sie razem z nami; 22.10 Cały ten rock; 23.05—4 Trójka pod księżycem.

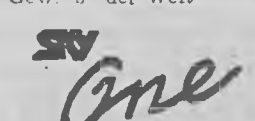
RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporałek; 8.30 Piosenki z muzyką; 9.30 Czym żyjemy; 11 Muzyczne wspomnienia; 12 Koncert mełomana; 13 EKO; 14 Saldio; 15 Moto-

niz z Monte Carlo; 2.35 Top secret; 4.05 Lohr der Giganter.

NIEDZIELA

8.20 Neon Rider; 9.10 Drops; 9.35 Zapp; 10 Film przyrodniczy; 11.05 Mr. Mom; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14.05 Nowości filmowe; 14.30 Der Ab stauer; 16.05 Uwaga, kamera; 17.05 Apacz; 18.55 Tennis z Monte Carlo; 19.30 Program muzyczny; 20 Die Zwillinge vom Immenhof; 22 Rozmowa z telewizorami; 23.15 Z zawiązanymi oczami; 1.05 Das Aelteste Gewerh der Welt.



PIATEK

9.40 Mrs Pepperpot; 11 Tu Lucy; 11.30 Młodzi lekarze; 12 Zuchwały i piękny; 12.30 Młody i niecierpliwy; 13.30 Sprzedaż stulecia; 14 Prawdziwe wyznania; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Zona tygodnia; 16.15 Oczarowana; 18 Punky Brewster; 19 Wieży rodzinne; 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Rosnące bóle; 21 Riptide; 22 Myśliwy; 23 Zapasy; 24 Film grozy.

SOBOTA

7.30 Latający kiwi; 8 Fabryka uciech; 12 Bionic woman; 13 Po roku 2000; 14 Combat; 15 Zapasy; 16 Cool Cube; 18 Czarodziej; 19 P. Lewis nie może przegrać; 19.30 Rodzina Adamsów; 20 Live-in; 20.30 W żywym kolorze; 21 China Beach; 22 Projektantki; 22.30 M. Brown; 23 Gwiazdy zapasów; 24 Happening; 1.30 Potwory; 2 Zwrot w opowieści.

NIEDZIELA

7.30 Castaway; 8 Fabryka uciech; 12 Osiem wystawczy; 13 To niewiarygodne; 14 Nowe przygody cudownej kobiety; 15 Gwiazdy zapasów; 16 Zdzławiające zwierzęta; 17 Łódź miłości; 18 Małe cudo; 18.30 Młode talenty na estradzie; 19.30 Simpsonowie; 20.21 Jum Street; 21 Korzenie — następne pokolenie; 23 Falcon Crest; 24 Rozrywka wieczorem.



PIATEK

9.55 Roseanne; 10.50 Die Faelle des Harry Fox; 12.25 Big Valley; 14.20 Marco; 14.45 Bugs Bunny; 15.20 Flip per; 15.45 Perry Mason; 16.45 Roseanne; 17.10 Barney Miller; 17.50 Schwes tern; 18.45 Bugs Bunny; 19.15 Bill Cosby Show; 20.15 Film USA; 22.10 Ulice San Francisco; 23.05 Film USA; 0.45 M.A.S.H.

SOBOTA

10.35 Puschel; 11 Bugs Bunny; 12.10 Bill Cosby Show; 12.35 Komedia; 14.05 Film dok.; 15.05 Film USA z 1954 r.; 16.35 Ein Engel auf Erden; 18.05 Kryminal; 19.50 Bill Cosby Show; 20.15 Film niemiecki; 22.05 Horror; 0.50 Der Schwarze Museum.

NIEDZIELA

9.13 Sindbad; 9.40 Bugs Bunny; 10.05 Bill Cosby Show; 13.20 Kryminal USA; 15 Komedia; 16.55 Trio mit vier Faeusten; 18 Film; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Kampf um die 5. Galaxis; 22.05 Ulice San Francisco; 23 Hollywood Hot Pools.



PIATEK

10 MTV w kinie; 10.30 Paul King; 15 Pip Dann; 17 Coca Cola Report;

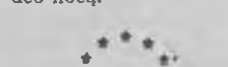
17.15 Wiadomości; 17.30 Przeboje; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial MTV; 20 Hot Seat; Pet Shop Boys; 21 Tyłko w plątek; 22 Bootleg MTV; 23 W sobotę wieczorem; 1 Pip Dann; 3 Wideo nocą.

SOBOTA

8 Pet Shop Boys; 11 Program specjalny; 11.30 Lista przebojów w USA; 13.30 XPO; 17 Yoi; 18 Tydzień rocka; 18.30 Big picture; 21 Party Zone; 23.30 Klub MTV; 0.30 Pet Shop Boys; 3 Wideo nocą.

NIEDZIELA

8 Paul King; 10 Klub MTV; 11 Paul King; 11.30 Lista przebojów w Europie; 13.30 XPO; 14 Pip Dann; 18.30 Tydzień rocka; 19 Lista przebojów w USA; 21 120 minut; 23.30 Head bangers ball; 1.30 Ray Cokes; 3 Wideo nocą.



PIATEK

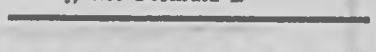
9 Hokej ZSRR — Kanada; 11 Skoki z trampolin; 12.30 Wyścigi motocyklisty; 14 Hokej; Kanada — Szwecja; 16.30 Łucznictwo; 17 Sztuki walki; 17.30 Wyścigi łodzi motorowych; 18 Pokazy powietrzne; 19 Futbol amerykański; 20 Regaty z Sydney; 21 Zapasy. 22.30 Formula 1 z San Remo; 23 Virginia Slims — półfinały.

SOBOTA

8 Fabryka uciech; 10 Moto-wieści; 10.30 Futbol Beckenbauer; 11 Formula 1 z San Marino; 11.30 Taekwondo; 12 Na żywo: regaty, Formula 1; 13.45 Regaty dookoła świata; 14 Sporty motorowe; 20 Futbol australijski; 21 Boks; 23 Formula 1; 23.30 Virginia Slims; 0.30 Regaty z Sydney.

NIEDZIELA

7 Program religijny; 8 Fabryka uciech; 10 Sport na świecie; 11 Formula 1; 11.30 Tae-kwondo; — MS; 12 Na żywo: boks tenis, formula 1, hokej A USA — Finlandia; 19 Futbol amerykański; 23 Film o piłce nożnej; 0.00 Formula 1.



PIATEK

ARD: 14.02 Ulica Sezamkowa — dla dzieci; 15.20 Die Vorstadtkrokodile; 17.25 Regionalprogramme; 20.15 Fantozzi geht in Pension; 23 Golda Girls; 23.50 Wir sind keine Engel. ZDF: 13.45 Sport; 17.50 ALF; 20.15 Derrick — krym.; 22.55 Sport; 23.20 Der Pirat (J. Garland, G. Kelly).

SOBOTA

11.35 Amadeus; 22.35 Sport; 23.30 American Roulette; 1 Wolkenträume.

SOBOTA

ARD: 14.15 Galapagos; 16 Disney Club; 17.25 Regionalprogramme; 20.15 Peter Gunn, Privatdetektiv; 22.05 Zum 70. ZDF: 15.40 Tarzan geheimer Schatz; 17.05 Raumschiff Enterprise; 20.15 Program muzyczny; 23.30 Karawane der Frauen; 1.30 Les Girls — Die Taenzerinnen.

DEF

15.20 Flimmerstunde; 19 Sport; 20 Film Ihrer Wahl; 23.05 Der Himmel soll warten.

NIEDZIELA

ARD: 14 Sport; 16.30 Wild Fire; 18.40 Lindenstrasse; 20.15 Der goldene Schritt; 23.45 Magnum. ZDF: 15.15 Film USA; 17.10 Sport; 18.10 Mona Lisa; 20.15 Allen gegen die Mafia; 22.20 Film niemiecki. DEF: 16 ELF 90; 17.40 Sport; 20 Polizeiruf 110; 22.25 Sport; 23 Film kryminalny.

PIATEK, 26 KWIETNIA

PROGRAM I: 5, 6, 7.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 12.05, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 Wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Radio Biznes; 9 Czwórka pory roku; 10.30 „Don Camillo” — odc.; 11.15 Przeboje non stop; 12.35 Radio kierowców; 13.08 Z płytoteiki kolekcjonera; 13.35 Rolnicza antena; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”; 16.10 Aktualności; 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego; 17.30 Radio Sat; 19.30 Radio dzieciom; „Zielona półnoka”; 20.15 Koncert żywych; 20.40 Notatnik kulturalny; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.15 Muzyka Baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson — znaczy piosenka.

PROGRAM II: 7, 11, 14, 21, 22, 0.55 Wiadomości; 7.10 Muzyczna muzyka; 8 i 22.45 „Doktor Faustus” — odc.; 8.20 Czas na folk; 8.40 i 17.50 „Czy powiemy Pani Prezydent?” — odc.; 10 Koncerty barokowe; 11.05 Radio kontakt (14-72-75); 13.20 Z muzyką polską przez wieki; 14.05 Zapiski z współczesności; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; Cz. Miłosz „Rozdanna Europa”; 15 Album operowy; 15.30 Repetitorium; 16.30 Wielkie dzieła; wielcy wykonawcy; 18 Słuchaj Chopina; 19.30 Wiecez w filharmonii; 21.25 Felieton kulturalny; 22.10 Czas na jazz; 23.15 Hortus musicus, hortus electronicus; 0.10 Muzyka noturna.

PROGRAM III: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 1, 2, 3 Wiadomości; 5—9.05 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Informacje sportowe; 8.30 i 13 „Formula 1”

— odc.; 9.05—15 Słuchaj razem z nami; 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym; Irvin Shaw „Pogoda dla bogaczy”; 11.15 Wniew i ma; 13.10 Powtórka z rozrywki; 15.05 Brum; 16—19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.15—22 Lista Przebojów Programu III; 22.10 Studio el-muzyki; 23.05 Głęboki i głęboki; 0.05—4 Trójka pod Księżyc

PIĄTEK

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Chłopi” (4) — „Wesele” — serial TP
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Było sobie życie” (17) — „Nerki” — franc. serial anim.

12.30 Historia: Walka o podział świata — Kolonializm
13.00 Polskie drzewa: Wierzbica
13.30 Galerie świata: „Ermittler” (18) — „Arcydzieła malarstwa francuskiego” — radz. serial dok.
14.00 Agrozkoła: Zielone złoto
14.30 Język angielski (30)
15.00 Kim być? — program dla 15-latków
15.25 Uniwersytet Nauczycielski: Kultura muzyczna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Cojak
16.45 Dla najmłodszych: Cłuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci

TVP

26 kwietnia
— 1 maja
1991 roku

17.15 Teleexpress
17.35 Raport — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 10 minut
18.10 „Chłopi” (4) — „Wesele” — serial TP
19.00 Od „Kapitału” do kapitału
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” (7-ost.) — serial USA
20.55 Zespół „Zapis” przedstawia... — program public.
21.35 Kinomania
22.05 Weekend w Jedyne
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Studio Sport: Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie

grupy „A” Kanada — Szwecja
23.15 Haich life — program rozrywkowy
24.00 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
14.55 Program dnia

15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Za dalą dal — rep.
16.30 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (20) — serial australijski
17.15 Za kierownicą
18.00—21.30 Program regionalny OTV Poznań
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
22.05 „Crime Story” (40) — serial USA
22.55 Legendy filmu: Shirley MacLaine
23.50 CNN — Headline News

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano — mag. inf. — gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Ich chyba za czterdziestu — rep.
8.35 Złamane program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 5-10-15 — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz „Było sobie życie” — serial anim. franc.
10.35 Język angielski dla dzieci

10.40 Na zdrowie — magazyn rekreacyjny
11.00 Wojskowy program publicystyczny
11.25 Miniatury przyrodnicze
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie: „Maroko 1991” — film dok. prod. marokańskiej
13.00 Żyć — magazyn ekologiczny
13.30 Szkoła pod żaglami (1) — program public.
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Wyzwoliciele” (1)
15.15 Wyprawa pod podszewką Alp (4) — „Nić Ariadny” — film dok.
15.45 Prezydenci (podsumowanie) — program L. Pastuska

16.15 „R” — jak Konzal — rep.
16.45 Video-Top
17.15 Teleexpress
17.30 W kinie i na kasie
17.55 Siódemka w Jedyne — francuski program sat.
18.55 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wianuszcza” — film fab. prod. USA (wyk. Whoopi Goldberg)
21.50 Kontra... punkt
22.15 Sportowa sobota
22.55 Wiadomości wieczorne
23.15 „Wielki Santini” — film sensacyjny prod. USA
Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Nowy sztyl, stare problemy — program public.

7.55—11.05 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” (7) — serial anim. prod. USA
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „Hale i Pace” — ang. program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Cudowne lata” (43) — serial USA
11.05 Bariery (dla niesłyszących)
11.25 Tadeusz Makowski — rep.
11.50 Standardy jazzowe — Wróblewska — Nohorny
12.15 „Klub Yuppies” — oraz

film z serii „Przygody Supermana”
13.15 Zwierzęta świata: „Rotrui — matka, która nigdy nie umiera” (2) — ang. film dok.
13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny
14.20 Polska droga? — rep.
14.35 Etyka i polityka — program public.
14.50 Program dnia
15.00 „Klub Profesora Tutki” (1) — „Profesor Tutka wykł. jasnia sens tajemniczego ryśunku” — serial TP
15.30 „Santa Barbara” — serial USA
17.00 Studio tajemnic — Samo życie
17.30 „Hale i Pace” — ang. program rozrywkowy

18.00 Program lokalny
18.30 Wielka Gra — teleturniej
19.30 Galeria Dwójki — Antoni Fałat (malarz)
20.00 Mozart w Pałacu Wilanowskim — wykł. Orkiestra Kameralna Arichi da Camera pod dyr. Kazimierza Kryży. Kaja Danczowska, Dariusz Paradowski, Aleksander Teliga
21.00 Archiwum Neptuna — Powrót na „Titanica” — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę — ks. Bronisław Dembowski
21.50 „Latarniowiec” — film USA (reż. Jerzy Skolimowski, wyk. Klaus Maria Brandauer)
23.15 CNN — Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarstwu
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.35 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film „Kamień na tajemnicę” (2) — serial polsko-szwedki
10.25 Język angielski dla dzieci „Ryzykanci” (5) — hiszpański film dok.
11.20 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi

11.45 Magazyn „Morze”
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV — koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego w wyk. A. Ratusińskiego — Wielka Orkiestra PR i TV w Katowicach — dyryguje Antoni Witt
13.00 Teatr dla Dzieci: „Kuglarz w koronie”
13.50 Wojsko w Konstytucji 3 Maja — wojskowy program dokumentalny
14.15 Telewizyjny koncert żywych
14.45 „Opus sacrum” — film dok.
15.15 W Starym Klinie: „Judeł gra na skrzypcach: — polski film archiwalny z 1936 roku

16.50 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: M. Schisgal „Bana-nowy biznes”
18.25 Wokół wielkiej sceny — magazyn operowy
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jennie” (5) — serial ang.
21.00 Piosenki z kabaretu Ogi Lipińskiej
21.55 7 dni — świat
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Sportowa niedziela (MS w

hokeju na lodzie ZSRR — Szwecja)
5.30 Przegląd tygodnia (dla nie słyszących)
9.05 Film dla niesłyszących: „Jennie” (5) — serial ang.
9.55 Program dnia
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Czar starej płyty
11.20 Wspólnota w kulturze — Bigos — rep.
11.50 Seans filmowy
12.30 Express Dimanche
12.45 Gość Dwójki
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do Janusza Le-wandowskiego

13.50 Formuła I — transmisja z San Marino
14.15 Kino rodzinne: Bas Boris Bode” (2) — serial niemiecki
15.05 Formuła I — transmisja z San Marino
15.40 „Połowy na rzece wspomnień” — Jerzy Waldorff
16.25 Podróż w czasie i przestrzeni: „Terra X” (4) — „W cieniu Inków” — niemiecki serial dok.
17.05 Program dnia
17.10 Studio Sport — w Kotle o polskim narciarstwie
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych

18.30 Za chwilę dalszy ciąg programu — program rozrywkowy
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria 38 milionów — malarstwo A. Węglowskiego
20.00 Gwiazdy świecą wieczorem — Wanda Wilkomirska
21.00 Daj mi to — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Gość Dwójki
22.00 „Nigdy nie wraca” (2) — serial ang.
22.50 Najmłodszy z klanu Douglasów — Eric Douglas w Warszawie
23.00 CNN — Headline News
23.25 Poezja nowej fali — Julian Kornhauser

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agrozkoła
14.30 Język francuski (rep. 1 21—24)
15.05 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
15.55 Program dnia

16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 LUZ — program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 Kupić nie kupić — program publicystyczny
18.30 „Alf” — (7) — serial USA
18.55 Świat w oczach Lema
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV: M. Nurkowska

„Przerwa w podóry” (wyk. Grażyna Barszczewska i Jerzy Radziwiłowicz)
21.35 W Sejmie i Senacie
21.55 Ring — recital Bryan’a Duncans
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Międzynarodowy Dzień Tańca: Polski Teatr Tańca

PROGRAM II

15.25 Powitanie
15.30 „Narodziny Galerii” — film dok. (o Muzeum Sztuki Współczesnej)

16.10 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.30 Widziane z Gdańska — program public.
16.45 W hołdzie pamięci Wacława Niżyńskiego — program baletowy
17.30 „Kusza” (15) — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Dwójka proponuje
19.30 Kevin Kener — najlepszy w konkursie — rep.

20.00 Auto-moto Fan Klub
20.30 Bez emocji — pornografia — rep.
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Alche mfk Sendivius” (4-ost.) — serial TP
22.40 „Lapidarium wileńskie” (mentarz polski na Rosnie — film dok.
23.05 Rozmowy o cierpieniu
23.20 CNN — Headline News

ANTENY SATELITARNE STARING-2000

— 84 kanały
— dowolna fonia
— programy radiowe
— grafika ekranowa
— dowolny satelita
— konwerter 1.0 : 1.1 dB
— antena offsetowa 90 cm
— kabel angielski.
Cena z montażem 4.300.000 zł!!!
SATEC — Zielona Góra, ul. Chmielna 20, tel. 701-17.
2588-Z

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „Rashomon” — japoński film fab.
11.55 Aktualności telegazety

12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wyprawy prof Ciekawskiego
12.30 W Europie nowożytnego
13.00 Chemia
13.30 Spotkania z literaturą
14.05 Agrozkoła
14.35 Sezam — mag. poplarnonaukowy. Technika niekon-trolowana
15.05 „Jedwabny szlak” (24) — japoński serial dok.
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe

16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody misia Ruxpina” serial angielski
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
18.00 10 minut
18.10 Studio Sport: MS w hokeju na lodzie
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Rashomon” — japoński film fab.
21.45 Listy o gospodarce

22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Warszawa dla Lwowa — retransmisja koncertu
23.30 Rozmowy iymne
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej

14.55 Powitanie
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Organy polskie
16.30 Magazyn ekologiczny
17.30 „Wielkie podróże” (6) — serial dok. ang.-ameryk.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Artyści — galerie, Program z udziałem Elżbiety Adamiak, Grażyny Walasek, Andrzeja Poniedziałkiego

19.30 Brahms w interpretacji Hanny Lachert (skrzypce)
20.00 Siódemka w Dwójce — franc. program sat.
21.00 Teatr, czyli świat — z Jaszem Trzela rozmawia A. Zurowski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu „Słupy tor” — film z 1949 roku
23.20 CNN — Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Program dnia
9.05 „Pan Kleks w kosmosie” (1) — „Porwanie Agnieszki” — film pol. (Piotr Fronczewski)
10.25 „Kraina wody, wiatru i piasku” — film dok.
10.35 Studio Sport: finał Pucharu Świata w skokach przez przeszkody — Goetheborg ’91
12.05 Video-Top
12.35 Worldnet przedstawia na antenie Jedyne
14.05 Zofia Kucówna (rozmawia o sztuce aktorskiej, życiu i ostatnio wydanej książce)

14.45 W Starym Klinie: „Festiwale Chaplinowski” — film USA z 1939 r. (montaż komedii z lat 1916—17)
16.00 Tele-audio-wideo
16.30 Magazyn katolicki
16.55 Studio Sport: eliminacje ME w piłce nożnej: Irlandia — Polska
17.45 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.00 Wieczorynka: „Celineczka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” (81) — serial USA
20.55 Polska z oddali — Jan Nowak Jeziorański
21.05 Teatr formatu pocztówki — telewizyjne wczasy Konrada Swinarskiego — program dok.
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa

7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Czterdziestolatek” (13) — serial TP
9.05 Magazyn tv śniadaniowej
9.30 Diabelski młyn — rep.
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.30 Czar czterech kółek — program filmowy
11.00 Dookoła świata
11.30 „Johann Strauss — niekoronowany król” — film biograficzny prod. niemiecko-austriackiej
13.30 „Super Zenon”
13.50 Podróż w czasie i przestrzeni
14.40 „Opalińscy” — film dok.
15.00 Program dnia
15.10 Twarz roku ’91 — relacja z konkursu
16.05 „Zmiennicy” (9) — serial TP

17.10 Godzina z Jerzym Kryszkiem
18.10 „M.A.S.H.” — serial USA
18.35 „Droga” — film dok. (Teatr Osmego Dnia z Poznania)
19.30 Fryderyk Chopin — sonata g-moll, op. 65 — program muzyczno-baletowy
20.00 Księgarnia Dwójki
20.30 Pieśni Mieczysława Karłowicza — śpiewa Stefania Toczyska
20.50 Punkt widzenia
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” — serial TP
22.15 Wieczór kabaretowy Adrianny Biedrzyńskiej i Pawła Dłużewskiego oraz ich gości Kabaretu „Otto”
23.05 CNN — Headline News

BONIFIKATA!!! SKLEP ZENITH

PRZEDŁUŻA SPRZEDAŻ SPRZĘTU RTV Z BONIFIKATĄ DO DNIA 30 KWIETNIA 1991 ROKU

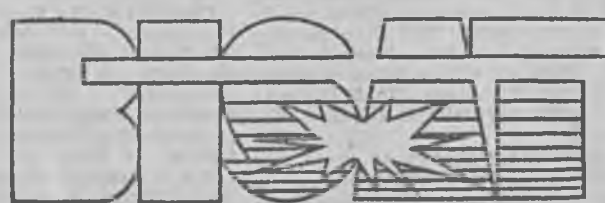
OFERUJEMY:

TELEWIZORY: Graetz, Grundig, ITT Nokia, Sony, Panasonic
ODTWARZACZE I MAGNETOWIDY: Aiwa, Orion, Sharp, Sanyo, JVC, Sony, Panasonic
KAMERY VIDEO: Panasonic M-7
TV-SAT: Uniden: 8008

ponadto polecamy: kasety wideo, walkmany i dyktafony f-my Panasonic, telefaxy oraz bogaty asortyment sprzętu fotograficznego f-my Polaroid

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.
Zielona Góra, al. Konstytucji 3 Maja 19 (naprzeciw kina WENUS), tel. 32-83
Z tej oferty warto skorzystać!!!

AK-542



Polecamy szczególnie:

TV SONY 29" (stereo, teletext)
TV SIEMENS 21" (teletext)
TV SIEMENS 28" (teletext, PIP, stereo)
TV ITT NOKIA 21", 25", 28" z telegazetą

oraz szeroką ofertę sprzętu renomowanych firm światowych.

Zatrudniamy INFORMATYKÓW

AK-278